

# L I D E R

PROMOCJA ZDROWIA KULTURA ZDROWOTNA I FIZYCZNA

Numer 8. 2014 /284/



SZKOLNY  
ZWIĄZEK  
SPORTOWY



INSTYTUT  
KARDIOLOGII

*„Jest zaiste prawdziwe prawo, zasiane do umysłów wszystkich ludzi, niezmiennie i wieczne, które, nakazując, wzywa nas do wypełniania powinności, a zakazując odstrasza od występków, którego jednak nakazy i zakazy oddziałują tylko na ludzi dobrych, nie wzruszają natomiast ludzi złych „, (Cyceron)*



*Nasz specjalny wysłannik Adam Kin w Hiszpanii na replice statku Santa Maria, na którym Krzysztof Kolumb, odkrywał Amerykę. Ciekawostka : jedna z replik Santa Maria została zbudowana w Polsce i znajduje się w muzeum – pracowni literackiej Arkadego Fiedlera w Puszczykowie koło Poznania (foto z lewej)*

*W numerze tym odnoszę się do żywo nas zajmującego sporu o to czy prawo naturalne może iść przed prawem stanowionym co w gruncie rzeczy oznacza spór o to czy głoszący tę kolejność praw hierarchowie i mentorzy kościoła mogą narzucać państwu i społeczeństwu swoją w tym zakresie interpretację, a która w gruncie rzeczy zmierza do ustanowienia państwa kościelnego lub jakiejś jego odmiany, w czym niestety nie jesteśmy odlegli od krytykowanych przez nas praktyk islamskich. Wydaje mi się, że warto, przywołując różne opracowania na ten temat, poznać bliżej materię sporu. Spośród kilkuset tekstów na ten temat, jakie udało mi się w internecie znaleźć wybrałem kilka, (zapewne niedość starannie), które jak mi się wydaje przybliżają nam problem. Republiкую tylko te teksty, których autorzy nie zastrzegli sobie jakichś w tym względzie ograniczeń choć moim zdaniem, jeżeli już jakiś tekst znalazł się w internecie to automatycznie oznacza to zgodę na jego popularyzowanie i niekomercyjne wykorzystanie, oczywiście z podaniem źródła co, dziękując serdecznie cytowanym autorom, naturalnie czynię. (Zbigniew Cendrowski)*

## Drodzy czytelnicy



Od czasu do czasu przy okazji różnych światopoglądowych scysji wysuwana jest teza o pierwszeństwie prawa naturalnego przed prawem stanowionym. Często za podstawę takiej argumentacji bierze się dogmat, że prawo naturalne tworzy Bóg a prawo stanowione człowiek. A z kolejności tej korzystają hierarchowie kościelni wzmacniając swe pozycje i władzę.

Trwa jeszcze na dobre „wojna” wywołana listem dr Póltawskiej i „Deklaracją wiary lekarzy i studentów” (oba teksty publikuję dalej) oraz sprawą prof. Chazana, a już rodzi się nowa inicjatywa aby wprowadzić podobną deklarację wiary dla nauczycieli. Inicjatorzy takich kampanii (fundamentalisci, ortodoksi) patrzą blisko, nie biorąc pod uwagę znanej z wielu przykładów zasady *„każda piękna idea wprowadzana z całą gorliwością może prowadzić do zbrodni”*. Kategoryczność i bezwzględność już nas wielokrotnie prowadziła na manowce, w tym do inkwizycji i palenia czarownic a współcześnie

wprowadzają atmosferę różnicowania, stygmatyzacji i dyskryminacji..

Analiza tych sporów odsłania ich praźródło. Rzecz znacznie upraszczając, religie i kościoły, w tym i kościół katolicki w sporach tych utrzymują, że „prawo naturalne” (ustanowione przez Boga) ma pierwszeństwo przed prawem stanowionym (tworzonym przez człowieka).

Można dodać, że i w sprawach nas obchodzących najbardziej, usiłuje się ostatnio rozbudować klasyczną definicję zdrowia WHO (zdrowie **fizyczne, psychiczne, społeczne**) przez dodanie i **duchowe**, co wg niektórych oznaczać ma stan wiary w Boga. Wg. takiego punktu widzenia za zdrowego może uważać się człowiek wierzący, a ateusz jest w tym kontekście stygmatyzowany jako niedość zdrowy.

Dogmatycy wychodzą z założenia, że dlatego prawo naturalne idzie przed stanowionym ponieważ jest dziełem boskim. Można oczywiście przyjąć takie założenie pod warunkiem, że mamy niezbitą pewność, że ten, kto takie prawo naturalne ustanowił istnieje naprawdę, a nie jest, jak się przypuszcza wytworem ludzkiej wyobraźni i potrzeb. Tak też rodzi się podejrzenie, że wszelkie prawa (nakazy i zakazy), które mają być dziełem Boga są tak naprawdę dziełem ludzkim a wtedy mają służyć panowaniu jednych nad drugimi.

Dlaczego więc jedno ma być przed drugim skoro i to i to jest w gruncie rzeczy stanowione przez człowieka. Owo (boskie ?) prawo naturalne jest nieraz całkiem udane, narzuca ludzkości pakiet zachowań stworzonych przez najwybitniejszych przedstawicieli ludzkości dla dobra całości. Ale często też - i to współcześnie - widać gołym okiem - jak to prawo służy nie tylko krzewieniu dobra (np. za pomocą dziesięciorga przykazań - które są kwintesencją rozumnego i dobrego prawa) ale też do panowania jednych nad innymi. W cytowanej deklaracji wiary oczekuje się od lekarzy kategorycznego i rygorystycznego postępowania wg światopoglądu katolickiego. Nakaz, jednostronne ortodoksyjne wymagania, szantaż moralny - jest w tej propozycji coś z szariatu. Brakuje tylko żądania aby państwo nakazem prawnym ustanowiło taki porządek. Warto, porzucając ekskomunikacyjne zapędy, zgłębiać toki ludzkich myśli wyrażonych w licznych dziełach filozofów i myślicieli i przywołane w różnych opracowaniach na ten temat, poznawać bliżej materię sporu. Spośród kilkuset tekstów na ten temat, jakie udało mi się w internecie znaleźć wybrałem kilka, (zapewne niedość starannie), które jak mi się wydaje przybliżają nam problem. Republikuję tylko te teksty, których autorzy nie zastrzegli sobie jakichś w tym względzie ograniczeń, choć moim zdaniem, jeżeli już jakiś tekst znalazł się w internecie to automatycznie oznacza to zgodę na jego popularyzowanie i niekomercyjne wykorzystanie, oczywiście z podaniem źródła co, dziękując serdecznie cytowanym autorom, naturalnie czynię.

W licznych materiałach ogłaszanych w sprawach tak fundamentalnych jak aborcja i eutanazja kościół kładzie nacisk na zakazy i kary a znacznie mniej lub wcale na wychowanie, edukację, profilaktykę i promowanie zachowań, które zapobiegać mogą powstawaniu sytuacji konfliktowych. Aborcja nigdy nie jest dobrem, jest zawsze tragedią, ale rzecz nie w tym by aborcji  
[Lider3000@poczta.onet.pl](mailto:Lider3000@poczta.onet.pl)  
[www.lider.szs.pl](http://www.lider.szs.pl)

zakazywać i za nią karać , ale tworzyć sytuacje w których dobra nauka i praktyka (promocja i profilaktyka) sprawiają, że niepożądane stany się nie pojawiają..

Człowiekowi (ludzkości) bardzo potrzebny jest system wartości, który chroniłby ją przed zagładą gatunkową eksponując (inne prawa natury mówią o przeżywaniu gatunków w określonym czasie) zasady i prawa chroniące przed zachowaniami grożącymi gatunkowi.

Jak widzieliśmy jednak, mimo istnienia religii, ludzkość nie była, i współcześnie także nie jest w stanie, uniknąć konfliktów i milionów ofiar (jeżeli fascynuje nas i przemawia do wyobraźni statystyka ) ale także nie chroni przed codziennymi zbrodniczymi zachowaniami człowieka (państw, ras, klas, środowisk, enklaw, jednostek). Czy źródłem tych zachowań jest natura ?

Zbigniew Cendrowski  
Redaktor Naczelny

## **Prof. Witold Zatoński otrzymał tytuł doktora honoris causa Królewskiego Uniwersytetu w Aberdeen w Szkocji.**

*(Za Wikipedia)*

Prof. Witold Zatoński otrzymał tytuł doktora honoris causa Królewskiego Uniwersytetu w Aberdeen w Szkocji. Uniwersytet w Aberdeen, założony w 1495 roku, jest jednym z najstarszych i najlepszych uniwersytetów w Wielkiej Brytanii. Wydział Medycyny, który wchodzi w skład tego Uniwersytetu, jest uważany za najstarszy wydział nauk medycznych w angielskojęzycznym świecie.

Gratulujemy!

Prof. Witold Zatoński (źródło: Wikipedia): w 1966 r. ukończył Akademię Medyczną we Wrocławiu i w latach 1967–1979 był związany z tą uczelnią. Odbył staż naukowy w Centrum Badań nad Rakiem w Heidelbergu, pracował także w Międzynarodowej Agencji Badań nad Rakiem WHO w Lyonie i Londyńskiej Szkole Higieny. W 1970 r. uzyskał specjalizację I stopnia a w 1974 specjalizację II stopnia z zakresu medycyny wewnętrznej. W 1974 r. uzyskał tytuł doktora nauk medycznych w zakresie chorób wewnętrznych (Akademia Medyczna we Wrocławiu). W 1978 r. uzyskał habilitację w zakresie chorób wewnętrznych (Akademia Medyczna we Wrocławiu). Tytuł Profesora medycyny uzyskał w 1989 r.

Od 1979 pracuje w Centrum Onkologii w Warszawie, gdzie kieruje Zakładem Epidemiologii i Prewencji Nowotworów. Prowadzi badania nad zdrowiem mieszkańców Polski, a szczególnie nad epidemiologią zachorowań na nowotwory złośliwe w Polsce oraz Europie Środkowo-Wschodniej. Prowadzi również międzynarodowe projekty badawcze, m.in. HEM – Closing the gap Project [www.hem.waw.pl](http://www.hem.waw.pl), w latach 2004-2008 oraz od 2009 r. realizuje projekt PONS – Ustanowienie infrastruktury dla badania zdrowia populacji Polski [www.projectpons.pl](http://www.projectpons.pl), współfinansowany przez Polsko-Norweski Fundusz Badań Naukowych. Dodajmy, że szczególne zasługi profesor ponosi od wielu lat na polu promocji zdrowia i walki z nałogiem palenia. Lider wielokrotnie opisywał Jego w tym zakresie niezliczone inicjatywy i publikował Jego artykuły. (Zb.Cendrowski). **Bardzo serdecznie gratulujemy Panie Profesorze .**

## **Spis treści Lider 284**

**Zbigniew Cendrowski**

**Drodzy czytelnicy – co przed czym idzie**

**Duch Praw wg Montesquieu**

**Profesor Witold Zatoński doktorem honoris causa Królewskiego**

**Uniwersytetu w Aberdeen w Szkocji**

**Wanda Póltawska –**

**list do lekarzy**

**Deklaracja wiary lekarzy i studentów**

**Prawo naturalne wg Wikipedii**

**Krystyna Chojnicka**

**Zagadnienie relacji pomiędzy prawem naturalnym a prawem stanowionym**

**Agnieszka Salamucha**

**Socjobiologia i psychologia**

**ewolucyjna w sporze „natura czy kultura?”**

**Wiktor Osiatyński**

**Źródła praw człowieka. Prawo naturalne a prawo stanowione**

**Jan Jacek Pawłowicz**

**Kto wymyślił prawo naturalne**

**Przemysław Bednarz**

**Kłopoty z prawem naturalnym**

**Paweł Kojs**

**Od praw natury do prawa naturalnego**

**Richard Dawkins**

**Najwspanialsze widowisko świata - Świadectwo ewolucji (rekomendacja książki )**

**Zbigniew Cendrowski**

**Rekomendacje książek (Starosta, Rosenfeld, Schweitzer)**

**Rekomenduję czasopismo**

**Praktyczna Fizjoterapia & Rehabilitacja Kongresy, Konferencje, Debaty,**

**Charles Louis de Sekondat baron de Montesquieu.**

**O państwie, religii i prawach, wynotowane z księgi „O Duchu Praw”**

**1. Kiedy lud jest cnotliwy nie potrzeba wielu kar .**

**2. Rząd umiarkowany lepiej godzi się z religią chrześcijańską, a rząd despotyczny z mahometańską.**

**3. Religia katolicka lepiej nadaje się dla monarchii, a protestancka lepiej godzi się z republiką.**

**4. Religia mająca przemawiać do serca, musi dawać wiele rad, a mało nakazów.**

**5. Religia może wspierać stan polityczny, kiedy prawa stają się bezsilne.**

**6. Najprawdziwsze i najświętsze dogmaty mogą mieć bardzo złe skutki kiedy się ich nie wiąże z zasadami społecznymi.**

**7. Człowiek pobożny i ateusz mówią wciąż o religii ; jeden mówi o tym, co kocha, drugi o tym czego się lęka.**

**8. Pożyteczne jest tedy, aby prawa żądały od tych rozmaitych religii nie tylko aby nie nękały państwa, ale aby nie nękały się wzajemnie między sobą.**

**9. Obchodzimy się z wami, którzy wierzycie inaczej niż my, tak jak wy się obchodzicie z tymi, którzy wierzą inaczej niż wy.**

**10. Nie powinno się stanowić prawami boskimi o tym, co winno być rozstrzygane prawami ludzkimi, ani też miarkować prawami ludzkimi tego, co winno być miarkowane prawami boskimi.**



Wanda Póltawska M.D

List otwarty do lekarzy i studentów medycyny z okazji kanonizacji polskiego papieża Jana Pawła II  
(5. III 2014 - Środa Popielcowa)

Od dawna dziennikarze usiłują mnie namówić na wywiad z tej okazji, bo „ja wiem więcej”, gdyż miałam okazję tyle lat współpracować z Księdzem Karolem Wojtyłą, potem Biskupem, Kardynałem i wreszcie z Papieżem - Wielkim Rodakiem.

Tak, wiem więcej i właśnie chcę napisać o tym, czego On oczekiwał od lekarzy. Kardynał Sapięha zlecił Mu funkcję Duszpasterza lekarzy - więc zajmował się nimi, spotykał się z nimi, przyjaźnił i był głęboko przekonany, że kapłani powinni współpracować z lekarzami, bo pracują na tym samym terenie - zajmują się ludźmi.

Widział szczególną odpowiedzialność lekarzy, nie tylko za zdrowie, ale za los pacjenta, wręcz za jego wieczność. Bolał nad tym, że techniczny rozwój w medycynie zagraża etyce i że rady i działania lekarzy stanowią zagrożenie świętości rodziny i miłości ludzkiej.

Cierpiał, widząc postępujący spadek moralności, ale uważał, że lekarze mogliby temu zapobiec, gdyby szerzyli prawdę o ludzkiej płciowości i płodności, o „teologii ciała”. Wielokrotnie powtarzał: „Stwórzcie mocny związek lekarzy katolickich, żeby zapanować nad opinią publiczną” - nie doszło do tego, ani w Polsce, ani na poziomie Europy, ani świata.

Sledził losy coraz bardziej zniszczonej rodziny i bronił godności osoby ludzkiej - przemawiał do wszystkich, wszędzie i spodziewał się pomocy od lekarzy - ale zawiódł się... Byłam świadkiem Jego reakcji na wiadomość, że polski Parlament zatwierdził prawo zabijania nienarodzonych chorych dzieci. Wzburzył się jak rzadko, jak prawie nigdy - uderzył pięścią w stół i zawołał: „A gdzie są pediatrzy? Dlaczego nie bronią chorych dzieci, dlaczego nie reagują?”.

Pomyślałam więc, że może teraz, kiedy tyle osób w Polsce zastanawia się, jak przeżyć kanonizację, jak się do niej przygotować. Może teraz lekarze wierzący, katolicy mogliby przeciw zareagować i przyznać się do Niego i Jego nauki i jako votum wdzięczności dla Boga i dla Jana Pawła II ujawnić światu, że są praktykującymi katolikami, że są wierni. Nie chodzi o uczone referaty, o metody, o technikę, ale o proste, jasne wyznanie wiary. Proponuję wszystkim kolegom i studentom podpisanie „deklaracji wiary” - a pomysł dyktuje mi po prostu sumienie, po prostu muszę.

Pewnego zdarzenia nie mogę zapomnieć. Biskup Karol Wojtyła wrócił z Soboru entuzjastycznie przejęty profetyczną encykliką Pawła VI Humanae Vitae, w której Papież poleca biskupom, aby na pierwszym miejscu w działaniu duszpasterskim postawili problem świętości rodziny - wziął to zlecenie na serio i realizował to do końca życia i zaraz zarządził regionalne spotkanie księży proboszczów z lekarzami, właśnie na temat encykliki Humanae Vitae.

Byłam na pewnym spotkaniu z księdzem Stanisławem Smoleńskim - w sporej parafii, przyszło 60-70 osób - w trakcie spotkania szepnęłam księdzu Proboszczowi, żeby przyniósł kartkę papieru, to sporządzimy spis obecnych i na następne spotkanie duszpasterskie będziemy mogli zapraszać ludzi imiennie. Ksiądz przyniósł kartkę, podpisałam pierwsza i puściłam kartkę na salę.

Kartka okrążyła zebranych i wróciła do mnie - pusta - nie podpisał się nikt - no tak, to były czasy twardego komunizmu, bali się.

Anonimowo przyszli i nie chcieli się ujawnić - a jak będzie teraz?

Pan Jezus powiedział: „Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie.” (Mt 10,26.30).

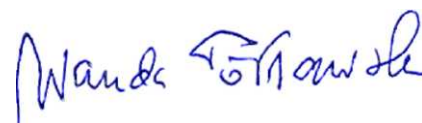
Projekt deklaracji wiary przedstawiłam Lekarzom polskim, Członkom Papieskiej Akademii Pro Vita (Prof. Zbigniew Chłap /Kraków/ i Prof. Janusz Gadzinowski

/Poznań/) i otrzymałam ich akceptację, a także od Prezesa Papieskiej Akademii Pro Vita Bp Ignacio Carrasco de Paula.

Podczas pierwszej audiencji do Polaków Papież Jan Paweł II powiedział: „Dajcie mi w Polsce zaplecze, żebym nie musiał się Was wstydzić.” - myślę, że nie raz się wstydził -i myślę, że my Polacy i polscy lekarze mamy jakiś dług wobec tego Wielkiego Rodaka -i może ta inicjatywa będzie pewnym zadośćuczynieniem?

Zwracam się więc do wszystkich Kolegów lekarzy i studentów medycyny z tym apelem - wiara w Boga Stworzyciela, w niebo i piekło, nie jest naiwnością, ale realizmem wiary -a tego teraz ludziom brak.

Przeżyłam 65 lat jako lekarz i wiem na pewno, że lekarze mogą mieć wpływ na ludzi i na pewno będą odpowiadać przed Bogiem Samym, jak to powołanie zrealizowali. I tak, jak chciał Jan Paweł II, mogliby wpływać na opinię publiczną, na współczesną cywilizację - mogą naprawdę bronić zagrożonych wartości chrześcijańskich.



Wanda Półtawska

## DEKLARACJA WIARY

**Lekarzy katolickich i studentów medycyny w przedmiocie płciowości i płodności ludzkiej** Nam - lekarzom - powierzono strzec życie ludzkie od jego początku...

- 1. WIERZĘ** w jednego Boga, Pana Wszechświata, który stworzył mężczyznę i niewiastę na obraz swój.
- 2. UZNAJĘ**, iż ciało ludzkie i życie, będąc darem Boga, jest święte i nietykalne:
  - ciało podlega prawom natury, ale naturę stworzył Stwórca,
  - moment poczęcia człowieka i zejścia z tego świata zależy **wyłącznie** od decyzji Boga.Jeżeli decyzję taką podejmuje człowiek, to gwałci nie tylko podstawowe przykazania Dekalogu, popełniając czyny takie jak aborcja, antykoncepcja, sztuczne zapłodnienie, eutanazja, ale poprzez zapłodnienie in vitro odrzuca samego Stwórcę.
- 3. PRZYJMUJĘ** prawdę, iż płeć człowieka dana przez Boga jest zdeterminowana biologicznie i jest sposobem istnienia osoby ludzkiej. Jest nobilitacją, przywilejem, bo człowiek został wyposażony w narządy, dzięki którym ludzie przez rodzicielstwo stają się „współpracownikami Boga Samego w dziele stworzenia” - powołanie do rodzicielstwa jest planem Bożym i tylko wybrani przez Boga i związani z Nim świętym sakramentem małżeństwa mają prawo używać tych organów, które stanowią sacrum w ciele ludzkim.
- 4. STWIERDZAM**, że podstawą godności i wolności lekarza katolika jest wyłącznie jego sumienie oświecone Duchem Świętym i nauką Kościoła i ma on prawo działania zgodnie ze swoim sumieniem i etyką lekarską, która uwzględnia prawo sprzeciwu wobec działań niezgodnych z sumieniem.

5. **UZNAJĘ** pierwszeństwo prawa Bożego nad prawem ludzkim - aktualną potrzebę przeciwstawiania się narzuconym antyhumanitarnym ideologiom współczesnej cywilizacji,

- potrzebę stałego pogłębiania nie tylko wiedzy zawodowej, ale także wiedzy o antropologii chrześcijańskiej i teologii ciała.

6. **UWAŻAM**, że - nie narzucając nikomu swoich poglądów, przekonań - lekarze katoliccy mają prawo oczekiwać i wymagać szacunku dla swoich poglądów i wolności w wykonywaniu czynności zawodowych zgodnie ze swoim sumieniem.

*„ Wysokim uznaniem darzymy tych lekarzy i członków służby zdrowia, którzy w pełnieniu swojego zawodu ponad wszelką ludzką korzyść przenoszą to, czego wymaga od nich szczególny wzgląd na chrześcijańskie powołanie. Niech niezachwianie trwają w zamiarze popierania zawsze tych rozwiązań, które zgadzają się z wiarą i prawym rozumem oraz niech starają się dla tych rozwiązań zjednać uznanie i szacunek ze strony własnego środowiska. Niech ponadto uważają za swój zawodowy obowiązek zdobywanie w tej trudnej dziedzinie niezbędnej wiedzy, aby małżonkom zasięgającym opinii, mogli służyć należytymi radami i wskazywać właściwą drogę, czego słusznie i sprawiedliwie się od nich wymaga. ”*

Paweł VI, *Humanae vitae*, 27.

## **Prawo natury**

*Z Wikipedii, wolnej encyklopedii*

**Prawo natury** (**prawo naturalne**; (łac. *ius naturale*) – postulowany, odmienny od prawa pozytywnego porządek prawny. Różne doktryny prawnonaturalne (rzadziej jusnaturalne) prowadziły spory co do źródeł prawa natury, jego istoty, treści i stosunku do prawa stanowionego. Spór prawnonaturalizmu z pozytywizmem prawniczym (nieuznającym istnienia prawa naturalnego) był jednym z ważniejszych tematów filozofów prawa.

Tak rozumiane *prawo natury*, należy odróżnić od prawidłowości zachodzących w przyrodzie i opisywanych przez nauki przyrodnicze.

Pojęcie *prawo natury* i *prawo naturalne* używa się w języku polskim najczęściej zamiennie, przy czym *prawo natury* jest germanizmem (z niem. *Naturrecht*), a *prawo naturalne* latynizmem (z łac. *ius naturale*).

### **Spis treści**

#### **Różnorodność koncepcji prawnonaturalnych**

Źródłem prawa natury ma być sama natura, dla jednych rozumiana jako wola Boga, a dla innych nakaz rozumu czy wrodzonego poczucia sprawiedliwości (psychologiczna koncepcja prawa natury). Wieloznaczność terminu *natura* jest jednym z głównych źródeł różnorodności koncepcji prawnonaturalnych.

Po rewolucji darwinowskiej prawo to straciło dla zwolenników naturalizmu swój kategoriyczny wyraz moralny i oznaczać może coś zupełnie odwrotnego: wyraz podporządkowania się nieskrępowanym prawom rządzącym biologiczną naturą życia – biologiczne prawo natury zdominowane przez instynkty. Do tak specyficjnie pojmowanego prawa natury odwoływały się nazistowskie Niemcy.

#### **Treść prawa natury**

Zwolennicy prawa naturalnego uznają je za wspólne wszystkim kulturom. Ma ono łączyć wszystkich ludzi oraz – pomimo wielu różnic kulturowych – zakładać pewne wspólne zasady

postępowania. Według jego zwolenników jest trwałe i nie zmienia się pośród zmian historycznych, zmieniających się poglądów i obyczajów. Prawa tego nie można człowiekowi odebrać, bo oparte zostało na jego naturze. Broni ono ludzkiej godności, określa fundamentalne prawa i obowiązki człowieka. Jako podstawowe prawa wymienia się: prawo do samoposiadania, prawo własności, prawo do utrzymania życia, prawo do owoców pracy.

Prawo natury reprezentuje wartości samoistne, autonomiczne, uniwersalne i ponadczasowe, które są przeciwstawiane prawu pozytywnemu (łac. *ius positivum*) – stanowionemu w danym czasie przez określonych ludzi, zmienne na przestrzeni dziejów –pozytywizm prawniczy. Prawo natury ma uzasadniać (bronić) nienaruszalne prawa człowieka i jako takie jest uważane za nadrzędne wobec prawa stanowionego, wobec czego zwolennik prawa natury jest zwolniony z przestrzegania prawa stanowionego, gdy jest ono z nim w sprzeczności. W szczególności koncepcje prawa natury poszukują odpowiedzi na pytania: jakie powinno być prawo stanowione, co to znaczy sprawiedliwość oraz czy i kiedy można odmówić posłuszeństwa prawu stanowionemu.

### **Poglądy na temat prawa natury]**

#### **Starożytność**

W starożytności koncepcje prawnonaturalne związane były z przeciwstawieniem porządku przyrodniczego i porządku ustanowionego przez człowieka. Prawo natury jest niezmiennie, wspólnie wszystkim ludziom i można je poznać dzięki refleksji filozoficznej.

#### **Sofiści**

Problem istnienia prawa natury i jego stosunku do prawa stanowionego pojawia się u sofistów z tzw. *nurtu naturalistycznego*, czyli u Hippiasza i Antyfonta. W ich filozofii istotną rolę odgrywało przeciwstawienie natury (*φύσις, physis*) i prawa (*νόμος, nomos*).

Dla Hippiasza (VI w. p.n.e.) naturą było to, co ludzi łączy i zgodnie z nią ludzie byli sobie równi. Prawo natury to prawo oparte na tej pierwotnej, wspólnej dla wszystkich ludzi naturze. Prawo ludzkie natomiast przeciwstawia się tej równości, dzieląc ludzi i pozbawiając ich tego, co odróżniając ich od siebie. Sprzeciwiając się naturze, prawo ludzkie staje się „tyranem ludzi”. Prawo natury jest wieczne i niezmiennie. Prawo ludzkie natomiast jest przygodne i odmawia się mu wartości. Tezy te miały istotne konsekwencje dla starożytnej filozofii politycznej. Prawo ludzkie stało się prawem opartym wyłącznie na społecznej konwencji, którą można zmieniać i dowolnie kształtować. Tym samym doprowadzono do desakralizacji praw ludzkich. Jedność natury ludzkiej stała się także podstawą kosmopolityzmu, dzięki niej bowiem wszyscy ludzie są sobie braćmi, niezależnie od tego do jakiej *polis* należą, czy jakim językiem mówią.

Przeciwstawienie prawa i natury zostaje zradykalizowane w filozofii Antyfonta (V w. p.n.e.) Podobnie jak u Hippiasza wszyscy ludzie są dla Antyfonta równi wobec prawa natury. Wszelkie podziały i wyróżnienia uznane zostały za nieuzasadnione. Prawo natury jest wszystkim znane i wszystkich zobowiązuje, a podstawowym jego nakazem jest zachowanie życia, oraz dążenie do tego, co przyjemne i co przynosi mu korzyści. Natura jest prawdą, natomiast prawa ludzkie są jedynie mniemaniem. Dlatego też należy łamać prawo pozytywne, gdy stoi ono w sprzeczności z prawem natury i jeśli nie spotka się to z karą. Prawo tworzone przez człowieka opiera się więc wyłącznie na sile i dlatego roztropność nakazuje aby go przestrzegać. Postępowanie zgodne z prawem ludzkim jest postępowaniem sprawiedliwym. Człowiek łamiący nakazy prawa natury nie jest niesprawiedliwy, lecz popełnia zło. Pojęcia dobra i zła mogą być odnoszone jedynie do prawdziwej rzeczywistości, a nie do mniemania jakim jest prawo ludzkie.



Doktryny prawnonaturalne Hippiasza i Antyfonta zostały przejęte i rozwinięte przez sofistów-polityków, takich jak Krycjasz, Trazymach czy Kalikles. Ich celem nie była czysta refleksja filozoficzna, lecz przede wszystkim zwycięstwo w politycznych dysputach. Doprowadzili do radykalnych konsekwencji tezy o konwencjonalnym charakterze porządku społecznego. Sensualna przyjemność stała się jedyną autentyczną wartością. Siła i skuteczność stały się głównym celem polityki. Dla Hippiasza i Antyfonta wspólna sensualna natura ludzka była podstawą egalitaryzmu. Sofiści-politycy natomiast widzieli w niej źródło nierówności. Ludzie różnią się bowiem pod względem siły. Z tego powodu prawo natury oznacza więc panowanie silniejszych nad słabszymi.

Dla Krycjusza (V w. p.n.e.) zarówno prawo jak i bogowie zostali wymyśleni, aby zapanować nad przemocą, panującą pierwotnie między ludźmi. Prawo powstrzymywało ludzi jedynie od jawnego stosowania przemocy, dlatego też wymyślono wszystkowiedzących bogów, karzących i osądających ludzi. To strach przed bogami i siła stojąca za prawem są więc podstawą społeczeństwa. Są to jednak mniemania, przeznaczone dla ludzi słabych, a które filozof powinien odrzucić. Jedynym prawem, które człowiek powinien przestrzegać jest prawo natury, oparte na jego instynktach i potrzebach.

Jeszcze wyraźniejsza gloryfikacja siły pojawia się w platońskiej postaci Kaliklesa. Prawo natury to w jego filozofii prawo silnych, przeciwstawiane prawu stanowionemu, będącemu prawem słabych. Jest rzeczą sprawiedliwą, by silniejsi mieli więcej niż słabsi, i aby to oni zarządzili w *polis*. Prawa ludzkie są prawami wymyślonymi przez słabych, aby poskromić mocnych. Równość jest jednak przeciwna naturze. Jednostki silne powinny zrzucić to jarzmo i zapanować nad słabymi.

### **Arystoteles**

Filozofia Arystotelesa jest teleologiczna, a natura i człowiek rozpatrywane są w kontekście ich celów naturalnych. Naturalnym celem człowieka jest szczęście (*ευδαιμονία*), osiągnięte dzięki rozumowi. Szczęście takie utożsamiane jest z cnotą (*αρετή*), a wskazania służące jego osiągnięciu są prawem natury. Arystotelesowska koncepcja prawa natury ma więc charakter ściśle etyczny. Ponieważ prawo naturalne służyć ma eudajmonii, konsekwencją jego naruszenia jest pozbawienie się szczęścia.

Szczegółowe treści prawa natury wynikają z ludzkiej zdolności oceniania, przede wszystkim rozróżniania sprawiedliwości od niesprawiedliwości i dobra od zła. Treścią prawa natury są te oceny, które są wspólne różnym ludziom. Z tego poglądu wynika arystotelesowskie poparcie dla niewolnictwa, jako instytucji zgodnej z prawem naturalnym. Zgodne z naturą jest, aby jednostki obdarzone większym rozumem i mniejszą siłą fizyczną, władali nad jednostkami o większej sile i mniejszym rozumie. Do tej pierwszej grupy Arystoteles zalicza Greków, a do drugiej barbarzyńców.

Ponieważ człowiek jest z natury istotą społeczną, także państwo i stanowione przez nie prawo znajdują oparcie w naturze ludzkiej (mają służyć realizacji szczęścia). Prawo stanowione opiera się prawie naturalnym (a także na prawie zwyczajowym, jednak w istotny sposób różni się od niego). Jest prawem spisany i trzeba się go uczyć, a więc nie jest dane w bezpośredni sposób wszystkim istotom rozumnym. Prawo stanowione nie jest też prawem powszechnym, lecz obowiązuje jedynie obywateli konkretnego *polis*, w konkretnym czasie. Oba rodzaje prawa są jednak niezbędne dla realizacji naturalnych celów jednostki. Przestrzeganie prawa naturalnego prowadzi do naturalnej sprawiedliwości, która wraz ze sprawiedliwością stanowioną składa się na sprawiedliwość polityczną.

## **Stoicy**

Z jednolitości wszechnatury wywodzą stoicy jednolitość prawa natury (*lex aeterna*). Określane różnie, jako pneuma (πνευμα), fatum (εμαρμενυ), logos (λογος), rozum i bóg, łączyło aspekt rozumny wszechnatury, wskazujący na harmonię działania prawa, z aspektem ontologicznym, wskazującym na nierozzerwalny jego związek z naturą. Działanie praw jest konieczne, podkreślano to używając pojęcia fatum, jest również rozumne. Działają one także jako pronoia (προνοια), opatrność boga, lub bogów. Prawa naturalne (*lex naturalis*) będące formą praw natury w człowieku, również cechują się fatalizmem, rozumnością i charakterem opatrnościowym. Fatalistyczne działanie praw natury nie przeczyło w koncepcji stoików wolności człowieka. Prawa natury działają niezależnie od woli człowieka, realizują się przez jego rozum i wolę. Można wprawdzie działać przeciw nim, lecz w ostatecznym rozrachunku trzeba się im będzie poddać. Z opatrnościowego charakteru praw natury wynika to, iż prawa naturalne, będące przejawem natury człowieka, łączą człowieka z bogiem. Pojawiła się także koncepcja stanu natury np. u Seneki, jako stanu doskonalszego, pozbawionego praw stanowionych, w którym rządziło w pełni prawo naturalne. Ostatecznie można powiedzieć, że stoicy opowiadali się za zgodnością prawa stanowionego (*lex humana*) z naturalnym. Postulowali opieranie prawa pozytywnego na normach prawa naturalnego. W kwestii obowiązywania prawa stanowionego, sprzecznego z prawem naturalnym, wytworzyły się dwa stanowiska Chryzyp (ok. 280-205 p.n.e.) i Epiktet (50-130 n.e.) twierdzili, że prawo stanowione, nawet sprzeczne z naturalnym, posiada moc obowiązującą. Zdaniem Chryzypa prawo stanowione stworzono dla głupców nie umiejących posługiwać się rozumem. Istnienie głupców uzasadnia moc obowiązującą tego prawa. Epiktet uznawał, iż mędrzec winien poddać się mocy prawa ludzkiego ze względu na potęgę stojącego za nim państwa. Inną postawę przyjęli Cynceron (106-43 p.n.e.) i Seneka Młodszy (I p.n.e. / I n.e.), odbierając normie sprzecznej z prawem naturalnym nie tylko obowiązywanie, ale i w ogóle miano prawa. Prawo naturalne, forma prawa natury w filozofii stoickiej, posiada treść dyktowaną przez naturę człowieka, będącą jego źródłem. Z postulatu życia zgodnego z naturą wyprowadzano prawnonaturalny obowiązek człowieka do postępowania zgodnego z rozumem. Człowiek rozumny, z racji swej rozumnej duszy (współzgodnej z logosem wszechrzeczywistości) przeznaczony do życia społecznego, bez problemu odkryje treść prawa dyktowaną mu przez jego własną naturę. Doniosłe znaczenie miało połączenie subiektywnego i obiektywnego charakteru praw naturalnych, wyrażone w przekonaniu, że każdy rozumny człowiek dotrzeć może samodzielnie do norm naturalnego prawa, które jest jednocześnie przejawem powszechnego konsensusu.

## **Wczesne Chrześcijaństwo**

### **Paweł z Tarsu**

Paweł z Tarsu napisał: *Bo gdy poganie, którzy Prawa nie mają, idąc za naturą, czynią to co Prawo nakazuje, chociaż Prawa nie mają, sami dla siebie są Prawem. Wskazują oni, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek, a mianowicie ich myśli na przemian ich oskarżające lub uniewinniające.* W wypowiedzi tej odnajdujemy załączek chrześcijańskiej wizji prawa natury. Odnajdujemy w niej dualizm źródeł poznawania prawa natury. Prawo natury wyprowadzić można w pierwszej kolejności ze Słowa Bożego, w drugiej: z poznania samego siebie, tzn. z sumienia. Dostrzec należy recepcję przejętej z myśli hellenistycznej tzw. złotej reguły etycznej, uznawanej niekiedy za podstawową zasadę prawa natury, a sprowadzającej się do nakazu, by człowiek postępował wobec innych tak, jak życzy sobie, by postępowano wobec niego. Odnajdziemy ją w Biblii. Św. Paweł wzywa: *miłuj bliźniego swego, jak siebie samego.*

## Orygenes

Zatem ogólnie rzecz biorąc, pisze Orygenes istnieją dwa rodzaje praw: prawo natury, którego twórcą jest Bóg, i spisane prawo państwowe. W prawie naturalnym autor ten upatruje wzór, z którym winno być porównywane prawo pozytywne. Na pytanie o treść prawa płynącego od Boga wskazuje Pismo Święte, przede wszystkim Nowy Testament, bo dopiero przezeń docierać należy do nauki Starego Testamentu. Odpowiadając na zarzuty Celsusa napisał: *Celsus chce, byśmy składali demonom ofiary przepisane prawem: o jakim jednak prawie myśli? Jeśli chodzi o prawa państwowe, to niech dowiedzie, że są one zgodne z prawem Bożym; nie potrafi tego dokonać, ponieważ prawa różnych państw nie są zgodne nawet między sobą (...).*

## Św. Augustyn

Idealizm Św. Augustyna (353-430) uznany jest za spadek po Platonie Augustyn czyni idee przejawem myśli Boga, stają się zatem z tej racji wieczne i niezmiennie. W swoich rozważaniach nad prawem stara się on uwzględnić zarówno elementy racjonalne, jak i woluntarne. Odwieczny porządek rzeczy wyrażany przez prawo boże, musi być urzeczywistniany w ludzkim postępowaniu, aby mogło być ono uznane za moralne. Do urzeczywistniania tego porządku powołana jest ludzka wola, przed którą stoją dwie możliwości: dobro i zło. Podporządkowane państwu Bożemu (*civitas Dei*) państwo diabła (*civitas diaboli*) zachowane jest, by służyło sprawdzaniu ludzkich skłonności.

Ludzi odnajdujemy w państwie ziemskim (*civitas terrena*), w którym przeplatają się elementy państwa diabła i państwa bożego. Utożsamienie prawa z porządkiem prowadzi do przekonania, że racjonalne działania ludzkie wtedy są moralne, gdy oparte są na obserwacji porządku wszechrzeczy. Podążając za stoikami św. Augustyn przyjmuje trypartycję prawa na prawo wieczne (*lex aeterna, lex dei, lex divina*), prawo naturalne (*lex naturalis*) i na prawo stanowione (*lex temporalis*). Treścią prawa wiecznego jest naturalny porządek, przenikający wszechnaturę porządek boski, a jego istota sprowadza się do boskiego rozumu i woli. Jest to prawo wieczne, niezmiennie i powszechne.

*Lex aeterna* uczestniczy w rozumnej naturze człowieka jako prawo naturalne, będące jednocześnie prawem racjonalnym (*lex rationis*) i moralnym (*lex naturalis moralis*). Prawo naturalne staje się subiektywnym przejawem porządku obiektywnego, odnaleźć jego nakazy mogą wszyscy zdolni do rozumnej refleksji, przeto nikt nie może zasłaniać się jego nieznamościami.

Prawo doczesne ma swoją przyczynę w ludzkiej inklinacji do zła. Uchodzić może za sprawiedliwe tylko, gdy jest wywiedzione z prawa naturalnego, a więc i z wiecznego. Jeśli tak nie jest, nie może być uznane za sprawiedliwe i obowiązujące. Można zderzyć ten sąd ze zdaniem Św. Ireneusza: *Bóg dał ziemskie królestwa, a nie diabeł; dał je dla pożytku pogan, by w obawie przed ludzką władzą ludzie nie zjadali się nawzajem, tak jak ryby, które prowadzi do uznania, że prawdziwy chrześcijanin praw ziemskich nie potrzebuje.*

## Średniowiecze

### Św. Tomasz

W przeciwieństwie do woluntaryzmu szkoły augustyńskiej św. Tomasz (1225-1274) ogłosił pierwszeństwo rozumu, który dla trafnego wyboru dóbr musi poprzedzać wolę. Rozum, jako *primum principium*, okazał się mu być regułą i miarą wszystkich czynów.

Św. Tomasz przeprowadził dwupoziomowy podział praw. Wyróżnił prawo istniejące samo przez się (*per se*) i prawa istniejące przez uczestniczenie (*per participationem*). *Per se* istnieje *lex aeterna*. Przez uczestniczenie istnieją: prawo naturalne (*lex naturalis*), prawo ludzkie (*lex humana, lex positiva*) i prawo boskie (*lex divina*).

Świat stworzony został z niczego (*ex nihilo*) aktem woli, wprost przez Boga, a stworzenie odbyło się według bożych idei. Prawo wieczne jest zatem w doktrynie Tomasza boskim porządkiem świata, określającym miejsce i cele rzeczy odzwierciedlonych w umyśle Boga. Natomiast prawo naturalne zawdzięcza swoje istnienie uczestniczeniu prawa wiecznego w naturze człowieka. Określane jest przez związek z prawem wiecznym, przez rozróżnienie rozumu teoretycznego, zmierzającego do prawdy i praktycznego, skierowanego w stronę dobra, oraz przez wskazanie jego istoty w tzw. *inclinatio naturalis*.

Podkreślony u św. Tomasza został charakter intelektualny prawa naturalnego. Jest ono uczestnictwem rozumnego człowieka w prawie wiecznym. Uczestnictwo to winno być przede wszystkim czynne, tj. polegające na znajomości i przestrzeganiu prawa wiecznego przez człowieka. Prawo naturalne pozwala ludziom odróżnić dobro od zła. Trwale pozostaje ono w człowieku, póki jest on istotą rozumną. Poznanie norm, zawartych w *lex naturalis*, następuje wraz z rozwojem rozumu. Rozum określa naturalne cele człowieka, do których realizacji posługuje wola. Prawo naturalne jest częścią prawa wiecznego, znajdującą się w granicach poznawczych możliwości człowieka. Jest ono powszechne i niezmiennie, podstawowe jego zasady obowiązują powszechnie pod względem zarówno przedmiotowym, jak i podmiotowym.

Prawo pozytywne rodzi się z tego powodu, iż człowiek nie potrafi z pomocą rozumu poznać w pełni prawa wiecznego. Dociera do pewnych ogólnych zasad, nie umie jednak rozpoznać szczegółowych nakazów, adekwatnych do konkretnych stanów faktycznych. Stąd prawo pozytywne jest uzupełnieniem prawa naturalnego. Nie wiąże ono sumienia, lecz należy je przestrzegać dopóty, dopóki nie stoi ono w sprzeczności z prawem boskim. Prawo boskie otrzymał człowiek w objawieniu.

### **Wilhelm Ockham**

Wilhelm Ockham (1290-1349) był twórcą nominalizmu, na nim oparł właśnie swoją koncepcję praw. Uczeń Dunska Szkota do skrajnej postaci doprowadził woluntaryzm. Odrzucił prawdy rozumowe czyniąc absolutną wolę Boga, na tyle potężną, że zdolną czynić złe i niesprawiedliwe uczynić dobrymi i sprawiedliwymi. Absolutna boska wola jest ograniczona jedynie przez, z jednej strony, logiczną zasadę niesprzeczności, a z drugiej, przez esencjalną dobroć Boga. W ten sposób prawo naturalne staje się pozytywnym prawem boskim, obowiązującym względnie, którego treść może być zmienna, zależnie od woli Boga. Wywodzi się ono zatem z natury Boga, nie ludzkiej.

Przyczyny zła odnajdywanego w czynach tkwią w woluntarystycznie traktowanych nakazach i zakazach Boskich. Obok pozytywnej moralności, zależnej od boskiej woli, zawierającej reguły przybierające postać pozytywnych nakazów, istnieje zdaniem Ockhama *moralis doctrina non positiva*, zawierająca normy etyczno prawne o charakterze materialnym, które mogą obowiązywać tylko jako zakazy zbliżone w swej treści do stanowionych przez państwo pozytywnych praw. Istota *moralis non positiva* dotyczy subiektywnych sposobów postępowania człowieka. Wyjaśniając ją Ockham nawiązuje do wcześniejszych doktryn mówiąc, że wola winna kierować się wskazaniem prawego rozumu. Stoickie pojęcie prawego rozumu (*recta ratio*) utożsamiał z sumieniem. Nakazy oczywiście rozumne są identyczne z prawem boskim. Objawienie w myśli Ockhama stało się zamiast prawa naturalnego miernikiem prawa pozytywnego, świeckiego.

### **Nowożytność**

#### **Grocjusz**

W pełni świecką koncepcję praw natury stworzył rówieśnik Hobbesa, Hugo de Groot (1583-1645), myśliciel holenderski. Odnajdujemy w jego koncepcji prawo natury będące nakazem

prawego rozumu (*dictatus rectes rationis*). Zależnie od zgodności z rozumną naturą człowieka określać należy moralną wartość działań. Rozum staje się narzędziem poznania fundamentalnych zasad współzycia społecznego, których moc obowiązywania jest równa mocy obowiązywania aksjomatów matematycznych. Uważany za fundatora nowożytnej koncepcji praw podmiotowych autor odszedł od prawotwórczej idei rozumu boskiego, na rzecz prawotwórczej idei rozumu ludzkiego.

Prawo naturalne, jako nakaz rozumu, zobowiązuje człowieka, by postępował zgodnie z rozumną naturą, zabezpieczone jest jednak jedynie sankcją moralną – wyrzutami sumienia. Na zarzuty bezbożnictwa naraził się słynną hipotezą: *etiamsi daremus non esse Deum*. Prawo naturalne obowiązuje nawet przy założeniu, że Boga nie ma, albo że nie troszczy się On o sprawy ludzkie.

Prawo natury, istniejące *per se* może być dowodzone na dwa sposoby, albo przez zgodność lub niezgodność rzeczy z rozumną naturą człowieka – jest to dowód a priori, albo przez odnajdywanie praw wspólnie uznawanych przez narody – dowód a posteriori, mający wiele wspólnego ze zgodą powszechną Cyncerona. Prawo natury jest jedno dla wszystkich, niezmiennie, bo i natura ludzka pozostaje niezmienna. Nie może zmienić go Bóg tak samo, jak nie może zmienić zasad matematycznych.

Przeprowadzona przez Grocjusza klasyfikacja praw jest bardzo rozbudowana. Dzieli prawa na naturalne (*ius naturae*) i pozytywne (*ius voluntarium*). Prawo pozytywne podzielił na ludzkie (*humanum*) i boskie (*divinum*). Natomiast prawo naturalne obejmuje prawo naturalne pierwotne i wtórne, zbliżone zakresem do prawa narodów (*ius gentium*). W prawie narodów wyróżnił dwa rodzaje praw: naturalne i pozytywne narodów. W pozytywnym prawie narodów odnajdziemy prawo zwyczajowe i umowne. Zauważamy zatem, że prawo naturalne reguluje już stosunki nie tylko między jednostkami, ale i między narodami.

Odnosząc się do idei prawa oporu uznał Grocjusz, iż naród zawierając umowę społeczną zrzeka się go. Jest ono zawarte w prawie natury, aby ludzie mogli chronić się przed krzywdą, jednak w państwie mogłoby ono przeszkadzać pokojowi publicznemu i porządkowi.

### **Immanuel Kant**

Dla Immanuela Kanta (1724-1804) prawo naturalne nie może być oparte o przesłanki czysto rozumowe. W płaszczyźnie bowiem tzw. czystego rozumu nie jesteśmy w stanie uzasadnić istnienia bądź nieistnienia ani natury ani Boga, jako ewentualnego prawodawcy. Natomiast w płaszczyźnie rozumu praktycznego istnienie prawa naturalnego wiąże się z istnieniem prawa moralnego. Tak, jak świat fizyki opiera się na prawach fizyki, tak człowiek jest podmiotem praw moralnych (tzw. imperatywów kategorycznych) niezależnych od niego. Nie znaczy to jednak iż prawa te są irracjonalne - znaczy to jedynie tyle, iż przynależą innej dziedzinie życia - życia praktycznego postępowania. O ile rozum teoretyczny określa "jak jest" o tyle rozum praktyczny mówi o tym "jak być powinno". Nie oznacza to także bezwoli człowieka, jako podmiotu moralnego. Wręcz przeciwnie: człowiek jest o tyle wolny, o ile realizuje postulaty takiego prawa czyli posiada "dobrą wolę": "Czynienie zadość nakazowi moralnemu leży w mocy w mocy każdego". To zawiązanie prawa moralnego z prawem natury wywarło duży wpływ na czasy nowożytne ale wzbudziło także sporo kontrowersji. Czy natura jest moralna ze swej istoty czy to człowiek narzuca jej moralność? I gdzie jest granica, pomiędzy wolnością człowieka a prawem moralnym? Te pytania wyznaczyły problemy prawa naturalnego na następne lata.

### **Inni**

Dla Samuela Pufendorfa zasady prawa natury to uniwersalne reguły poznawalne tylko przez rozum, a Bóg raz stworzywszy człowieka stracił moc zmieniania jego natury. Baruch Spinoza



z kolei uważał, że podstawowym prawem natury człowieka jest wolność przekonań. Według Johna Locke'a zaś, człowiek rodzi się otrzymując od natury niezbywalne prawa podmiotowe.

## **XX wiek**

### **Stammler i prawo natury o zmiennej treści]**

Rudolf Stammler – Prawo natury jako nakaz rozumu jest wyłącznie formą prawa, a jego treść jest zmienna. Prawem natury jest prawo uznane za sprawiedliwe we wspólnocie wolnych ludzi, w której każdy byłby traktowany sprawiedliwie przez wszystkich.

### **Radbruch i ustawowe bezprawie**

Gustaw Radbruch określił jakie warunki powinno spełniać prawo natury nie określając jaka ma być jego treść. Prawo jednak nie może zawierać dowolnej treści. Według niego istnieją zasady prawne silniejsze od wszystkich przepisów prawnych wobec czego ustawa pozbawiona tych zasad nie ma mocy obowiązującej (jest „ustawowym bezprawiem”). Zasady te określił jako prawo naturalne bądź rozumowe. Twierdził, że ludzie mają pewne wyobrażenia o prawie i jego naturze – jest im dana idea prawa, która zawiera w sobie 3 elementy:

1. postulat sprawiedliwości – aby prawo było jednakowe dla wszystkich
2. idea dobra powszechnego – musi istnieć wyobrażenie, że prawo służy dobru powszechnemu
3. pewność prawa – z czego wynika bezpieczeństwo prawne

Elementy te powiązane są ze sobą w sposób dialektyczny tworząc triadę gdzie zależnie od sytuacji jeden z nich wysuwa się na czoło.

### **Fuller i moralność prawa**

Lon Luvois Fuller – Prawo, aby mogło nim być, musi spełniać określone warunki, które nazwał wewnętrzną moralnością prawa lub formalnym prawem natury. Warunki te uniemożliwiają realizowanie prawa niesprawiedliwego. Zgodnie z nimi prawo powinno być:

1. ogólne mające uniwersalne zasady dla wszystkich
2. należycie ogłoszone aby było powszechnie znane
3. może dotyczyć jedynie zachowań mających nastąpić w przyszłości
4. jasne, czyli zrozumiałe dla wszystkich
5. wewnątrznie niesprzeczne
6. wymagające stanów możliwych do zrealizowania
7. stabilne, czyli zmiany w nim powinny przebiegać stosunkowo rzadko
8. działania urzędowe powinny być zgodne z obowiązującym prawem.

### **Finnis i współczesne odrodzenie prawa naturalnego]**

John Finis – Prawo to sposób skutecznej (bo zabezpieczonej przymusem) ochrony podstawowych wartości i owe wartości stanowią kryterium krytyki prawa pozytywnego. To bardzo klasyczne ujęcie prawa natury, z tym, że Finnis nie odwołuje się do Boga ani do metafizyki, ale do zdrowego rozsądku. Podaje zamknięty katalog podstawowych wartości ludzkiej egzystencji, które musi szanować podmiot stanowiący prawo pozytywne. Są to:

1. życie (w tym wartości szczegółowe: zdrowie i wolność od bólu);
2. wiedza (wiedza spekulatywna, tzn. wiedza nabywana dla samej siebie i dla uniknięcia niewiedzy);

3. zabawa (działanie podejmowane dla rozrywki; także działania „poważne” oparte na mechanizmie gry czy konkurencji);
4. przeżycia estetyczne (uczucie piękna);
5. towarzyskość (życie w społeczeństwie, tworzenie wspólnot i zawieranie przyjaźni)
6. rozum praktyczny (wolność w posługiwaniu się rozumem dla szukania środków prowadzących do osiągnięcia celu);
7. religia (wszystko, co wiąże się z szukaniem pozaludzkich źródeł wartości i dociekaniem o porządek wszechświata).

Finnis stwierdził, że prawa naturalne są równie oczywiste, co obowiązujące w nauce zasady racjonalności teoretycznej w stylu „należy odrzucać tezy samo unieważniające się” czy „należy preferować proste wyjaśnienia, jeśli są skuteczne”. Zasady racjonalności teoretycznej nie opisują rzeczywistości i nie da się ich udowodnić, choć same służą do udowadniania innych twierdzeń. Są po prostu oczywiste. W ten sam sposób oczywiste są podstawowe wartości. Nie da się ich wytłumaczyć, choć same tłumaczą ludzkie zachowania.

**Krystyna Chojnicka**

**Uniwersytet Jagielloński**

**Zagadnienie relacji pomiędzy prawem naturalnym a prawem stanowionym**

*(źródło : Wikipedia wolna encyklopedia)*

**Analiza trzech możliwych ujęć tego zagadnienia w klasycznych systemach doktrynalnych**

Zagadnienie relacji pomiędzy prawem stanowionym a prawem naturalnym jest jednym z najtrudniejszych problemów w historii doktryn prawnonaturalnych, zarazem jednak takim, który ma największe znaczenie praktyczne. Z tego też powodu stanowić może istotny sprawdzian, dzięki któremu poddajemy daną koncepcję analizie, badając jej wewnętrzną spójność i definiując jej przesłanie. Podobnie jak cały kompleks zagadnień związanych z prawem naturalnym, temat ten posiada ogromną literaturę, co nie oznacza bynajmniej, że wnioski jakie ona formułuje są jednoznaczne. W referacie tym pozwolę sobie więc zrezygnować z przeglądu literatury i oprzeć się wyłącznie na analizie tekstów źródłowych

Zazwyczaj uważa się, że opowiedzenie się za istnieniem systemu prawa, w którym wyróżnione zostaje prawo naturalne, powoduje stałe konsekwencje. Jako najczęściej występujące możemy wymienić: uznanie prawa naturalnego za starsze, pierwotne, lub odwieczne, zajmowanie przez nie wysokiej pozycji w hierarchii prawa, pozycji dominującej nad prawem stanowionym przez ludzi, a jako konsekwencję tego faktu - stwierdzenie pewnej podległości prawa stanowionego względem naturalnego. Właśnie owo ogólne stwierdzenie - pewna podległość wymaga zasadniczego zweryfikowania i sprecyzowania.

Klasyczne rozwiązanie problemu relacji pomiędzy prawem naturalnym a prawem ludzkim zaproponowane zostało w systemie św. Tomasza z Akwinu. Omawiając stosunki, jakie zachodzą według niego pomiędzy prawem naturalnym a ludzkim (stanowionym, pominięciem bowiem w tym miejscu problematykę prawa zwyczajowego) używa się najczęściej w literaturze określenia zgodność. Sam św. Tomasz, choć również używa określenia zgodność, najczęściej pisze o prawie ludzkim, że wywodzi się ono z prawa naturalnego, tym samym wskazując na jego zależność genetyczną. Określenie wywodzi się zakłada pewien proces poznawczy, w którym uczestniczy rozum człowieka, postępującego zgodnie ze swą

naturą (istotą swego człowieczeństwa) i zgodnie z posiadaną cnotą intelektualną pozwalającą działać sumieniu (syndereza). Stwierdzenie o wywodzeniu się prawa ludzkiego z naturalnego z jednej strony obudowane zostało konstatacją, że prawo naturalne odpowiada naturalnym inklinacjom człowieka, z drugiej zaś stwierdzeniem, że ludzkie prawo niesprawiedliwe, a więc nie odpowiadające prawnonaturalnemu nakazowi czynienia dobra nie jest w istocie prawem - prawo stanowione jest autentycznym prawem tylko w takim stopniu, w jakim jest zakorzenione w prawie naturalnym. Prawo niesprawiedliwe jest więc niedobre i nierozumne zarazem, jako że drogi czynienia dobra rozpoznaje się rozumem i wprowadza w czyn nakazem sumienia. Stąd, prawo niesprawiedliwe, zdaniem Tomasza, prawem nie jest, chociaż nakazuje mu się autor Sumy teologicznej podporządkować, w sytuacji gdy domaga się tego dobro wspólne. Takie rozumowanie św. Tomasza rodzi kilka trudności interpretacyjnych.

1. Pierwsza dotyczy definicji prawa ludzkiego. Jeżeli Tomasz, w ślad za św. Augustynem, zakłada, że niesprawiedliwe prawo nie jest prawem, to pozostaje problemem, w jaki sposób dokonuje się konkretnego rozróżnienia, które prawo, z racji swej niesprawiedliwości, nie zasługuje na to miano. Przypomnimy ogólną definicję prawa, jaką w Sumie teologicznej podaje św. Tomasz - Prawo jest to decyzja rozumu, mająca na celu dobro wspólne, promulgowana przez tego, do kogo należy troska o społeczność. Prawo stanowione z definicji taką promulgującą ze strony władzy posiada. Problem tylko w tym, że uznanie prawomocności ustawy leży w gestii jednostek, które badają rzecz subiektywnie, bowiem własnym rozumem, a ten bywa nierówno rozdzielony, więc różne decyzje podejmuje. Jednocześnie zaś św. Tomasz nakazuje zawsze podążać za głosem sumienia, które podpowiada konkretne działania wskazane przez rozum, nawet jeśliby nakazy sumienia były sprzeczne z powszechną opinią. Stwarza to niebezpieczeństwo dość dowolnej interpretacji kwestii obowiązywania prawa, czego św. Tomasz jest świadom, wprowadzając postulat, aby prawa uznane przez jednostkę za niesprawiedliwe nie obowiązywały owej jednostki jedynie w sumieniu i aby, jeśli prawa te nie łamią przykazań Bożych, były respektowane w imię dobra wspólnego.

2. Po wtóre, nie całe prawo ludzkie, zdaniem św. Tomasza, ma moc z prawa naturalnego. Nie mają go te normy, które dokonują uszczegółowienia prawa naturalnego. Jako przykład podane zostały przepisy ustalające wysokość kary za konkretne przestępstwo, uznane za takie na mocy wniosku z prawa naturalnego (np. prawo do życia - nie zabijaj). Jeżeli więc normy uszczegółowiające należą wyłącznie do prawa ludzkiego, czy znaczy to, że nie podlegają osądowi, który każe weryfikować per modum conclusionis prawo ludzkie według tego, czy odpowiada prawnonaturalnej zasadzie czyń dobrze, unikaj zła? Czy więc rodzaj i dotkliwość kary nie ma znaczenia w planie realizacji dobra? Ponadto, nasuwa się spostrzeżenie, że nie można w kontekście powyższych uwag mówić o zgodności prawa ludzkiego z naturalnym, jest to bowiem zgodność fragmentaryczna, a to co w części tylko jest zgodne, określamy jako (choć również w części) niezgodne. Pozostaje jeszcze twierdzenie św. Tomasza, że prawo ludzkie wynika z naturalnego, choć okazuje się, że w tej części, w której prawo ludzkie ma moc z samego tylko prawa ludzkiego jest to wynikanie bardzo pośrednie.

3. Nasuwa się w tym punkcie rozważań kolejna uwaga, że ów związek wynikania prawa ludzkiego w istocie dotyczyć powinien prawa wiecznego. To w prawie wiecznym istnieje zasada nakazująca unikać zła, a czynić dobro, zaś prawo naturalne wydaje się pozbawione samodzielnego bytu; jest bowiem przecież jedynie istniejącym w nas udziałowo prawem wiecznym. Nie oznacza to, że prawo naturalne nie istnieje, a z tak postawioną tezę św. To-

masz polemizuje, formułując przywołaną wyżej definicję tegoż prawa, lecz jedynie to, że w istocie nie zawiera ono żadnych oryginalnych zasad, czerpiąc jedynie z prawa wiecznego; sprawia to, że korzenie prawa ludzkiego sięgają głębiej niż do prawa naturalnego i do natury ludzkiej, bowiem aż do źródła Boskiej mądrości.

4. Kolejny argument przeciw tezie o koniecznej zgodności prawa ludzkiego z prawem naturalnym stanowiłoby wskazanie na niemożność uzyskania zgodności pomiędzy tym co niezienne (a więc prawem naturalnym) a tym co zmienne (czyli prawem ludzkim). Jednak, teza o niezmienności prawa naturalnego, choć głoszona w Sumie teologicznej, w której czytamy, że prawo naturalne trwa nieporuszenie to samo, nie do końca jest słuszna. Sam św. Tomasz bowiem uwzględnia możliwość, że prawo naturalne zmieni się poprzez dodanie. Píše więc, że zarówno ... prawo Boskie jak i prawo ludzkie wiele pożytecznego dla życia ludzkiego dorzuciło do prawa naturalnego. Co więcej, w jakiejś osobliwej sprawie i w mniejszości wypadków ... z powodu jakiś osobliwych przyczyn zmiany w prawie naturalnym następują drogą zniesienia; dotyczy to jedynie *secunda principia*, niemniej jednak powoduje, że jakaś druga zasada prawa naturalnego traci swą moc i znaczenie. Święty Tomasz nie podaje przykładów takiej właśnie zmiany prawa naturalnego drogą zniesienia, choć podaje formę, w jakiej owo zniesienie miałyby się dokonać - mianowicie drogą papieskiej dyspensy. Z kolei, zmienność prawa ludzkiego jest faktem oczywistym. Jeśli by więc bronić tezy o zgodności prawa naturalnego i prawa ludzkiego, to oprzeć można by ją jedynie na tożsamości przyczyn, jakie usprawiedliwiałyby zmiany w obu tych rodzajach prawa. Tożsamości tej jednak nie da się ustalić, jako że zmiany w prawie naturalnym dotyczą jedynie zasad drugich tego prawa i są usprawiedliwiane przez okoliczności nadzwyczaj wyjątkowe, podczas gdy zmienność prawa ludzkiego jest jego codziennością, uwarunkowaną zmianą warunków zewnętrznych i stałym procesem doskonalenia się człowieka.

5. Najtrudniejszym bodaj zagadnieniem jest z kolei pytanie o obiektywizm prawa naturalnego. O tym, że jest to prawo obiektywne, przekonuje ogromna literatura poświęcona prawu naturalnemu w ujęciu św. Tomasza. Jak jednak się o tym przekonać, skoro poznanie zasad tego prawa jest poddane subiektywnej aktywności jednostkowego ludzkiego rozumu? Nawet po przyjęciu założenia Tomasza, że prawo naturalne odpowiada naturalnym skłonnościom ludzkim, nie uzyskuje ono waloru obiektywności. Obiektywne są zasady prawa wiecznego, prawo naturalne stanowi zaś tylko udział w nim i nie funkcjonuje niezależnie w innej formie, aniżeli jako ludzki rozumowy osąd na temat tego, czym jest dobro. Ten zaś, nawet przy założeniu istnienia wspólnej ludzkiej natury, podlega subiektywnej interpretacji, opartej w pierwszym rzędzie na dyspozycjach intelektualnych konkretnego człowieka. Stąd zrodziła obawa przed niektórymi interpretacjami dokonywanymi przez poszczególne jednostki, ta sama obawa, która kazała Platonowi uznać, że prawo naturalne poznać mogą jedynie mędrcy doskonali, nie jest obca również i Tomaszowi. Jako zwolennik stabilności państwa opartego na fundamentach *pax* i *ordo*, św. Tomasz przestrzega - w odniesieniu do prawa ludzkiego - że nie należy do byle kogo interpretowanie co jest pożyteczne, a co niepożyteczne. Czy więc podobne obawy nie dotyczą prawa naturalnego, którego interpretację powierzono bez reszty jednostkowemu rozumowi i sumieniu? Potwierdza to fragment rozważań Tomasza, gdy pisze on o wnioskach wyprowadzonych z ogólnych zasad prawa naturalnego, które w mniejszości ... wypadków mogą zawodzić z powodu znieprawionej lub złej natury.

Wydaje się więc, że w odniesieniu do koncepcji prawa naturalnego, zaprezentowanej w systemie św. Tomasza, zamiast mówić o zgodności prawa ludzkiego z prawem

naturalnym, znacznie poprawniej byłoby używać określenia niesprzeczność, co wszakże nie oznacza tego samego co zgodność. Niesprzeczność należy rozumieć w ten sposób, że prawo ludzkie nie powinno formułować przepisów sprzecznych z treścią prawa wiecznego, przekazanego za pośrednictwem prawa naturalnego, nakazującego czynić dobro, a unikać zła. Nie jest to zabieg czysto leksykalny, lecz pozwala w zasadniczy sposób ominąć wskazane wyżej trudności w interpretowaniu koncepcji prawnonaturalnej św. Tomasza.

## II

W wypadku ponad czterysta lat późniejszej koncepcji Tomasza Hobbesa, zależność pomiędzy prawem naturalnym (co wydaje mi się w wypadku tego myśliciela bardziej uzasadnione, aniżeli używane w tłumaczeniu Czesława Znamierowskiego określenie prawo natury) a prawem stanowionym wydaje się prosta, w świetle tytułu, jaki filozof nadał jednemu z fragmentów swego Lewiatana: Prawo naturalne i prawo państwowe zawierają się wzajemnie. Wynika to, jak czytamy dalej, z faktu, że prawa naturalne uzyskują możliwość funkcjonowania dopiero po zawarciu umowy społecznej i dzięki wsparciu państwa. Stąd wydawać by się mogło, że w państwie dobrze rządzonym pomiędzy prawem naturalnym a stanowionym zachodzi związek tożsamości. Założenie jest więc proste, lecz wymaga w pierwszym rzędzie wyjaśnienia dotyczącego złożoności definicji hobbesowskiego prawa naturalnego.

Prawo naturalne (*lex naturalis*), a jest nim zakaz występowania przeciw życiu i środkom zachowania życia, współlistnieje z uprawnieniem naturalnym (określanym przez Hobbesa jako *ius naturale*), którym jest wolność, rozumiana jako wolność czynienia wszystkiego, co służy człowiekowi do zachowania własnej istoty, to znaczy: swego własnego życia. Istotą tego podziału jest opozycja pomiędzy *ius naturale* a *lex naturalis*, pomiędzy uprawnieniem, które ma charakter przyrodzony a prawem naturalnym. Łącznikiem pomiędzy nimi jest rozum, którym według Hobbesa, odmiennie niż w doktrynie św. Tomasza, ludzie zostali obdarzeni w pełni egalitarnie. Z powyższego podziału wynika, że rozumienie pojęć *ius* i *lex* jest tu całkowicie odmiennie niż u Akwinaty. Święty Tomasz proponował definicję formalną: *ius* łączyło prawo ze sprawiedliwością, zaś *lex* stanowiło ujętą w słowa formułę prawną. Tak więc, prawo naturalne u Tomasza najczęściej określane jest jako *ius*, a ludzkie najczęściej jako *lex*, zaś wieczne wyłącznie słowem *lex* (bowiem nie sposób określać relacji boskiego planu zbawienia świata ze sprawiedliwością, jako że jest nią sam Bóg). Podział Hobbesa jest merytoryczny - *ius* i *lex* przybierają nie tylko odmienne formy: uprawnienia i prawa, lecz również obejmują całkowicie odmienne rodzaje działania ludzi. Wspólny natomiast mają cel, a jest nim ochrona życia. Jest to jednak podobieństwo nieco zwodnicze, jako że wspólny cel realizowany jest odmiennymi drogami; korzystając z uprawnień człowiek używa siły wobec innych, realizując prawo powstrzymuje się od takich działań. Spośród tych dróg zachowania przez człowieka swego życia, rozum wybiera stanowczo drogę wskazaną przez prawo (*lex*). Kolejna różnica pomiędzy ujęciem św. Tomasza a Hobbesa polega na tym, że angielski filozof decyduje się na enumeratywne wyliczenia praw naturalnych, co w efekcie daje dość chaotyczny katalog wskazań etycznych i praktycznych, w konkluzji sprowadzony do reguły nie czyn drugiemu co tobie niemiłe.



Co do prawa „ludzkiego” (cudzysłów oznacza, że Hobbes nie używa tej nazwy), to określa je on mianem rozkazu, skierowanego do kogoś, kto już przedtem zobowiązany był go słuchać, czyli poddany był woli suwerena - rozkazodawcy. Suwerenem jest oczywiście ten, komu ludzie przekazali władzę po zawarciu umowy społecznej. Jednak, nie tylko prawo ludzkie jest rozkazem. Istnieje suweren wyższy, uniwersalny, a jest nim Bóg - najwyższy rozkazodawca. Tak więc prawo naturalne jest również rozkazem - rozkazem Boga. Wola Boga jest źródłem prawa naturalnego, lecz jest też źródłem, choć pośrednim, prawa ludzkiego, bowiem jak twierdzi Hobbes, Bóg wyraźnie kazał nam się słuchać prawa państwowego. W takim ujęciu, nie ma miejsca na głoszony przez Tomasza wewnętrzny opór wobec praw ludzkich, które człowiek w swoim rozumie uzna za niesprawiedliwe. Hobbes uznaje natomiast, że prawa naturalne, wówczas gdy nie ma bezpieczeństwa, czyli nie ma państwa, obowiązują jedynie *in foro interno*, czyli w sumieniu, lecz inaczej niż Tomasz, nie czyni sumienia jednostki ostatecznym arbitrem rozstrzygającym - nawet wbrew powszechnemu przekonaniu - co jest a co nie prawem natury. Uznaje zdecydowanie, że rozum ludzki jasno pojmuje co jest prawem naturalnym, podczas gdy troskę o działania zmierzające do realizacji tego prawa powierzyć należy władzy państwowej; postawa człowieka ma tylko wyrażać dążenie do dóbr objętych tymi prawami.

W tym miejscu można powrócić do badania relacji pomiędzy prawem naturalnym a prawem obowiązującym w państwie. Nie poświęca im zresztą Hobbes wiele uwagi w swym obszernym dziele. Władza sprawowana przez suwerena, w pełni reglamentuje naturalne uprawnienie człowieka (*ius naturale*), bowiem, jak pisze Hobbes, prawo państwowe ... odejmuje nam wolność, pozostawiając pewien jej margines, który jest jednak dowolnie określany przez suwerena, bowiem jego władza w tym właśnie celu została powołana. Natomiast prawa naturalne stają się rzeczywistymi prawami ... dopiero wtedy, gdy stają się one nakazami państwa, a więc prawami państwowymi. Rzeczywistymi prawami, a więc takimi, które zaopatrzone zostają w sankcję na wypadek ich nieprzestrzegania; w ten sposób stają się prawem, bowiem dotychczas były jedynie nakazami moralnymi. Pisze Hobbes, że prawo naturalne jest częścią prawa państwowego, lecz jednocześnie prawo państwowe jest częścią tego, co dyktuje natura. Owa wzajemna zależność wyjaśniona została w ten sposób, że oba prawa, naturalne i stanowione, różniące się od siebie formą (pisaną lub nie) stanowią różne części prawa. Spoiwem łączącym te części jest posłuch wobec praw państwowych, będący składnikiem prawa naturalnego. Spotykamy więc w wypadku Hobbesa połączenie zależności formalnej i materialnej pomiędzy prawem naturalnym a prawem ludzkim. Święty Tomasz uznaje związek merytoryczny - prawo ludzkie nie może być sprzeczne z treścią prawa naturalnego. Lecz jest w nauce Akwinaty również odpowiednik związku formalnego; jednym z nakazów prawa naturalnego *per se nota* jest nakaz życia w społeczności zgodnie z jej regułami. Można ów nakaz uznać za bardzo zbliżony do hobbesowskiego włączenia do prawa naturalnego nakazu posłuchu dla władzy, z tym wszelako zastrzeżeniem, że św. Tomasz reguły życia w państwie opiera na funkcjonowaniu społeczności, podczas gdy Hobbes widzi je w relacjach państwo - poddani.

O ile więc prawo stanowione ma być, według św. Tomasza, niesprzeczne z prawem naturalnym, o tyle teoria Hobbesa rozwiązuje ten problem w sposób znacznie prostszy. Prawo naturalne i prawo stanowione (państwowe) zawierają się wzajemnie i są równe w całej swej rozciągłości. Czy nie podważa to jednak nie tyle autonomii, co istoty prawa naturalnego? Wprawdzie Hobbes przekonuje, że jest ono wieczne i trwałe, jednak są rozle-

głe okresy w historii, gdy prawo to nie funkcjonuje. Stan ten odmienić może jedynie sankcja ze strony prawa państwowego, to zaś prowadzić nas może do dość paradoksalnego wniosku, że prawo państwowe zajmuje pozycję nadrzędną, decyduje bowiem o zaistnieniu prawa naturalnego, a więc -w skrócie - o życiu lub śmierci społeczności ludzkich. Podsumowując: opartą na niesprzeczności koncepcję prawa naturalnego według św. Tomasza określić możemy mianem personalistycznej; hobbesowska teoria pełnej zgodności zasłużyła bez wątpienia na miano etatystycznej.

### III

Karol Monteskiusz, rozumując odmiennie niż Hobbes, dochodzi do wniosków, które zdają się również świadczyć o pewnej przewadze prawa stanowionego względem prawa natury. Monteskiusz nie jest, w odróżnieniu od Tomasza i Hobbesa, uważany za wybitnego teoretyka tego prawa - inne elementy jego myśli zapewniły mu tytuł do chwały - niemniej jednak rozważania, którymi poprzedza Ducha praw wnoszą wiele nowych spostrzeżeń do omawianego tematu. Filozof, poświęciwszy prawu natury fragment wstępnej części swego podstawowego dzieła, w zasadniczej części książki skupia się na analizie dostrojenia praw stanowionych do konkretnych warunków bytowania społeczności. Księga dwudziesta szоста natomiast przekonuje nas, że problem zależności pomiędzy prawem natury a prawem ludzkim skłania autora do przyjęcia oryginalnych rozwiązań. W tej właśnie księdze przeczytać możemy fragment pod znamienym tytułem: Wypadek, w którym można sądzić wedle zasad prawa cywilnego, zmieniając zasady prawa natury. Jego lektura nie pozostawia wątpliwości co do przekonania autora o słuszności takiego postępowania, które jest uzasadnione rozstrzygnięciami dokonanyymi przez rozum. Dochodzimy więc do (z pozoru tylko) paradoksalnej sytuacji, kiedy rozum ludzki - rozum prawodawcy - rozstrzyga, czy w konkretnym przypadku znajduje zastosowanie prawo natury [płynące z naszej istoty) czy prawo ludzkie. Wyjaśnienie tkwi w tym, że w wypadku systemu Monteskiusza pojęcie prawa naturalnego (tu uprawniona będzie nazwa - prawo natury) najbardziej zbliżone jest do praw biologu, jeśli za wymóg biologii uznawać też będziemy społeczny instynkt jednostek.

Najpierw konieczne wydaje się przedstawienie monteskiuszowskiego ujęcia różnych rodzajów praw. W jego systemie istnieje prawo Boga, traktowane jako prarozum, określane również mianem natury rzeczy. Świat bowiem, choć pozbawiony własnej inteligencji, działa wedle prawideł trwałych i niezmiennych, które wyznacza mu Bóg. To właśnie ów prarozum jest podstawowym członem relacji, w jakie wchodzi rozmaite istoty, co w efekcie tworzy prawo i w ten sposób należy rozumieć, że prawo jest relacji konieczną; nie może ignorować natury rzeczy. Reguły wyznaczone przez prarozum istnieją odwiecznie, czekając na swe odkrycie przez istoty rozumne, kiedy pojawią się one na świecie. Wśród zasad owego prawa znajdują swe miejsce pojęcia sprawiedliwości i słuszności. Staną się one podstawą prawa tworzonego przez ludzi, aczkolwiek Monteskiusz uprzedza, że nie ustrzegą się oni przy tym licznych błędów, których popełnianie jest dla nich właściwe. Monteskiusz uznaje, odwracając perspektywę Hobbesa, że pierwotny, instynktowny strach zbliżał jednostki ku sobie, a nie rodził pomiędzy nimi konflikty, tak więc ludzie poznają świat w warunkach pokoju, a zdobyta wiedza staje się wstępem do stanowienia przez nich prawa. Prawa natury determinują stosunki pomiędzy

jednostkami zespolonymi czuciem, natomiast prawa stanowione powstają w społecznościach zespolonych świadomością.

Reasumując, zasady prawa danego przez Boga odkrywa człowiek tworząc prawo ludzkie, podczas gdy według św. Tomasza możliwe to było jedynie za pośrednictwem prawa naturalnego. To co nazywa Monteskiusz prawem natury, wchodzi w zakres boskiego prarozumu i współstanowi naturę rzeczy. Jest jednak tylko fragmentem tej natury rzeczy, ograniczonym do instynktownych i emocjonalnych aspektów bytowania człowieka w społeczności. Stąd prawo natury praktycznie w jego systemie zostało wtopione w boski porządek świata, który zawiera w sobie poza prawami natury również elementy tego, co w tradycji tomistycznej uznawane jest za zasady prawa naturalnego (obowiązek czci Boga, prawo do życia i posiadania potomstwa, reguły współżycia w społeczeństwie). Nakazy prawa natury mają charakter immanentny, tkwiący w istocie fizycznej człowieka, ilustrowanej przez rzeczywistość przedspołecznego stanu dzikości. Prawa natury, jak cały porządek boski, są niezmiennie. To człowiek gwałci bez ustanku prawa, które Bóg ustanowił, a czyni to jako istota zarówno rozumna, jak i niedoskonała, bo obdarzona niedoskonałą inteligencją i targana namiętnościami. W porządku społecznym przeciw odstępstwom od prawa naturalnego bronią ludzi prawa ludzkie. Podobne zadanie korygowania odstępstw od praw natury posiada, poza prawem ludzkim, także prawo boskie (odpowiednik tomaszowego *ius divinum*), czy prawo moralne, uznane przez Monteskiusza za domenę filozofii.

Zarysowany powyżej prymat niezmiennego porządku boskiego i tkwiącego w nim prawa natury poddaje Monteskiusz w księdze XXVII (O duchu praw) konfrontacji z rzeczywistością polityczną państwa. Postępowanie (jak należy rozumieć - postępowanie prawodawcy) zaleca Monteskiusz podporządkować okolicznościom. Wybór prawa, które należy stosować w danym przypadku dokonany być może pomiędzy prawem religijnym, prawem narodów, prawem politycznym, cywilnym, czy domowym. Dokonać tego wyboru ma najwyższy rozum ludzki, który polega na tym, aby wiedzieć dobrze, do którego z tych rodzajów (prawa) odnosi się zasadniczo rzecz, o której ma stanowić. W ten sposób Monteskiusz, który zasadniczo przestrzega przed stanowieniem praw cywilnych przeciwnych prawom natury, dopuszcza jednocześnie sytuację, w której prawa cywilne korygować mają nakazy prawa natury. Charakterystyczne jest szczególnie to, że ogranicza się w tym wypadku do wskazania konkretnych (z zakresu prawa dziedziczenia) przykładów takich sytuacji, gdy słuszne jest odstępstwo od prawa natury. Nie formułuje natomiast reguły ogólnej, uzasadniającej takie odstępstwo. Jest to niewątpliwie zabieg celowy. Nie ma bowiem w tej sytuacji reguł ogólnych, lecz w grę wchodzi jedynie konkretne, zrelatywizowane decyzje rozumu.

#### IV

Z powyższych refleksji wyłania się wnioski, że stosunek prawa naturalnego i ludzkiego stanowi dla autorów koncepcji prawnonaturalnych jedną z kwestii najtrudniejszych. Wynika to z faktu, że właśnie przy omawianiu owej relacji autor koncepcji zmuszony jest przejść od dociekań apriorycznych, a więc ocenianych jedynie ze względu na ich adekwatność w stosunku do przyjętych przez autora pierwotnych założeń filozoficznych i na ich wewnętrzną koherencję, do rozważań praktycznych, weryfikowanych poprzez konfrontację z rzeczywistością. W wypadku systemu św. Tomasza wyraźnie występuje

powinnościowy charakter związku prawa ludzkiego z prawem naturalnym - realizacja porządku prawnego niesprzecznego z zasadami prawa naturalnego jest powinnością twórcy prawa stanowionego. W istocie jednak, zakresy tych dwóch systemów prawnych nie pokrywają się ze sobą w całości ani pod względem merytorycznym, ani formalnym. Merytorycznie dlatego, że bez trudu odnaleźć możemy w każdym stanowionym systemie prawnym normy obojętne dla realizacji zasady prawa naturalnego; formalnie przede wszystkim dlatego, że inny jest dla obu systemów system sankcji, inne źródło obowiązywania, inny w końcu zakres zmienności ich norm. Co jest jednak najważniejsze, to rozgraniczenie pomiędzy prawem naturalnym a naturą ludzką. To natura człowieka, choć z jednej strony wyposażona w inklinacje ułatwiające mu rozumowe poznanie praw naturalnych, z drugiej strony - w głównej mierze poprzez swą niedoskonałość - winna jest mankamentom i błędom prawa ludzkiego. W myśli Hobbesa natomiast problem, obecny w doktrynie św. Tomasza, jest jeszcze ostrzej zarysowany. Natura ludzka przeciwstawiona została wręcz zasadom prawa naturalnego, a jedyną gwarancję dla obowiązywania tego prawa miało stanowić prawo ludzkie, tożsame z naturalnym i wymuszające posłuch groźbą możliwej destabilizacji i powszechnej wojny. Charakterystyczne jest, że wraz z przyznaniem człowiekowi coraz większej autonomii w tworzeniu porządku społecznego, rozwijał się jednocześnie coraz większy sceptycyzm odnośnie zdolności opanowywania przez wyposażoną w wolę i rozum jednostkę jej naturalnych instynktów. Monteskiusz, choć daleki od katastroficznej wizji Hobbesa, wydaje się w części podzielać jego sceptycyzm dotyczący natury ludzkiej. Stąd, proponuje z jednej strony prawo ludzkie, religijne i moralne, jako strażników praw natury, z drugiej zaś dopuszcza jego bieżącą korektę dokonywaną przez prawo ludzkie.

Wybór zaprezentowanych myślicieli, jakiego dokonałam - oczywiście dyskusyjny, bo przeciwstawić mu można wiele innych - wykazuje, że trudno jednoznacznie określić wpływ prawa naturalnego na prawo ludzkie, co tłumaczy tendencję ku coraz większemu uogólnianiu definicji treściowej prawa naturalnego, aby w końcu nadać mu znaczenie bardzo niekonkretnej i nieprecyzyjnej normy podstawowej, której istnienie uznawane jest współcześnie nawet przez wielu zwolenników pozytywizmu prawniczego. Przypisywana neokantystom koncepcja prawa natury o zmiennej treści kiełkowała już dawno i, choć z pewną przesadą, przypisać ją można już św. Tomaszowi, zlecającemu sumieniu ludzkiemu ostateczną decyzję odnośnie dobra, będącego treścią prawa naturalnego i nakazującego trwanie przy niej niezależnie od postawy ogółu. Jak z powyższego tekstu wynika, nie ma fundamentalnej różnicy w ujęciu relacji pomiędzy prawem naturalnym a stanowionym, ani pomiędzy omawianymi tu trzema systemami doktrynalnymi, ani pomiędzy, jak sądzę, innymi koncepcjami prawnonaturalnymi. We wszystkich tych koncepcjach istotne znaczenie ma obawa, że rygorystyczne przestrzeganie apriorycznie określonych praw naturalnych w rękach konkretnej władzy lub społeczności przerodzić się może w skrajną tyranie. I tu dopiero ujawniają się różnice pomiędzy systemami, choć wszystkie pierwszą zaporę przed tyranie państwa realizującego nakazy prawa naturalnego widzą w postulatcie, aby kierować się indywidualnym rozumem, jednak nie do końca mu ufają. Stąd, św. Tomasz dopuszcza wyłącznie bierny opór jednostki w sumieniu, zasadniczą wartość postrzegając w stabilizacji ustroju państwa, warunkowanej przez pax i ordo; Hobbes podporządkowuje jednostkowe wybory decyzji władcy, który wybrany w drodze umowy zapewnia bezpieczeństwo; Monteskiusz zaleca, umiarkowanie w stosowaniu zasad prawa naturalnego w konkretnych przypadkach, decyzję - w tym względzie, respektującą ducha praw, pozostawiając ustawodawcy. Obawie przed samowolą państwa, a jednocześnie

brakowi zaufania do jednostkowych decyzji towarzyszy jednak i inna wątpliwość. Pojawia się mianowicie problem, czy zasady prawa naturalnego nie będą stanowiły zbyt sztywnego gorsetu dla racjonalnych, dostosowanych do aktualnych potrzeb, decyzji prawodawcy. Problem ten radykalnie rozwiązuje jedynie Hobbes, zaś św. Tomasz i Monteskiusz dążą w tym względzie do kompromisu, pozostawiając wszakże dla prawodawcy w każdym przypadku pewien margines swobody. Różnice te zdają się jednak być drugorzędne, bowiem zasadnicze i niewzruszone pozostają cele, jakie badacze chcieli osiągnąć. Celami tymi są: osiągnięcie maksymalnego dobra wspólnot ludzkich; wprzęgnięcie jednostkowego rozumu w realizację tego dobra; wskazanie ogólnego kierunku, w jakim pójść powinno prawo stanowione, aby wyeliminować w nim w maksymalnym stopniu przepisy o charakterze doraźnym i koniunkturalnym, realizujące bieżące interesy władzy państwowej.

**Agnieszka Salamucha**

**Socjobiologia i psychologia ewolucyjna w sporze „natura czy kultura”,**  
w: Beata Przyborowska (red.), *Natura, edukacja, kultura. Pedagogia źródeł*, Toruń: UMK, WSiE TWP 2006, s. 259-269)

**Uwagi wstępne.** Przedmiotem mojego referatu jest jedno ze współczesnych stanowisk w sporze „natura czy kultura?”, mianowicie stanowisko socjobiologiczne, podzielane również przez psychologię ewolucyjną. Stawiam sobie za cel analizę tego stanowiska za pomocą narzędzi metodologicznych. Nie występuję przy tym w roli eksperta, znawcy socjobiologii i psychologii ewolucyjnej, a moje stwierdzenia nie mają charakteru przesądzającego. Chodzi raczej o pokazanie na przykładzie tego stanowiska komplikacji, jakie wiążą się z samym sporem.

Pytania, na które szukam odpowiedzi, brzmią następująco: jakie tezy wygłaszają socjobiolodzy i psychologowie ewolucyjni w kontekście sporu „natura czy kultura”? jakie argumenty przytaczają na ich rzecz? jakie są założenia i konsekwencje tych tez? jaka jest - z metodologicznego, nie merytorycznego punktu widzenia - wartość przywoływanych argumentów?

Rozpocznę od krótkiej charakterystyki socjobiologii i psychologii ewolucyjnej, skoncentrowanej na łączących je związkach, aby następnie przedstawić poglądy przedstawicieli obu dyscyplin w trzech wariantach (typach) sporu „natura czy kultura”: filozoficzno-antropologicznym, psychologiczno-biologicznym i pedagogicznym. Socjobiologia i psychologia ewolucyjna. Termin „socjobiologia”, będący złożeniem nazw dwóch nauk, socjologii i biologii, został wprowadzony w roku 1975 przez Edwarda O. Wilsona na oznaczenie nauki zajmującej się biologicznymi podstawami zachowań społecznych organizmów żywych, w tym również człowieka [Wilson 1988 s. 251 i 256]. Przydawka „biologiczny”, używana w odniesieniu do podstaw zachowań, rozumiana jest jako „nabyty w trakcie ewolucji”. Poza Wilsonem, którego poglądy traktuje się jako reprezentatywne dla socjobiologii i inspirujące dla rozwoju teoretycznego tej dyscypliny, wśród przedstawicieli socjobiologii wymienia się Williama D. Hamiltona, twórcę teorii łącznej wartości przystosowawczej (*inclusive fitness*), Roberta L. Triversa, który sformułował teorię altruizmu odwzajemnionego (*reciprocal altruism*) oraz Richarda Dawkinsa, autora



dwóch koncepcji: tzw. samolubnego genu i genu kulturowego (memu). Inspirujące dla powstania i rozwoju socjobiologii były prace etologów: Konrada Lorenza, Nikolasa Tinbergena, Irenäusa Eibl-Eibesfeldta, a także publikacje Desmonda Morrisa. Głoszenie tez z zakresu socjobiologii spotkało się z ostrym sprzeciwem biologów i socjologów, którzy odrzucili je jako pseudonaukowe. Do najbardziej znanych krytyków socjobiologii należą Richard Lewontin, Stephen J. Gould i Leon Kamin<sup>1</sup>. Mimo to socjobiologia wywarła swoje piętno na wielu naukach (demografia, historia, prawo, nauki polityczne), gdzie zaczęto prowadzić badania sprofilowane biologicznie. Szczególnie podatna na wpływ socjobiologii okazała się być psychologia, gdzie powstał nowy, ewolucyjny paradygmat jej uprawiania. Za twórców psychologii ewolucyjnej uważa się antropologa Johna Tooby i psycholog Ledę Cosmides. Inni jej przedstawiciele, obecni ze swymi publikacjami na polskim rynku wydawniczym, to David Buss, badacz ewolucyjnego rodowodu seksualnych zachowań człowieka, oraz Steven Pinker, psycholingwista. Z powodu odium, jakie spadło na socjobiologię i osobę samego Wilsona, psychologowie ewolucyjni nie odwołują się do nich wprost, tym niemniej wychodzą z tych samych założeń, stawiają te same tezy i w podobny sposób argumentują na ich rzecz. Z tego powodu traktują stanowiska obu nauk łącznie

Stanowisko w filozoficzno-antropologicznym typie sporu „natura czy kultura?”. Pytania stawiane w tym typie sporu dotyczą, na różne sposoby tego, co stanowi o byciu człowiekiem, istoty człowieka. Pytania te, zwane esencjalnymi, dzielę za Romanem Ingardenem [1972, s. 327 i mn.], ze względu na przedmiot i kształt (sformułowanie), na dwa rodzaje: 1) „czym jest x?"; 2) „co to jest x?"<sup>3</sup>. W kontekście sporu „natura czy kultura?", pytania esencjalne brzmią następująco: „czym jest człowiek?" i „co to jest człowiek?". W pytaniu „czym jest człowiek?" funktor „jest" spełnia funkcję przypisywania przedmiotowi pewnej roli, która mu przysługuje ze względu na stosunek podpadania tego przedmiotu pod gatunek. Roli tej nie należy utożsamiać z posiadaniem jakiejś cechy: posiadanie cechy to „bycie jakimś", a nie „bycie czymś". Natomiast w pytaniu „co to jest człowiek?", funktor „jest" pełni funkcję utożsamienia danego przedmiotu z jego istotą.

a) Odpowiedzią na pytanie „kim jest człowiek?" są następujące trzy tezy: 1) człowiek stanowi wysoko wyspecjalizowany organizm żywy; 2) jest produktem oddziaływań ewolucyjnych; 3) nie wyróżnia się w sposób istotny spośród innych gatunków. Przynależy zatem całkowicie do świata natury. Tezy te sytuują socjobiologów i psychologów ewolucyjnych po stronie radykalnych, skrajnych naturalistów.

„Natura" rozumiana jest w tym kontekście na dwa główne sposoby: jako 1) przyroda i jako 2) istota człowieka. Można powiedzieć, że natura jako istota człowieka sprowadza się do natury jako przyrody. Natomiast „kultura" posiada wiele znaczeń; są to m.in. 1) wzory zachowań, specyficzne dla gatunku ludzkiego, uwarunkowane genetycznie, dzięki którym ludzie wytworzyli sobie własną „niszę ekologiczną", swoiste środowisko życia; 2) mechanizm adaptacji do otoczenia przyrodniczego, oparty na bazie genetycznej i pozagenetycznej („międzyosobniczym przekazywaniu informacji i wzorców zachowań" [Kunicki-Goldfinger 2003 s. 224]); 3) swoiste środowisko życia gatunku ludzkiego i jego wytwory. Jakkolwiek jednak kultura nie byłaby pojęta, traktowana jest jako element natury (przyrody), a zatem dychotomia „natura - kultura" zanika (mówiąc metaforycznie, natura „wchłania" kulturę). Skrajnym przypadkiem sprowadzenia kultury do natury jest koncepcja kultury jako fenotypu rozszerzonego (R. Dawkins). Skoro jednostką doboru naturalnego jest gen (nie zaś osobnik ani gatunek), wszystkie zachowania organizmów żywych są zaprogramowane w celu

multiplikowania własnych genów. A zatem wszelkie wytwory kultury mogą być rozpatrywane jako „genotypowe narzędzia genu, za pomocą których ułatwia on sobie przejście do następnego pokolenia” [Dawkins 2003 s. 254]. U podstaw socjobiologicznego stanowiska leży XIX-wieczny ewolucjonizm darwinowski, uznany nie tylko za doktrynę uprawomocnioną i wiarygodną na płaszczyźnie naukowej, ale także przyjęty (w sposób niemal dogmatyczny) jako jedyny prawdziwy pogląd na człowieka i świat.

Jakie argumenty przytaczane są na rzecz tezy, że człowiek całkowicie przynależy do natury (przyrody)? Socjobiolodzy i psychologowie ewolucyjni wskazują z jednej strony na podobieństwa między budową anatomiczną, procesami fizjologicznymi oraz zachowaniami ludzi i zwierząt, zwłaszcza wyższych małp naczelnych (szympanсів, goryli, orangutanów), z drugiej strony zaś deprecjonują rangę ludzkiej kultury, przez podkreślanie wysublimowania zachowań niektórych zwierząt i ich wytworów. Obie strategie argumentacyjne służą temu, aby negować istnienie jakościowej różnicy między człowiekiem a innymi organizmami żywymi.

**Uwagi.** Pierwszą wątpliwość co do stanowiska socjobiologicznego sprowadzam do pytania, co to znaczy, że człowiek różni się (bądź nie różni) niczym istotnym od zwierząt? Co tu znaczy „istotne”? Które cechy uznać za jakościowo, a które tylko za ilościowo różne? Kolejna wątpliwość dotyczy tego, czy centralne tezy socjologii i psychologii ewolucyjnej (człowiek jest wyspecjalizowanym organizmem żywym, stanowi produkt ewolucji i nie wyróżnia się w sposób istotny spośród innych gatunków) są rzeczywiście tezami, czy też założeniami, zaczerpniętymi z darwinowskiej wersji ewolucjonizmu? Nie wiadomo, czy zdania te występują w strukturze rozumowania jako wnioski, dla których szuka się przesłanek, czy też same są przesłankami, służącymi do uzasadniania innych zdań. Po trzecie, z demarkacjonistycznego punktu widzenia, jaki podziałam, filozoficzno-antropologiczny typ sporu „natura czy kultura?” wymaga argumentacji filozoficznej dla uprawomocnienia stawianych tez. Socjobiolodzy (jako naturaliści metodologiczni) starają się unikać wchodzenia na teren filozofii w swojej argumentacji, preferując wyjaśnienia naukowe, oparte na danych empirycznych. Jednak dane empiryczne nie mogą uzasadniać tez filozoficznych, również dlatego, że ich interpretacja zależy od przyjętych uprzednio założeń światopoglądowych, teoretycznych i/lub - właśnie - filozoficznych.

b) Udzielając odpowiedzi na pytanie „co to jest człowiek?” (pytanie o istotę człowieka), socjobiolodzy i psychologowie ewolucyjni stawiają tezę, że natura ludzka (istota człowieka) jest syntezą natury i kultury.

„Natura ludzka” określana jest na różny sposób: jako 1) cechy (właściwości); 2) predyspozycje (skłonności, potencjalności) do posiadania pewnych cech lub przejawiania pewnych zachowań; 3) swoiste zasady rządzące rozwojem („reguły epigenetyczne” Wilsona), a nawet 4) „elementy behawioralne zakodowane w genach” [Mościskier 1998 s. 19]. Tak rozumiana natura jest czymś wrodzonym (tzn. ma charakter genetyczny), natomiast kultura stanowi to, co nabyte i/lub środowiskowe. Warto przypomnieć, że taka synteza natury i kultury nie wykracza poza naturalistyczne widzenie człowieka. Predyspozycje (skłonności, cechy) składające się na naturę ludzką są stałe (niemodyfikowalne) oraz uniwersalne. Z drugiej strony, owe predyspozycje są w pewnym stopniu plastyczne (tzn. podatne na wpływy środowiskowe) i pełnią funkcję adaptacji organizmu do środowiska [Wilson 1988 s. 255], nie mają zatem charakteru deterministycznego. Ilustruje tę zależność obraz właściciela prowadzącego psa na smyczy:

„Geny wciąż trzymają kulturę na smyczy. W każdym pokoleniu zwycięskie reguły epigenetyczne rozwoju umysłowego wpływają na to, jakie innowacje kulturowe zostaną wynalezione i jakie z nich przyjęte. Jednakże kultura nie jest bierną całością. Stanowi sama w sobie siłę, na tyle potężną, że ciągnie za sobą geny. Działając jako gwałtowny mutator, podsuwa doborowi naturalnemu nowe mutacje i w ciągu pokoleń zmienia reguły epigenetyczne" [Lumsden, Wilson, cyt. za B. Szacka 1988 s. 16-17]. Uwagi. Nie jest do końca jasne, czy dla socjobiologa istnieje natura ludzka jako taka, będąca czymś więcej poza „pewną konfiguracją rozmaitych - niekiedy wzajemnie neutralnych, niekiedy wzajemnie niezgodnych - predyspozycji" [Bielicki 1997 s. 9-10]. Być może pojęta jest ona w duchu procesualistycznym (jako zbiór cech). Nie wiadomo również, czy na podstawie danych empirycznych można mówić o naturze ludzkiej, czy tylko o prawidłowościach rządzących ludzkim zachowaniem? czy i na ile biologia pozwala na wypowiedzianie tez stawianych na tak wysokim stopniu ogólności, jak teza o naturze ludzkiej? Co więcej, można mieć uzasadnione podejrzenie, że dany badacz uprzednio zakłada, jaka jest natura ludzka, dlatego analizując uzyskane dane empiryczne, z góry pewne rozwiązania preferuje, a inne odrzuca.

Stanowisko w psychologiczno-biologicznym typie sporu „natura czy kultura?". Jądrzem poglądów socjobiologów i psychologów ewolucyjnych w omawianym typie sporu jest teza, iż każda cecha (predyspozycja, zachowanie) jest uwarunkowana jednocześnie przez naturę i kulturę, przy czym przewaga leży po stronie natury. Teza ta jest charakterystyczna dla umiarkowanego natywizmu/ heredytaryzmu.

Przez „naturę" rozumie się przede wszystkim geny, uposażenie dziedziczne, wrodzone, a przez „kulturę" - środowisko; to, co nabyte. Fraza „przewaga leży po stronie natury" może być odczytana co najmniej dwojako: 1) „wszystkie nasze działania mają fizyczne, materialne podstawy" [Dawkins 2003 s. 27]; 2) biologiczna struktura człowieka nie determinuje występowania pewnych cech, ale ogranicza albo eliminuje możliwość pojawienia się ich. Występują tu jednak swoiste zachwiania terminologiczne. Po pierwsze, dystynkcja „geny - środowisko" nie jest ściśle przestrzegana na gruncie socjobiologii, ponieważ jedne geny mogą pełnić funkcję środowiska dla innych: „z punktu widzenia każdego genu chyba najważniejszą częścią jego środowiska są wszystkie inne geny, z którymi się styka" [Dawkins 1994 s. 268]. A zatem zakresy terminów „geny" i „środowisko" krzyżują się. Po drugie, odróżnienie tego, co wrodzone, od tego, co nabyte, traci swą klarowność, gdy uświadomimy sobie, że to, co wrodzone, zostało kiedyś nabyte w toku ewolucji, przez adaptację do środowiska.

Argumentując za swymi tezami, socjbiolodzy i psychologowie ewolucyjni wprost powołują się na dane empiryczne: 1) podobieństwa między człowiekiem a jego przodkami ewolucyjnymi, stwierdzone w oparciu o: a) obserwację zachowań zwierząt (zwłaszcza małp naczelnych) i porównywanie ich z zachowaniami ludzkimi; b) porównywanie genomu zwierzęcego z genomem ludzkim; c) rekonstruowanie przy pomocy materiału kopalnego budowy anatomicznej i fizjologicznej oraz zachowań praludzi, aby je przyrównać do zachowań wyższych naczelnych i współcześnie żyjącego człowieka; 2) identyfikowanie cech psychicznych i zachowań, uniwersalnych dla wszystkich kultur ludzkich; 3) znajdowanie genu (grupy genów), powodującego zaistnienie cechy X. Poza przytoczonymi strategiami argumentacyjnymi, autorzy pracujący w obrębie obu omawianych dyscyplin przyjmują także ukryte, zawołowane założenia, które nie są czerpane z empirii, a które przesadzają sposób interpretacji danych empirycznych. Przykładowo, zakłada się *implicite*, że wszystkie aspekty natury ludzkiej mają pochodzenie ewolucyjne, aby

następnie szukać potwierdzenia tego założenia w badaniach empirycznych, interpretowanych w duchu ewolucyjnym: jeśli badanie dotyczy jakiegoś zachowania, znajduję korzenie tego zachowania w programie genetycznym, który wyewoluował w drodze doboru naturalnego. W rozumowaniu powyższym mylona jest przesłanka z wnioskiem: w punkcie wyjścia przyjmowane jest bez uzasadnienia zdanie, które następnie próbuje się uzasadnić (błąd *petitio principii*). Niekiedy również przyjmuje się, że to, co powszechne, musi być dziedziczne, a to, co dziedziczne, musi być powszechne. Jest to przykład błędnego koła w rozumowaniu (*circulus vitiosus*): kryterium wyznaczania, która cecha (zachowanie) jest dziedziczna, jest jej powszechność, a powszechność tej cechy świadczy o dziedziczeniu jej. Uwagi. Przyjrzenie się omawianemu stanowisku w psychologiczno-biologicznym typie sporu „natura czy kultura?” generuje szereg pytań, z których pewne chcę tutaj przywołać. Gdy przy wyjaśnianiu powstania danej cechy socjobiolog lub psycholog ewolucyjny mówi, że jest to cecha wrodzona (uwarunkowana genetycznie), co w rzeczywistości twierdzi: czy wskazuje na geny jako na przyczynę zaistnienia tej cechy, czy jako na czynnik stymulujący jej rozwój? Innymi słowy, czy geny powodują powstanie tej cechy (są wtedy warunkiem koniecznym i wystarczającym do jej zaistnienia), czy też mają swój udział w jej rozwoju (zależność między nimi a daną cechą jest wtedy osłabiona w stosunku do zależności przyczynowo-skutkowej)? Niejasne jest ponadto, jaka relacja zachodzi pomiędzy pojęciami przyczyny (przyczynowości) i wpływu: czy różnią się znaczeniowo, czy też traktowane są zamiennie, jak synonimy? Chodzi zwłaszcza o sformułowania typu: „x wywiera decydujący wpływ na y”, a tym samym o to, jak ma się „decydujący wpływ” do „przyczyny”. W końcu, dla socjobiologa relacja przyczynowości traktowana jest jako prawidłowość typu statystycznego, raczej jako zależność typu *post-hoc* niż *propter-hoc*, a teza o jej występowaniu może mieć jedynie charakter hipotetyczny. W oczywisty sposób wpływa to na ocenę efektów poznawczych uzyskanych przez socjobiologów<sup>12</sup>. Skoro więc tezy o występowaniu związku przyczynowego są *de facto* hipotezami, użycie ich jako przesłanek w dowolnym rozumowaniu osłabia stopień asercji uzyskanego wniosku.

Stanowisko w pedagogicznym typie sporu „natura czy kultura?”. Charakterystykę tego stanowiska rozpocznę ogólną (i mało odkrywczą) konstatacją, iż tezy w nim zawarte są konsekwencją poglądów przyjętych w filozoficzno-antropologicznym oraz psychologiczno-biologicznym typie omawianej kontrowersji, przez co mogą być i zazwyczaj są wspierane ich argumentacją (bez odwoływania się do własnych argumentów), ale i obarczone ich słabościami, atakowane przy pomocy zarzutów im stawianych. W wypadku socjologii i psychologii ewolucyjnej główna teza brzmi następująco: czynnikiem wywierającym decydujący wpływ na wychowanka jest natura, rozumiana jako wrodzone uposażenie, zarówno indywidualne, jak i gatunkowe. Teza ta lokuje swych zwolenników w ramach stanowiska natywistycznego.

W zależności od tego, czy dopuszcza się podatność wychowanka na zmiany wywołane przez kulturę (środowisko przyrodnicze i społeczne, wychowanie, tradycję), można zająć dwa stanowiska.

Pierwsze z nich, optymistyczne, akceptujące ingerencję kultury w naturę wychowanka, sprowadza się do takiego twierdzenia: pomimo że człowiek przynależy do świata przyrody i nosi w sobie ewolucyjne, zwierzęce dziedzictwo, jednak jego natura jest do pewnego stopnia plastyczna i jest wychowywalny<sup>13</sup>. „Natura” - to, co w człowieku zwierzęce, biologiczne, amoralne - może i powinno zostać okiełznane w pewnym stopniu przez „kulturę” czyli wychowanie (socjalizację). Dyrektywy wychowawcze wysuwane przez tę odmianę

optymizmu pedagogicznego sprowadzają się do dwóch: 1) uwzględnij w wychowaniu naturę i 2) kwestionuj wszechmocny wpływ kultury (wychowania, środowiska), zwłaszcza, gdy stawia sobie ona za cel stłumienie natury

Drugie stanowisko, pesymistyczne, głosi, że człowiek przynależy do świata przyrody i nosi w sobie ewolucyjne, zwierzęce dziedzictwo (naturę), którego wychowanie nie przewycięża, ponieważ jest również procesem przynależącym do natury, nie przeciwstawiającym się jej. Nie ma więc mowy o dawaniu dyrektyw wychowawczych: jeśli będą sprzeczne z naturą, nie spełnią wymogu skuteczności; a jeśli będą z naturą zgodne, to staną się niepotrzebne, gdyż wychowanie przebiega samoistnie.

W tym duchu uprawiana jest socjobiologiczna pedagogika (psychologia, psychopedagogika) rodziny, interpretująca poszczególne relacje w rodzinie (mąż - żona, ojciec - matka, rodzice - dzieci, rodzeństwo) w świetle zasady maksymalizacji *fitness* (sukcesu reprodukcyjnego). Życie rodzinne jest pełne nieuniknionych konfliktów, ponieważ zachodzi w nim nieustanna, nieświadoma rywalizacja o sukces genów między członkami rodziny, której nie łagodzą nakazy i zakazy narzucone w toku socjalizacji [Baker, Oram 2001]. Uwagi. Wśród wielu wątpliwości i niejasności, na pierwszy plan wysuwa się kwestia dotycząca charakteru tez wygłaszanych zarówno w obrębie optymizmu, jak i pesymizmu pedagogicznego: czy są one tezami filozoficznymi, czy empirycznymi? w jaki sposób można argumentować na ich rzecz - odwołując się do danych empirycznych czy też do filozoficznych dywagacji? Co więcej, czy są one falsyfikowalne, a jeśli tak, to w jaki sposób? Podsumowanie. Dokonywanie licznych i subtelnych rozróżnień w celu uporządkowania danej dziedziny lub problematyki wydaje się być niekiedy jałowe poznawczo. Poczucie to może dotyczyć również szczegółowych analiz. Rozstrzygnięcia dokonywane przez socjobiologów i psychologów ewolucyjnych w sporze „natura czy kultura?”, posłużyły mi jako *case studies* dla pokazania stopnia komplikacji tego sporu i jego uwikłania w rozmaite konteksty. Sądzę, że w tym sensie wprowadzanie rozmaitych rozróżnień mogło rzeczywiście dać czytelnikowi nową wiedzę co do omawianej kontrowersji.

## **Wiktor Osiatyński**

### **Źródła praw człowieka. Prawo naturalne a prawo stanowione**

*Liczne źródła internetowe zamieszczają wiele artykułów profesora o tej tematyce. Ich lektura może być interesującym doznaniem intelektualnym i poznawczym. Wybrałem ten mający formę lekcji.*

*Od czasów starożytnych filozofowie prowadzili dyskusje na temat relacji pomiędzy prawem natury a prawem stanowionym przez władzę państwową. Spory te przybrały na sile wraz z pojawieniem się nowożytnych koncepcji praw człowieka. Filozoficzne podstawy tych praw stanowią m.in. odpowiedź na pytania o zakres wolności jednostki w państwie oraz granice władzy państwowej. Lekcja stanowi wprowadzenie do filozoficznych i prawnych podstaw praw człowieka.*

### **Cele**

Po zakończeniu lekcji uczniowie powinni umieć:

- odróżnić koncepcje prawa naturalnego od koncepcji pozytywizmu prawnego;
- określić wady i zalety tych koncepcji;
- wymienić argumenty zwolenników i przeciwników obu koncepcji.

## **Środki dydaktyczne**

1. Tekst "Koncepcje prawa naturalnego i pozytywizmu prawnego"
2. Teksty źródłowe
3. Wzór tabelki
4. Tekst "Prawo Kreona, prawo Antygony" a także: Sofokles, Antygona

## **Przebieg zajęć**

1. Przygotowując się do lekcji, przeczytaj materiał pomocniczy nr 1. Zapoznaj się także z treścią dramatu Sofoklesa Antygona, a na lekcji poprzedzającej realizację tematu poproś także uczniów, aby przypomnieli sobie jego treść (jest on lekturą obowiązkową w kl. I LO). Z grupą uczniów - ochotników przygotujcie krótkie scenki teatralne, ilustrujące istotę sporu Kreona i Antygony i argumenty stron.
2. Zajęcia rozpocznij od odegrania przygotowanej przez uczniów inscenizacji.
3. Następnie zapytaj uczniów:
  - o postawy głównych bohaterów dramatu;
  - na czym polegał problem Antygony;
  - jakich argumentów używała Antygona w obronie swoich racji;
  - jakich argumentów użył Kreon oraz Ismena i Przdownik Chóru dla uzasadnienia konieczności poddania się woli władcy.
4. Wyjaśnij uczniom cechy charakteryzujące koncepcje prawa natury i koncepcje pozytywizmu prawnego, krótko omów podstawowe różnice pomiędzy nimi oraz argumenty zwolenników i przeciwników obu koncepcji. Zapytaj, jak w tym kontekście określić można poglądy Antygony i Kreona.
5. Zwróć uwagę, że wśród reprezentantów koncepcji prawa natury, obok zwolenników tezy o ich boskim pochodzeniu, są także tacy, którzy za ich źródło uznają istotę człowieka, jego rozum lub godność (m.in. Cynceron, Kant) - poleć przeczytanie materiału pomocniczego nr 2.
6. Poproś uczniów, aby spróbowali określić główne zalety i wady obu koncepcji z punktu widzenia ochrony praw i wolności człowieka. Pracując w parach uczniowie wpisują je do tabelki (materiał pomocniczy nr 3), a następnie - już na forum całej klasy - dyskutują nad swoimi stanowiskami.
7. Powiedz uczniom, że w 1997 r., pod koniec prac nad nową polską konstytucją, odnowił się spór między zwolennikami prawa naturalnego i zmodyfikowanego pozytywizmu prawnego. Ci pierwsi domagali się umieszczenia w konstytucji zapisu jednoznacznie stanowiącego, że prawo naturalne znajduje się ponad prawem stanowionym. Ich propozycja nie została jednak uwzględniona - przeciwnicy wprowadzenia takiego zapisu uważali, że wprowadziłby on stan niepewności prawnej w związku z niejasnością prawa naturalnego. Poproś uczniów o przeczytanie materiału pomocniczego nr 4, a następnie zapytaj, dlaczego zdaniem autora spór ten ma obecnie charakter jedynie pozorny. Czy uczniowie uważają, że ma on rację"

## **Pojęcia i terminy**

\*prawo naturalne \*prawo stanowione \*koncepcje prawa naturalnego \*pozytywizm prawny

## **MATERIAŁ POMOCNICZY NR 1**

### **Koncepcje prawa naturalnego (Cynceron, Święty Tomasz z Akwinu, John Locke i inni)**

Dla koncepcji prawa naturalnego charakterystyczne są następujące założenia:

- istnieje prawo naturalne, którego byt jest niezależny od prawa pozytywnego - to znaczy prawo stanowionego;

- prawo naturalne wyznacza treść prawa pozytywnego, a co najmniej stanowi kryterium oceny prawa pozytywnego;
- prawo pozytywne sprzeczne z prawem naturalnym nie jest obowiązujące;
- normy prawa naturalnego obowiązują niezależnie od aktów prawa stanowionego;
- prawo naturalne istnieje obiektywnie - niezależnie od woli i świadomości człowieka;
- normy prawa naturalnego są niezmiennie albo przynajmniej znacznie bardziej stabilne od prawa pozytywnego.

Poszczególne koncepcje prawa naturalnego uznają różne źródła tego prawa. Ze względu na to kryterium wyróżnia się:

- koncepcje religijne, które upatrując źródła prawa naturalnego w Bogu,
- koncepcje laickie, według których źródłem prawa naturalnego jest istota człowieka, jego rozum, godność itp.

Koncepcji prawa naturalnego doszukiwać się można już w starożytności. Nowożytna szkoła prawa naturalnego ma swoje źródła w średniowieczu, a jej twórcami byli filozofowie chrześcijańscy, przede wszystkim św. Tomasz z Akwinu. Uważał on, iż prawo naturalne pochodzi od Boga i stanowi część doskonałego prawa boskiego. Państwo i prawo pozytywne powinny być zgodne z prawem naturalnym. Jeżeli nie spełnia tego warunku, wówczas obywatele mają prawo do nieposłuszeństwa. W filozofii św. Tomasza można odnaleźć załączki tezy właściwej koncepcji praw naturalnych człowieka - o autonomii każdej jednostki.

Pierwszą pełną filozoficzno-prawną i liberalną koncepcję praw człowieka opracował John Locke. Uważał on, iż wszystkie jednostki posiadają ze swej natury przyrodzone prawo do życia, wolności oraz własności. Są to uprawnienia każdego człowieka i państwo nie może nikomu tych praw odebrać ani ich ograniczyć.

### **Cechy koncepcji praw naturalnych człowieka**

1. Powiązanie praw człowieka z naturą ludzką, różnie rozumianą. Prawa człowieka służą realizacji dążeń, bez których zaspokojenia nie może człowiek być w pełni istotą ludzką.
2. Powszechność - prawa człowieka przysługują w równym stopniu wszystkim ludziom, niezależnie od wszelkich różnic, jakie ich dzielą lub mogą dzielić, takich jak: kolor skóry, rasa, narodowość, przynależność państwowa, wyznawana religia, pochodzenie, pozycja społeczna, płeć, wiek i inne.
3. Niezmienność - czyli niezależność od warunków czasu i miejsca.
4. Nadrzędność w stosunku do państwa oraz każdej społeczności, w której człowiek się znajdzie.
5. Sposób nabycia praw - człowiek nabywa te prawa przez urodzenie, a według niektórych koncepcji od chwili poczęcia.
6. Niezbywalność - praw człowieka nie można się prawomocnie zrzec na czyjąkolwiek korzyść, nie może też być ich jednostka pozbawiona przez kogokolwiek (z wyjątkiem pozbawienia pewnych praw jako kary za przestępstwo).

Koncepcjom prawa naturalnego zarzucano przede wszystkim, iż nie można ich zweryfikować naukowo. Złośliwi twierdzili, że jest tyle koncepcji prawa naturalnego, ilu ich autorów.

Jeremy Bentham powiedział: "z prawdziwych praw pochodzą prawdziwe prawa, lecz z wymagowanych praw, z praw natury, pochodzą wymagowane prawa. Prawa naturalne to po prostu nonsens...".

Koncepcja prawa naturalnego - niezależnie od wszelkich zarzutów - wywarła wielki wpływ na powstanie i rozwój praw człowieka. Przyznaje ona jednostkom uprawnienia niezależnie od uznania władzy państwowej. Do prawa naturalnego można się zatem odwoływać zawsze, a w



szczegółności wówczas, gdy prawo stanowione przez państwo jest niesprawiedliwe, arbitralne albo operacyjne.

### **Pozytywizm prawny (David Hume, John Austin, Hans Kelsen i inni)**

Podczas gdy zgodnie z koncepcją prawa naturalnego źródła praw człowieka tkwią w Bogu, w rozumie lub w przyjmowanych a priori założeniach moralnych, według pozytywistów zarówno istnienie, jak i treść praw człowieka można wywieść jedynie z praw ustanowionych przez państwo. Dlatego też uważa się, że skutkiem pozytywizmu jest koncepcja relatywna praw człowieka, prawa te bowiem są uzależnione od decyzji państwa, natomiast z prawa naturalnego wynika koncepcja absolutna praw człowieka, ponieważ ich istnienie nie zależy od czyjegokolwiek nadania.

Przyjęcie prawa naturalnego było w istocie nieempiryczne, pozytywizm prawny odzwierciedlał zaś naukowe nastawienie Oświecenia w XVIII-wiecznej Europie.

Wobec koncepcji pozytywizmu prawnego wysuwano wiele zarzutów. Zwracano uwagę, że jednostka posiada tylko te prawa, które przyzna jej państwo. Prawa człowieka są zatem wtórne w stosunku do państwa. Państwo może zarówno stworzyć prawa i nadać im określoną treść, jak w każdej chwili ową treść zmienić, a nawet niektóre lub wszystkie prawa uchylić. Skoro prawo ustanowione przez państwo jest niezależne od sfery moralności, to nawet prawa sprzeczne z moralnością są wiążące, np. prawa zezwalające na torturowanie więźniów.

Niektórzy wręcz oskarżają koncepcję pozytywizmu prawnego o to, że pozwalała uzasadnić prawodawstwo stanowione przez nazistów.

Równocześnie jednak koncepcja ta umożliwia jednostkom wskazanie konkretnych norm prawnych, z których wynikają ich prawa, a zatem ułatwia ich egzekwowanie.

### **MATERIAŁ POMOCNICZY NR 2**

#### **Wybrane teksty źródłowe**

##### **A. Marcus Tullius Cicero (106-43 p.n.e.), filozof, prawnik i polityk rzymski**

"Chcemy teraz dociec początków wszelkich praw. Otóż najwięksi uczeni uznali za stosowne wyprowadzać je od jednego prawa, i zapewne słusznie, skoro - podług ich własnego określenia - prawem tym jest najwyższa racja (ratio) zawarta w naturze, która nakazuje, co należy czynić, i zakazuje tego, czego czynić nie należy. Ta właśnie racja, utwierdzona i rozwinięta w rozumie ludzkim, jest prawem (...) Co się tyczy jednak takich praw [stanowionych], to ustalamy, że wzięły one swój początek z owego prawa najwyższego, które się zrodziło całą wieczność wcześniej, niż wprowadzono w życie jakiegokolwiek prawo pisane, i w ogóle wcześniej, niż założono jakiegokolwiek państwo. (...) Zaprawdę, nader nierozsądnie byłoby uważać, że wszystko, co dopuszczone zostało przez uchwały jakiegoś ludu (...), jest sprawiedliwe, czy za sprawiedliwość trzeba mieć także prawa wydane przez tyranów? (...) Jedną jest bowiem sprawiedliwość, która wiąże społeczność ludzką: sprawiedliwość ustanowiona przez jedyne prawo, którym jest prawy rozum (natio recta) w nakazach i zakazach. (...) A więc do rozróżnienia prawa dobrego od złego nie mamy innego sprawdzianu niż natura".

Źródło: B. Markiewicz, Filozofia dla szkoły średniej. Wybór tekstów, Warszawa 1987

##### **B. Immanuel Kant (1724-1804), wybitny filozof niemiecki**

"Dwie rzeczy napelniają umysł coraz to nowym i wzmagającym się podziwem i czią, im częściej i trwalej nad nimi się zastanawiamy: niebo gwiaździste nade mną i prawo moralne we mnie (...) natomiast ten drugi widok nieskończenie podnosi moją wartość jako inteligencji, dzięki mej osobowości, w której prawo moralne objawia mi życie niezależne od zwierzęcości, a nawet od całego świata zmysłów (...)?.

Źródło: B. Markiewicz, Filozofia dla szkoły średniej. Wybór tekstów, Warszawa 1987

### **C. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka - uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ 10 grudnia 1948 r. - fragmenty preambuły:**

"Zważywszy, że uznanie przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków wspólnoty ludzkiej jest podstawą wolności, sprawiedliwości i pokoju świata...

Zważywszy, że Narody Zjednoczone przywróciły swą wiarę w podstawowe prawa człowieka, godność i wartość jednostki...

Zgromadzenie Ogólne ogłasza uroczystie niniejszą Powszechną Deklarację Praw Człowieka..."

Z art. 1:

"Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i swych praw..."

### **MATERIAŁ POMOCNICZY NR 3**

KONCEPCJE	WADY	ZALETY
Prawo naturalne		
Pozytywizm prawny		

### **MATERIAŁ POMOCNICZY NR 4**

#### **Prawo Kreona, prawo Antygony**

Odnosząc się krytycznie do projektu przyjętego przez komisję konstytucyjną Zgromadzenia Narodowego biskupi piszą: "Nie można się zgodzić z takim rozwiązaniem, które uznaje konstytucję za najwyższe prawo Rzeczypospolitej w sensie absolutnym, a w konsekwencji: człowieka za najwyższego ustawodawcę. Skutki takiego zapisu są groźne, zdają się bowiem zezwalać ustawodawcy na stanowienie każdego prawa, nawet jeśli stoi ono w wyraźnej sprzeczności z naturą i godnością człowieka".

Większość nowoczesnych konstytucji, w tym także projekt przyjęty przez komisję konstytucyjną, nie zezwala ustawodawcy na stanowienie dowolnego prawa. Wręcz przeciwnie, to właśnie konstytucja stawia granice ustawodawcy, nie pozwalając mu naruszać zapisanych w niej i w prawie międzynarodowym naturalnych praw jednostki.

Nie oznacza to, że obawy biskupów pozbawione są racji. Są słuszne, ale spóźnione o 50 lat. Otóż zaraz po zakończeniu II wojny światowej nastąpił kryzys tzw. pozytywizmu prawniczego oraz odrodzenie koncepcji prawnaturalnych, sięgających jeszcze czasów przedchrześcijańskich. Cywilizowana Europa zadawała sobie wówczas pytanie: jak to się stało, że systemy totalitarne, które popełniły taki ogrom zbrodni, doszły do władzy lub utrzymywały się u steru rządów przy formalnej aprobacie demokratycznych większości?

Po wojnie okazało się też, że na gruncie pozytywizmu prawniczego (który uważał za wiążącą wolę ustawodawcy, niezależnie od charakteru stanowionych przezeń praw) nie sposób było osądzić zbrodniarzy hitlerowskich. Ani w prawie niemieckim, ani w międzynarodowym nie było pojęcia „ludobójstwa” czy „zbrodni przeciw ludzkości”. Zbrodnie te pogwałciły jednak poczucie prawne cywilizowanego świata. Trybunał Norymberski oparł zatem swe orzeczenie na prawie natury. Ale nawet podczas procesu norymberskiego było wielu przeciwników skazywania za czyn, który w chwili popełnienia nie był uznany za przestępstwo przez jakikolwiek akt prawa stanowionego. (...)

W obliczu takiego właśnie dylematu stanął świat pół wieku temu. Z jednej strony było oczywiste, że trzeba wyznaczyć pewne granice prawu stanowionemu, gdyż bez autorytetów moralnych społeczeństwa mogły wkraczać na drogę zbrodni i samozniszczenia. Z drugiej pojawiły się obawy, że stosowanie prawa natury przez państwo rodzi groźbę fundamentalizmu religijnego, gdyż wtedy instytucjonalne autorytety moralne staną się prawodawcą i sędzią. (...) Rozwiązaniem tego dylematu było skodyfikowanie praw natury. Nastąpiło to na trzy sposoby. Po pierwsze, uchwalono międzynarodowe konwencje o zbrodniach ludobójstwa i zbrodniach przeciw ludzkości. Określono, jakie czyny stanowią zbrodnię, za którą władcy powinni odpowiadać. (...)

Po drugie, począwszy od lat czterdziestych, stopniowo kodyfikowano prawa człowieka. Odbywało się to pod ogromnym wpływem personalizmu chrześcijańskiego, zwłaszcza Jacques'a Maritaina. Prawa te miały stać na straży godności człowieka i chronić jego naturalne uprawnienia przed wszelką władzą. (...)

Prawo władców oznaczało możliwość stanowienia przez nich praw dla poddanych. Prawo natury miało stać ponad władcą. Wydając decyzje sprzeczne z poczuciem prawa, władca łamał prawo natury. Tak właśnie złamał je Kreon, wydając prawo, które nie pozwalało Antygonie pochować zmarłego brata.

Samowolę władcy można było ograniczać na dwa sposoby. Albo podporządkowując go innemu autorytetowi, który miał za sobą boskie pochodzenie i dostęp do praw natury; o takie właśnie podporządkowanie toczył się w średniowieczu konflikt między cesarstwem i papieżem. Albo też nadając poddanym uprawnienia, które ograniczały wolę władcy, nakazując mu, by nie naruszał ich przyrodzonych praw i wolności.

Jednak demokratycznie wybrany ustawodawca mógł ograniczać te prawa i wydawać nieludzkie ustawy, powołując się na zasadę suwerenności ludu. By do tego nie dopuścić, pojawiła się trzecia droga kodyfikacji praw naturalnych - nowoczesny konstytucjonalizm, polegający na tym, że konstytucja przestaje być deklaracją intencji, a staje się prawem wiążącym ustawodawcę. W ten sposób sama zasada prawa natury zostaje wpisana w obowiązujący w państwie porządek prawny. (...)

Ustawodawcy zostali skrepowani prawami człowieka zapisanymi w konstytucjach, na których straży stanęły sądy konstytucyjne. Dzięki temu ryzykowne odwołania do koncepcji praw natury w konstytucjach przestały być konieczne.

**Jacek Jan Pawłowicz**

**Kto „wymyślił” prawo naturalne?**

Tekst ukazał się w dwumiesięczniku "Posłaniec św. Antoniego z Padwy", Nr 1 styczeń-luty 2013, s. 18-20.

Często w swoich wypowiedziach etycy, moralisci, teolodzy powołują się na, dla wielu enigmatyczne pojęcie, „prawo naturalne”. Najczęściej ma to miejsce, gdy omawiane są tematy dotyczące godności osoby ludzkiej, zagadnień związanych z początkiem ludzkiego życia (aborcja, in vitro, inżynieria genetyczna itd.), małżeństwa, rodziny czy innych zagadnień bioetycznych. Pojęcie „prawa naturalnego” można również spotkać w oficjalnych wypowiedziach Magisterium Kościoła.

W różnych dyskusjach, na wyżej wspomniane tematy – problemy, wobec których staje współczesny człowiek, różni politycy, filozofowie i oponenti Kościoła oraz szeroko rozumianej moralności chrześcijańskiej wysuwają argument, że to Kościół, czy też szerzej chrześcijaństwo, wprowadziło, „wymyśliło” pojęcie prawa naturalnego, a by w ten sposób uprawomocnić i uwiarygodnić swoje rzekome „zakazy” i „nakazy” zawarte w swoim nauczaniu moralnym.

Jaka jest prawda? Czy rzeczywiście to chrześcijaństwo wprowadziło pojęcie „prawa naturalnego”? Czy też jest ono pojęciem o wiele starszym niż samo chrześcijaństwo? Prawem pierwotnym, na którym, jak na skale, Bóg oparł swój Dekalog? Czy na prawo to powołuje się tylko moralność chrześcijańska, czy też funkcjonuje ono także w obrębie innych religii i wierzeń niechrześcijańskich? Zanim jednak przejdziemy do poszukiwania odpowiedzi na powstałe pytania trzeba uściślić, co rozumiemy pod pojęciem „prawo naturalne”.

### **Czym jest prawo naturalne?**

Nie zagłębiając się szczegółowo definicje można stwierdzić, że w refleksji filozoficznej, teologicznej i społecznej ogólnie przyjmuje się, że „prawem naturalnym” określa się szeroko rozumiane prawa człowieka, a więc: prawo do życia, do wolności, wyznania, własnej religii, prawo do pracy, do uczestniczenia w życiu politycznym i społecznym, prawo do własności itd. W ramach filozofii i teologii personalistycznej koncepcja prawa naturalnego opiera się na pojmowaniu go w odniesieniu do znaczenia osoby ludzkiej, rozpatrywanej pod względem wszystkich jej istotnych relacji osobowych. Tę koncepcję można streścić w jednym zdaniu: czyń dobro, a unikaj zła.

### **Geneza prawa naturalnego**

Po tym wyjaśnieniu przejdźmy teraz do odpowiedzi na postawione wyżej pytania. Większość z nich znajdujemy w dokumencie opublikowanym w 2010 r. przez Międzynarodową Komisję Teologiczną zatytułowanym: *W poszukiwaniu etyki uniwersalnej: nowe spojrzenie na prawo naturalne* (dalej jako WPEU).

Już we *Wstępie* do wspomnianego dokumentu w punkcie 7 jego Autorzy zwracają uwagę, że wspomniani wyżej politycy i oponenti *pod pretekstem, że wszelkie roszczenia obiektywnej i powszechnej prawdy będą źródłem nietolerancji i przemocy, i że relatywizm ma chronić wartość pluralizmu i demokracji, broni się pozytywizmu prawniczego, który odmawia obiektywnego, ontologicznego kryterium tego, co jest sprawiedliwe*. Tak więc ostateczną normą moralną czyni się stanowioną ustawę, która *otwiera drzwi do arbitralnej władzy, dyktatury większości arytmetycznej i ideologicznych manipulacji ze szkodą dla dobra wspólnego*. Tymczasem, jak słusznie podkreślają Autorzy, *polityka nie może abstrahować od etyki ani od cywilnych praw i prawnego porządku wyższego prawa moralnego*.

Fundamentalne, obiektywne i powszechne zasady, które można sprowadzić do sformułowanej zasady: czyń dobro, a unikaj zła, stanowią wezwanie do tworzenia i inspirowania jednolitych moralnie, prawnie i politycznie określeń, których zadaniem będzie regulowanie życia ludzi i

społeczeństw. To właśnie te zasady tworzą ważnie trwałą instancję i gwarantują godność osoby ludzkiej w obliczu wpływów różnych ideologii (por. WPEU, p. 9).

Należy również podkreślić, że chrześcijaństwo w żadnym wypadku nie ma monopolu na prawo naturalne, gdyż prawo to opiera się na rozumie wspólnym wszystkim ludziom, jest ono podstawą do współpracy wszystkich ludzi dobrej woli, niezależnie od ich przekonań, poglądów i wierzeń religijnych. Sama idea naturalnego prawa moralnego przyjmuje wiele elementów wspólnych dla wielorakich mądrości filozoficznych i religijnych ludzkości. Obecność wielkich systemów filozoficznych i religii świata świadczy o tym, że istnieje wspólne dziedzictwo moralne, które stanowi podstawę każdego dialogu na temat kwestii moralnych. To dziedzictwo wyraża uniwersalne etyczne przesłanie, które jest immanentne w naturze rzeczy, i które ludzie są w stanie rozpoznać i według nich żyć (por. WPEU, p.9-11).

Jak już wspomniałem idea prawa naturalnego wyrażająca się w nakazie czynienia dobra, a unikania zła jest obecna we wszystkich wielkich religiach świata i systemach filozoficznych. Jej obecność odnajdujemy w hinduizmie, buddyzmie, islamie oraz, oczywiście, w judaizmie i chrześcijaństwie, w których to znalazła ona swoje rozwinięcie w przykazaniach Dekalogu.

Idea, że istnieje wcześniejsze prawo naturalne, które jest pierwotne względem pozytywno-prawnych ustaleń, występuje już w klasycznej kulturze greckiej i rzymskiej. Wielcy filozofowie, do których zaliczamy Platona, Arystotelesa, Cyserona, Senekę czy Lukana, wyraźnie odróżniali prawa, które mają swoje źródło w umowie, czyli powstałe w wyniku pozytywnej decyzji (*thesis*) od tych, które są ważne „z natury”. Te pierwsze, ustanowione przez ludzi, nie są ani wieczne, ani ważne w ogólności oraz nie zobowiązują one wszystkich ludzi, a jedynie jakąś określoną społeczność, dla której zostały one ustanowione. Natomiast prawa „z natury” zobowiązują wszystkich na świecie, zawsze i wszędzie (por. WPEU, p. 19).

Tak rozumiana idea prawa naturalnego znalazła swoje odzwierciedlenie w prawie rzymskim. Jednak przez ukazaniem się na widowni świata starożytnego jurystów rzymskich, filozofowie greccy wychodzili w swych rozważaniach od obserwacji, że istnieją pewne elementy moralności i prawa wspólne dla wszystkich narodów.

Dla przykładu Arystoteles w swoim słynnym dziele *Retoryka* tak pisze: *Mówiąc o dwu rodzajach prawa mam na myśli prawo indywidualne i prawo powszechne. Pierwsze jest prawem po części pisany, po części niepisany, ułożonym dla poszczególnych narodów stosownie do ich potrzeb, drugie – powszechnie obowiązującym prawem naturalnym. Istnieje przecież pewne, objawione niejako poczucie naturalnej sprawiedliwości i niesprawiedliwości, wspólne dla wszystkich ludzi nawet wtedy, gdy nie tworzą oni żadnej wspólnoty i nie mają wzajemnych układów* (Arystoteles, *Retoryka*, I, xiii, 2 (1373 b 4-10)).

Klasyczne wieki kultury greckiej i rzymskiej, w których sprecyzowane zostały teorie prawa naturalnego, były wiekami wielkiego rozwoju, ekspansji i planowania. Kultura grecka, ze swoją myślą filozoficzną i humanizmem, ostatecznie podbiła nawet swoich rzymskich zwycięzców. Prawo naturalne stało się ideałem, regułą, która pozwalała na ustalenie i oszacowanie pozytywnych praw, gdyż prawo pozytywne, stanowione zmienia się w narodach i różnych epokach zaś prawo naturalne jest niezmiennie. Dlatego przyjęto zasadę, że moralne jest to, co jest naturalne.

### **Prawo naturalne w Ewangeliach**

Tak rozumiane prawo naturalne znajdujemy także w Ewangeliach. Jezus Chrystus w swoim nauczaniu moralnym, którego wspomniałem kompendium, prawdziwą *magna carta* jest Kazanie na Górze, powtarza złotą regułę: *Wszystko więc, co będzie chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy* (Mt 7,12). Ten pozytywny nakaz

Chrystusa negatywnie uzupełnia sformułowanie tej samej reguły w Starym Testamencie: *Czym sam się brzydzisz, nie czyń tego nikomu!* (Tb 4,15).

### **Prawo naturalne w nauczaniu Kościoła**

Kościół w swoim nauczaniu podkreśla, że prawo naturalne jest prawem dostępnym i zrozumiałym dla każdego człowieka zarówno wierzącego jak i niewierzącego. Kościół nie posiada wyłączności na to prawo, a jedynie, jako prawo Objawione przyjmuje je i interpretuje. Obecnie Kościół katolicki powołuje się na prawo naturalne w czterech głównych kwestiach:

1. ze względu na kulturę, która podważa racjonalność pozytywnych nauk i powszechnie przyjętych norm moralnych, a promuje relatywizm i subiektywizm moralny;
2. przypomina o naturalnym i obiektywnym charakterze fundamentalnych norm moralnych, które regulują życie społeczne i polityczne, które mają swe źródło właśnie w wymaganiach prawa naturalnego, które jest niezmiennie i nie zależy od konsensusu arytmetycznej większości czy „politycznej poprawności”;
3. Kościół przypomina, że wierzący mają prawo interweniować tam gdzie naruszane jest prawo naturalne (zwłaszcza w kwestiach obrony praw uciśnionych, sprawiedliwości, obrony życia i rodziny, wolności religijnej itd.), gdyż prawo to nie jest związane z żadną konfesją i stanowi dobro wspólne;
4. wobec różnorodnych zagrożeń ze strony władzy, która nadużywa swoich uprawnień, a nawet wprowadza totalitaryzm, Kościół przypomina, że prawa obywatelskie, jako stanowione przez ludzi, nie są wiążące dla sumienia, gdy stoją one w sprzeczności z prawem naturalnym. Dlatego też obywatele mają prawo do sprzeciwu sumienia oraz nieposłuszeństwa w imię posłuszeństwa wyższemu prawu (por. WPEU, p.34-35).

Reasumując, na podstawie tego, co zostało powiedziane widzimy, że zarzuty wysuwane przez niektórych współczesnych polityków, „postępowych” filozofów, etyków itd., jakoby to Kościół, czy też w szerszym rozumieniu, chrześcijaństwo wprowadziło pojęcie „prawa naturalnego”, aby dzięki niemu uwiarygodnić „swoje” wymagania moralne, należy uznać za bezzasadne i nacechowane dużą dozą relatywizmu i moralnego subiektywizmu.

Prawo naturalne stanowi zbiór zasad i wartości istniejących od zarania ludzkości, kształtowanych przez różne kultury i religie, które w swoim ogólnym sformułowaniu stanowią zbiór uniwersalny i mają zastosowanie do całej ludzkości. Dla chrześcijan ich prawodawcą jest sam Bóg, który wpisał je w naturę człowieka. Poszczególne religie i wyznania jedynie dokonały ich interpretacji i w dalszym ciągu wskazują jak w sposób praktyczny powinny być one stosowane w życiu indywidualnym, społecznym i państwowym. Prawa te przypominają rządzącym, że osoba zawsze jest przed społeczeństwem, a społeczeństwo jest humanizowane, jeśli spełnia oczekiwania zapisane w osobie, jako bycie społecznym (por. WPEU, p.86).

**Przemysław Bednarz**

**Kłopoty z prawem... naturalnym**

*Źródło katolik.pl*

**Niesprecyzowane prawo**

Pojęcie "prawa naturalnego" jest obecne w kulturze europejskiej od dwudziestu pięciu wieków. Mimo to jego treść nadal nie jest sprecyzowana.

Prawo naturalne rości sobie pretensje do tego, aby dotyczyć wszystkich ludzi we wszystkich czasach i dlatego powinno być oczywiste i jasne. Niestety współcześnie prawo naturalne wykorzystywane bywa do uzasadniania obrony godności i praw człowieka przed uciskiem i niesprawiedliwością, a zarazem staje się źródłem ucisku i niesprawiedliwości dla zwolenników aborcji, eutanazji i związków homoseksualnych.

### **Powstanie koncepcji prawa naturalnego**

Prawo naturalne nie jest wynalazkiem chrześcijańskim, co więcej, u swoich początków służyło przede wszystkim do wykazania, że pewne prawa ludów lub społeczności nie mogą pochodzić od bogów. Wiemy przecież, że w starożytności często przypisywano charakter boski rozkazom władcy. Wykazanie, że istnieje sprawiedliwe prawo, zgodne z rozumem każdego człowieka, ukazujące jako niezmienny cel dobro, niezależne od zmieniających się warunków, stało się wyzwaniem dla Sofoklesa, Hipokratesa, Platona, Arystotelesa, Cyserona i rzeszy stoików. Tak doskonałe prawo nie mogło być z tego świata, nie mogło być ustanowione przez ludzi, lecz jedynie przez nich odkrywane.

O prawie naturalnym – w znaczeniu bezpośrednim – milczy Stary i Nowy Testament. Ale w Biblii często odnajdujemy sprzeciw wobec niesprawiedliwości władców: jest tam pochwała egipskich akuszerok, które nie usłuchały rozkazu faraona, każącego zabijać dzieci Hebrajczyków; jest Tobiasz, który wbrew prawu króla grzebał zwłoki pomordowanych rodaków, czego omal nie przypłacił życiem; z Księgi Daniela wiemy, że należy raczej dać się zabić niż poddać prawom nakazującym bałwochwalstwo. Sprzeciw wobec praw ziemskich nie odbywa się w imię przeciwstawienia prawa władcy innemu prawu ustanowionemu przez człowieka – sprzeciw ten wypływa z przekonania, że prawo władcy nie zgadza się z prawem nadanym przez Boga. Kazanie na Górze wskazuje, że sens prawa nie wyczerpuje się w jego literze, ale w ożywiającym je przykazaniu miłości odnajdowanym przez człowieka we wnętrzu serca.

Chrześcijańska teologia i filozofia połączyła myśl starożytnych mędrców z nauką Ewangelii i rozwinęła doktrynę prawa naturalnego.

### **Koncepcje średniowieczne**

Starannie opracowaną teorię prawa naturalnego i chrześcijańskiego sprzeciwu wobec niesprawiedliwości odnaleźć można u św. Augustyna (stanowiła ona inspirację dla pastora Martina Luthera Kinga w jego walce o zniesienie segregacji rasowej oraz uznanie praw ludności murzyńskiej w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku). Św. Augustyn pisał, że prawem natury jest odwieczny rozum Boży lub wola Boża, która każe przestrzegać porządku naturalnego i zabrania go zakłócać. Prawo naturalne jest odbiciem w dziele stworzenia zamysłu Stwórcy, tak jak dzieło sztuki może oddawać w przybliżeniu zamysł artysty. Poznanie prawa naturalnego możliwe jest dzięki rozumowi, który oświecony Bożą łaską potrafi odczytać zamysł Stwórcy wpisany w całość stworzenia.

Jednak grzeszny i niedoskonały człowiek może nie zawsze właściwie poznać prawo naturalne i dlatego ludzkie prawo może czasem okazywać się niesprawiedliwe i złe. Zdaniem Augustyna nie zasługuje wtedy nawet na nazwę prawa, ale nie znaczy to, że chrześcijanin zwolniony jest z jego stosowania, chyba że zmusza go ono do złamania przykazań Bożych. Jak pisał święty:



Nie jest bowiem niesprawiedliwe, że w wyniku uzyskania władzy przez niegodziwców doświadczana jest cierpliwość dobrych.

Święty Tomasz z Akwinu, idąc za Arystotelesem, konsekwentnie nauczał, że rzeczywistość istnieje zanim my ją poznamy, a nawet – zanim sami w niej zaistniejemy. W rzeczywistości odnajdujemy się poprzez jej poznanie i działanie w niej. Zdolność poznawania zawdzięczamy rozumowi, który opiera się na zasadach. Nie sposób je udowodnić, ale są one warunkiem tego, że możemy poznawać i działać. Pierwszą zasadą rozumu w odniesieniu do działania w rzeczywistości jest przekonanie, że dobro należy czynić, a zła unikać. Człowiek jest narażony na możliwość błędu i pomyłek, stąd czynione przez niego zło. Jeżeli czynimy zło, czynimy je dlatego, że uznaliśmy je za dobro dla nas. A nawet gdyby ktoś czynił zło dla samego zła, swoje postępowanie uważałby za dobro i dlatego tak postępował.

Umiejętność rozumu, dzięki której człowiek potrafi rozpoznawać dobro i zło, nazywa się sumieniem, a prawo naturalne, to nic innego jak prawdziwe, zgodne z rzeczywistością, rozumienie zasady, że dobro należy czynić, a zła unikać. Sumienie powinno odzwierciedlać się w prawach stanowionych przez władców, jednak prawo stanowione nie może regulować wszystkich spraw, o których mówi prawo naturalne (od tego przecież człowiek ma sumienie!). Prawo stanowione musi być zgodne z prawem natury, a w szczególności nie może nakazywać czegoś moralnie złego, gdyż wtedy przestaje być prawem.

Prawo naturalne (to, co dyktuje prawe sumienie w danej sprawie) jest podstawą przepisów prawa na dwa sposoby. Wszystko to, co zakazuje czynienia zła (na przykład nie zabijaj człowieka) powinno być wpisane do prawa bezpośrednio – można tylko zastanawiać się nad wielkością i rodzajem kary za złamanie tego prawa. Natomiast prawa chroniące czynienie dobra mogą być zapisywane w różny sposób (sprecyzowanie zalecenia pomagaj biednym będzie zależęć od rozumnego dostosowania prawa do możliwości danej społeczności).

### **Poglądy nowożytne**

Żyjący jeszcze na przełomie XIII i XIV wieku William Ockham uważał, że prawo naturalne jest niczym nieskrępowanym wyrazem woli Bożej, która mogłaby być zupełnie inna – na przykład stworzyć świat bez zasad logiki lub zasad moralnych. Poddanie w wątpliwość tego, że prawo natury jest wyrazem wyższej rzeczywistości, która jest rozumna i w której można odnaleźć wskazówki postępowania dzięki rozumowi lub sumieniu, dokonało się wraz z nadejściem czasów nowożytnych, zawieruchą reformacji i odkryciem nowego świata, który tak bardzo różnił się od znanej Europy. Nowi myśliciele tacy jak: Hugo Gotius, Samuel Puffendorf, Thomas Hobbes, John Locke, Benedykt Spinoza, Jean-Jacques Rousseau czy Christian Thomasius zrezygnowali z odwołań do Stwórcy i pragnęli odkryć prawo natury jako gotowy kodeks, obowiązujący po wszystkie czasy wszystkie narody.

Thomasius zaproponował, żeby za podstawowe prawa uznać trzy nakazy: czyn dla siebie to, co chcesz, aby inni dla siebie czynili. Czyn innym to, co chcesz, aby inni tobie czynili. Nie czyn drugiemu tego, czego nie chcesz dla siebie. Naturalne prawa do życia, bezpieczeństwa, wolności i szczęścia przyrodzone każdemu człowiekowi stały się podstawą teorii umowy społecznej i podstawą współczesnego państwa. Immanuel Kant pragnąc odkryć zasadę, która mogłaby stać się uniwersalnym prawem wszystkich istot rozumnych, sformułował tak zwany imperatyw kategoryczny, który brzmiał: Postępuj wedle takiej tylko zasady, co do której mógłbyś jednocześnie chcieć, aby stała się prawem powszechnym. Wkrótce zaczęto zarzucać takiemu formalnemu podejściu, że jest mało przydatne w codziennym życiu moralnym i w stanowieniu prawa.

### **Zasiane do umysłów wszystkich ludzi**

O prawie natury przypominały z niezwykłą mocą po zakończeniu II wojny światowej procesy norymberskie, gdy okazało się, że okrucieństwa hitlerowskich Niemiec była jak najbardziej zgodne z prawem stanowionym. Nie mogąc odwołać się do żadnych przepisów, sędziowie przywołali wówczas powszechne prawo ludów i narodów, na mocy którego czyny hitlerowców stanowiły zbrodnie.

Gdyby mnie zapytano, czym jest prawo naturalne, powtórzyłbym za Cynceronem: *Jest zaiste prawdziwe prawo, zasiane do umysłów wszystkich ludzi, niezmiennie i wieczne, które, nakazując, wzywa nas do wypełniania powinności, a zakazując odstrasza od występków, którego jednak nakazy i zakazy oddziałują tylko na ludzi dobrych, nie wzruszają natomiast ludzi złych [...]. Nie może zwalniać nas od niego ani senat, ani lud. Nie potrzebujemy szukać dlań tłumacza czy wykładacza [...].*

Nie jest ono inne w Rzymie, a inne w Atenach, inne teraz a inne później, ale jest jako prawo jedyne w swoim rodzaju, wieczne i nieodmienne, obejmuje zarówno wszystkie narody, jak i wszystkie czasy. Podobnie jeden jest jak gdyby zwierzchnik i władca wszech rzeczy: Bóg. On to wynalazł owo prawo, ukształtował je i nadał mu moc.

**Paweł Kojs**

**Od praw natury do prawa naturalnego**

*Subiektywna refleksja Wersja 1.0. Mysłowice, 01.01.2012*

*1. Polska Akademia Nauk – Ogród Botaniczny Centrum Zachowania Różnorodności Biologicznej. ul. Prawdziwka 2, 02– 973 Warszawa 76,*

*2. Śląski Ogród Botaniczny w Mikołowie. ul. Sosnowa 5, 43-190 Mikołów,*

### **Wstęp**

Do napisania poniższego tekstu skłoniła mnie rozciągnięta na blisko dwa lata dyskusja na temat tego czy można porównywać teorie wyprowadzone z prawa naturalnego z teoriami wyprowadzonymi z praw przyrody? Dyskusja ta wynikała stąd, że niezależnie od siebie powstały dwie koncepcje dotyczące systemów spełniających kryteria zrównoważonego rozwoju jedna na gruncie nauk przyrodniczych a druga na gruncie nauk społecznych, konkretnie ekonomii. Dzięki pewnemu zrządzeniu losu jak chcą jedni, przypadkowi jak wolą drudzy, wykorzystaniu nadarzającej się sposobności powiedzą jeszcze inni te dwa modele mogły zostać ze sobą skonfrontowane. Może nie byłoby w tym niczego nadzwyczajnego ale obydwie modele wychodząc ze zgoła różnych zestawów założeń i odwołując się do różnych rodzajów praw dochodzą do podobnych wniosków. Czy podobieństwo to jest konwergencją, czy może jedynie powierzchowną analogią, a może jednak zachodzi tutaj analogia strukturalna? Ku zaskoczeniu obu stron modele te wykazują cechy modeli homeomorficznych. Czy jednak jeśli pojawia się silna analogia (homeomorfizm lub izomorfizm) pomiędzy modelami, z których jeden oparty jest na prawie naturalnym a drugi na prawach przyrodniczych to można mówić o potwierdzeniu prawa naturalnego przez prawa przyrody?

Czy na tej podstawie można wyciągać wnioski o tym, które z tych praw jest bardziej podstawowe, ważniejsze?

Każda próba powiązania praw przyrody i prawa naturalnego wymaga ustalenia na ile można jedno prawa wiązać z drugimi, na ile są one wzajemnie wyprowadzalne czy sprowadzalne do siebie oraz na ile się różnią lub po prostu są ze sobą sprzeczne.

Zanim jednak przejdę do próby określenia wzajemnych relacji pomiędzy poszczególnymi rodzajami porządków, które zostały przez człowieka wyróżnione i którym zostały przypisane pewne zasady i reguły, według których są one zorganizowane, w paru słowach zarysuję sam problem.

**Jak twierdził Monteskiusz: prawa są koniecznymi relacjami wynikającymi z natury rzeczy.** Czym jest owa rzecz? Czym jest relacja? Czy prawa dotyczą jedynie obiektów materialnych (rzeczy)? A jeśli prawo nie dotyczy rzeczy a procesu, zjawiska czy samej relacji? Nie wnikając głębiej w powyższą problematykę przyjmę, że pojęcie „prawo” oznacza zasadę lub regułę leżącą u podstaw dowolnego procesu, dowolnego zjawiska lub dowolnej relacji w obrębie dowolnego obiektu o naturze materialnej lub niematerialnej lub pomiędzy dowolnymi obiektami o wewnętrznej charakterystyce umożliwiającej zajście tych procesów, zjawisk czy relacji.

Jak pisze w swoim eseju „Prawo naturalne” Jan Woleński *„Pełnia problemu prawa naturalnego ujawnia się przez dwa kontrasty (a) prawo naturalne – prawo pozytywne, oraz (b) prawo naturalne – prawo przyrody. Łatwo zauważyć, że termin „prawo” w (a) oznacza w obu przypadkach regułę postępowania, a w (b) jest dwuznaczny, bo raz dotyczy reguły a raz prawidłowości. W (a) natura jest przeciwstawiana pozytywności w sensie jurydycznym, ale w (b) przyrodzie.”*

Historycznie rzecz ujmując refleksja dotycząca porządku i chaosu w przyrodzie może zostać uznana za początek koncepcji prawa naturalnego. *„Prawa przyrody wyrażają porządek przyrody ograniczający jej zmienność i chaotyczność, natomiast prawo jako reguła postępowania wprowadza stałość do świata ludzkich działań. Filozofowie antyczni, zarówno w przyrodzie jak i sprawach ludzkich przeciwstawiali sobie chaos i prawo (Woleński, 1996).*

*„Najważniejszy problem rzeczowy teorii prawa naturalnego polega na usprawiedliwieniu jego zaleceń. Dla teistycznych rozwiązań, kwestia jest zasadniczo rozstrzygnięta w teologii, ale od Grocjusza nie wszystkim to już wystarcza. Punkt krytyczny trudności leży w pojmowaniu natury tak, aby coś z niej wynikało. Dylemat polega na tym, że natura pojmowana naturalistycznie nie prowadzi do prawa naturalnego, a natura rozumiana normatywnie przestaje być naturą. Widać, że ekwiwokacja słowa „natura” jest znacznie ważniejsza od dwuznaczności słowa „prawo” (Woleński, 1996).*

Rozwój filozofii i wyłonienie się z niej nauk przyrodniczych spowodowało, że pojęcie „prawo naturalne” zostało wyparte przez prawa opisywane przez nauki przyrodnicze (prawa przyrody): astrofizykę, fizykę, fizykochemię, chemię, biochemię, biologię, biofizykę, geofizykę, geologię, geografii oraz wiele innych i zaczęło odgrywać rolę normatywną.

Chociaż na co dzień jestem aktywnym członkiem społeczności próbującej zgłębić prawa przyrody to do tej pory nie miałem okazji sprecyzować swojego poglądu na temat relacji pomiędzy odrębnymi i na pierwszy rzut oka niesprowadzalnymi do siebie rodzajami praw: prawem naturalnym, prawem natury, prawem przyrody. Z premedytacją pomijam tutaj prawo stanowione, prawo boskie czy prawo wieczne choć w poniższym tekście się do nich odniosę.

Być może tego typu refleksja i zdolność do swobodnego i pewnego poruszania się pomiędzy tymi terminami jest powszechna wśród filozofów, czy ogólniej humanistów. Niestety problem

ten rzadko nurtuje przedstawicieli nauk przyrodniczych, czy szerzej przedstawicieli nauk szczegółowych.

Potrzeba dookreślenia relacji pomiędzy różnymi terminami pojawia się zwykle przy okazji opracowań zagadnień z pogranicza kilku dyscyplin naukowych, w badaniach interdyscyplinarnych. Jeśli dodatkowo dyscypliny te należą do dwóch naukowych porządków: nauk humanistycznych i nauk przyrodniczych, uzgodnienia takie mają charakter fundamentalny. Takim pograniczem okazała się praca nad teorią zrównoważonego i trwałego rozwoju, gdzie relacja między porządkiem przyrodniczym, społecznym i ekonomicznym wymusza podejście systemowe i sięgnięcie do pojęć niecodziennie spotykanych lub niespotykanych w naukach przyrodniczych. Może to powodować liczne nieporozumienia a czasem odrzucenie czyjś stanowiska bez jego przeanalizowania. Ponieważ trudno mi przyjąć teorie oparte na aksjomatach określonych w prawie naturalnym i rozumianych jako niedyskutowalne pewniki podejmę próbę dookreślenia moich niepokojów związanych z takim podejściem nie wykluczając jednak możliwości, że prawa przyrody, prawa natury i prawa naturalne są do siebie sprowadzalne.

### **Natura i prawa natury**

Wieloznaczność terminu „natura” przez wielu autorów uznawana jest za główne źródło różnorodności koncepcji prawnonaturalnych. W moim rozważaniu nie zredukuję praw natury do praw przyrodniczych. Proponuję aby naturę (Nature) rozumieć w najszerszy możliwy sposób jako meta – system nieustannie tworzący się (*in statu nascendi*) i trwający nadal, określane jako wszechświat lub Kosmos.

Prawa natury zdefiniuję jako systemem zasad i reguł określających wzajemne relacje poszczególnych znanych i nieznanymi elementami wszechświata w całej jego złożoności i bogactwie. Prawa te istnieją obiektywnie i są niezależne od stopnia ich poznania i zrozumienia. Konstatacja ta wynika z obserwacji, która wskazuje na różny poziomy porządku otaczającego nas świata oraz niejednolity i cząstkowy stopień rozpoznania praw rządzących dynamiką i porządkiem wszechświata. Ponieważ zaś wszechświat nie jest chaotyczny i prawa porządkujące szeroko rozumiane środowisko są immanentnie związane z tym środowiskiem możemy nazwać je prawami natury.

Jednak samo stwierdzenie, że prawa natury istnieją nie pozwala nam na określenie zasad i reguł, które na prawa natury się składają. Najogólniej rzecz ujmując na prawa natury składają się prawa przyrody, opisujące zjawiska odnoszące się do procesów tworzących (konstytuujących) i przekształcających (zmieniających) świat nieożywiony i ożywiony, prawa odnoszące się do procesów informacyjnych (szczególnie związanych z ewolucją szeroko pojętej kultury), prawa odnoszące się do procesów duchowych (transcendentnych) oraz do wszystkich innych elementów wszechświata materialnych i niematerialnych, które jako fenomeny o różnej charakterystyce we wszechświecie występują, wszechświat konstytuują, regulują, porządkują, zmieniają, itp. choć w danym momencie mogą być przez nas niedostrzegane lub ich znaczenie może być niedoceniane (nierozpoznanie jakiegoś fenomenu nie oznacza, że go nie ma... z drugiej jednak strony nie wszystkie rozpoznane fenomeny rzeczywiście istnieją...).

### **Przyroda i prawa przyrody**

Obecnie przy użyciu metody naukowej, nieco lepiej od innych praw, rozpoznane zostały prawa przyrody. Nie tworzą one jednak spójnego światobrazu a co za tym idzie nie są wystarczającą podstawą do wyprowadzenia z nich praw natury. Z pewnym przybliżeniem

można jednak twierdzić, że poznawane przez nas prawa przyrody będą (są) elementem prawa natury.

### **Czy jest coś poza przyrodą co znajduje się w obrębie natury?**

Dominujące metody naukowe zajmują neutralne stanowisko wobec sfer bytu, które są nierozpoznawalne za pomocą tych metod. W skrajnych jednak przypadkach naukowcy negują istnienie innego rodzaju doświadczenia poza dostępnymi metodami naukowymi. Stanowisko takie wydaje się nieuprawnione, ponieważ wielowiekowe doświadczenia i metodyczne badanie ludzkiego umysłu oraz intersubiektywne opisy doświadczeń transcendentnych, opracowane i weryfikowalne metody rozwoju duchowego i ich transformujący charakter powinien prowadzić do wniosku, że ta sfera jest ważnym elementem natury i jako taka podlega prawom natury, które mogą być niesprowadzalne do praw przyrody a wykraczać poza nie.

Ortodoksyjne spojrzenie na naukę może jednak wyeliminować z jej obszaru tzw. nauki humanistyczne, w tym filozofię, która naukę zrodziła. Dlatego warto również zastanowić się na ile prawa odkrywane i opisywane na gruncie nauk humanistycznych są prawami przyrody a na ile prawami natury wykraczającymi poza prawa przyrody. Przyjmując, że źródłem kultury jest przyroda można prawa rządzące szeroko pojętą kulturą (w tym nauką) wpisać jako element natury.

Można zatem powiedzieć, że pojęcie „prawa natury” ma szerszy zakres znaczeniowy niż prawa przyrody (prawo przyrody), które odnosi się do tej części wszechświata, który jest przez nas dostrzegany za pomocą różnego rodzaju detektorów (urządzeń badawczych) oraz opisywany różnego rodzaju hipotezami weryfikowalnymi w doświadczeniu. Niezależnie jednak od stopnia uprawdopodobnienia hipotezy, czy systemu hipotez (teorii) zdobywana w trakcie badań wiedza o wszechświecie ma jednak charakter tylko i wyłącznie hipotetyczny i intersubiektywny. Nie jest zatem wiedzą pewną, nie wiemy czy jest prawdziwa<sup>[2]</sup>. Nie ma również charakteru obiektywnego ponieważ w dużej mierze zależy od szeroko pojętego kontekstu kulturowego i ewoluuje wraz z kulturą (wpływa na nią i znajduje się pod jej wpływem – powracające pytanie: gdzie się podziela XVII wieczna teoria flogistonu? Czy jesteśmy pewni, że dzisiaj nie wyznajemy podobnych teorii?).

Człowiek w różny sposób próbuje poznać prawa natury i je opisać. Ich zrozumienie może nam dać władzę nad światem (zarówno w tym pozytywnym jak i negatywnym znaczeniu), może pomóc nam zrozumieć samych siebie, może pomóc żyć lepiej, mądrzej, zdrowiej, bezpieczniej, dłużej... lub tylko przyjemniej, łatwiej, ładniej, bezstresowo, zamożniej, bardziej zuchwale, itp.

Jednak problemów w odkrywaniu praw natury jest wiele. Jednym z nich może się okazać tak podstawowe rozstrzygnięcie jak to, czy badany wszechświat ma naturę substancjalną, czy też niesubstancjalną. Wbrew pozorom są to sprawy wciąż budzące wątpliwości, a mające ogromne konsekwencje teoretyczne. Substancjalizm w sposób bardzo kategoryczny ogranicza nasze badanie naukowe do tych zjawisk i procesów, które mają naturę pozwalającą na ich detekcję za pomocą, często wysublimowanych, urządzeń pomiarowych. Jednak możemy również przyjąć, że podstawą naszego świata są niesubstancjalne procesy i oddziaływania pomiędzy nimi. Tworzą one przejściowe stabilne charakterystyki (niektóre mogą trwać od początku wszechświata, co nie zmienia ich przejściowego statusu (!) – są stabilne w warunkach obecnie panujących), które są przez nas identyfikowane jako substancje. W takim przypadku urządzenia detekcyjne pokazywałyby nam nie substancję, a pewną stabilną charakterystykę jakiegoś meta-procesu. Jeśli tak, to inne procesy stanowiące osnowę naszego

wszechświata mogą być niewykrywalne przez urządzenia pomiarowe. To z kolei pozwala nam postawić hipotezę (skoro nie substancja, a proces jest ważny z punktu widzenia praw natury), że wiele procesów emocjonalnych, psychicznych, społecznych, duchowych, itp. może być badanych równoprawnie z procesami przyrodniczymi, choć nie mamy do ich detekcji odpowiednich urządzeń technicznych, ale mamy (jak się wydaje) odpowiednie teoretyczne narzędzia poznawcze (lub możemy takowe tworzyć).

Powyższy wywód jest wskazaniem, że tzw. prawa natury, jeśli mają mieć charakter obiektywny, nie mogą być wyprowadzane obecnie, a tym bardziej nie mogły być wyprowadzone w przeszłości z obserwacji różnego typu zjawisk nas otaczających, zasad rządzących przyrodą, zachowaniem, rozwojem, ponieważ zbyt mało wiemy i wiedzieliśmy, aby z całą pewnością powiedzieć, jakie są zasady działania owej całości (stąd sukces hipotetyzmu w naukach przyrodniczych, który zakłada, że każda nawet najlepiej potwierdzona teoria ma metodologiczny status hipotezy).

Oznacza to, że zarówno prawa natury jak i prawa naturalne, które przyjmujemy mają charakter arbitralny i nie mogą być przyjęte jako punkt wyjścia w dyskusji naukowej. Mogą i być może powinny być punktem docelowym naszych poszukiwań. Wówczas jednak powinniśmy z pokorą przyjąć tzw. prawa natury i prawa naturalne jako hipotezy (a nie aksjomaty), które należy weryfikować według przyjętych zasad. Jednak w miarę dochodzenia do pewnych punktów rozwoju teorii naukowych zasady te również muszą się zmieniać (ontogenetyczny rozwój teorii).

### **Czym są prawa naturalne?**

Jeśli jednak naszą dyskusję zaczynamy od praw naturalnych, jako źródła niezrelatywizowanych wartości, wówczas musimy jasno określić nasz światopogląd i tym samym podać uznawane (wyznawane) przez nas źródło niedyskutowalnych praw naturalnych (aksjomatów). Jeśli przyjmujemy, że źródłem tych praw jest Bóg (do czego mamy prawo), wówczas wychodzimy poza konwencjonalną formułę dyskursu naukowego, ponieważ tracimy zdolność do (rezygnujemy z) weryfikacji założeń leżących u podstaw naszego wywodu (prawa te uznajemy za aksjomaty).

Prawo naturalne to pewien porządek etyczny ustalony w naturze (przez Boga). Prawo naturalne stanowi, że rozum ludzki jest w stanie określić, czym jest dobro, a czym zło. Prawo naturalne to pewne zasady, które wyrażają podstawowe dobra ludzkie i są rozpoznawane przez wszystkich. Na tej podstawie można powiedzieć, że każda jednostka zdaje sobie sprawę, że takie wartości jak życie, przyjaźń, wiedza i tym podobne są dobre i warte posiadania. Prawo naturalne nie daje wszystkich rozwiązań dla życia wspólnotowego. Św. Tomasz, uważa, że prawo naturalne oddziałuje na prawo pozytywne (stanowione), ale nie jest samo w sobie jego kopią, bo ustawodawca ma wolność twórczą. „Prawo naturalne – wspiera, przydaje wartości, wytycza i zakreśla granice prawa pozytywnego [...], co sprawia, że wytoczonemu przez niego prawu pozytywnemu nie można zarzucić, iż jest subiektywną „umową”, „decyzją”, czy „kaprysem” prawodawcy [...] stąd oba prawa mogą i powinny być zatem jakimś harmonijnym dopełnieniem porządku prawnego.”

Choć z punktu widzenia antropocentrycznego prawa naturalne są istotnym regulatorem życia ludzi i ich społeczności to nie są powszechne w świecie natury i moim zdaniem w żadnym wypadku nie można ich wyprowadzić z praw przyrody (chyba, że prawa te zmitologizujemy, zantropomorfizujemy i spróbujemy ujmować w kategorii prawonaturalne doszukując się ich w przyrodzie np. prawo do życia jest najpowszechniej łamanym prawem naturalnym w przyrodzie). W wyraźny sposób źródłem praw naturalnych są silne przekonania o prymarnej

roli człowieka w przyrodzie wynikające z wiary, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga i w ten sposób jest wyróżniony spośród innych żyjących organizmów (stworzeń).

Ponieważ istnieją różne zbiory objawionych praw naturalnych, to zmuszeni jesteśmy do wskazania, który ze zbioru praw objawionych traktujemy w sposób uprzywilejowany (na przykład na jakiej podstawie przyjmujemy, że prawdziwym jest zestaw praw naturalnych akceptowany w miejscu naszego urodzenia).

Postawa taka wyklucza dużą część osób z dyskusji, która jeśli będzie realizowana konsekwentnie i uczciwie, zgodnie z zasadami, po jakimś czasie odsłoni prawa natury. Wówczas uprawnionym będzie wyprowadzenie Praw Natury z praw przyrody. Nie będą one jednak miały charakteru niedyskutowalnych aksjomatów, lecz dobrze umocowanych w badaniach, eksperymentach, testach intersubiektywnych (obiektywnych) prawd i przez to będą mogły być akceptowane poza kontekstem kulturowym, czy religijnym przez ludzi na całym świecie (także wierzących i niewierzących). W innym wypadku nie będą miały charakteru uniwersalnego. Oczywiście możemy rozważyć ich narzucenie poprzez wprowadzenie jako prawa stanowionego. Następnie tak obwarować przepisami, aby zagwarantować ich stałość i niezmiennosc i tym samym spowodować, że jakiegokolwiek kwestionowanie tak umocowanych praw naturalnych będzie surowo napiętnowane czy karane. Oznaczać to może powrót czasów, w których możemy tłumaczyć i interpretować jedynie to, co znane (bo jeżeli prawa natury są znane (zadane), to pozostaje nam jedynie udowodnić ich słuszność, a nie odkrywać nowe prawa).

Nieco abstrahując od powyższego wywodu można również powiedzieć, że przedwczesna aksjomatyzacja dyscypliny naukowej czy nauki w ogóle (oparta na zestawie praw, które uznajemy za naturalne) niesie w sobie duże niebezpieczeństwo budowania teorii dającej pozór teorii naturalnej (imitacji). To może być porównane z sytuacją, w której nie sprawdzamy, czy dana hipoteza jest prawdziwa, tylko zgodnie z założeniami udowadniamy jej prawdziwość. A co jeśli to, co uznajemy za Prawo Naturalne, nim nie jest?

Zostawmy na chwilę jednak prawo naturalne i wróćmy do prawa natury. Można przyjąć, że prawa natury (nie określając, czym dokładnie są, jaki zakres rzeczywistości obejmują i niezależnie od stopnia ich poznania) działają i są wewnętrznie spójne, choć dotyczą bardzo złożonego systemu (wszechświata), który z jednej strony jest dynamiczny i zmienny, z drugiej zaś zrównoważony i trwały. Można również przyjąć, że skoro przeciwstawiamy prawa naturalne (zadane naturą rzeczy, ustanowione Naturą Boga) prawom stanowionym (wymyślonym przez człowieka, przyjętym przez społeczeństwo), bliższe prawom natury będą te prawa, które opisywane są przez nauki przyrodnicze, a nie przez nauki społeczne.

W ostatnich kilkuset latach dokonał się znaczący postęp w badaniach tej części praw natury, która związana jest z własnościami substancji fizycznych (opierając się na paradygmacie substancjalnym). Badania te były ściśle związane z naukami matematyczno-przyrodniczymi. W obrębie rozumianej w ten sposób nauki (science) szczególnie gwałtowny rozwój można zaobserwować w fizyce, chemii i biologii. Intensywne, systematyczne badania na gruncie tych nauk pozwoliły na sformułowanie licznych teorii, które często określane są jako prawa przyrody. Jak się jednak obecnie wydaje dyscypliny te w żadnym wypadku nie wyczerpują obszaru obowiązywania prawa natury w szerokim ujęciu, choć bywają do niego sprowadzane. Automatyczne utożsamianie prawa naturalnego z prawami przyrody jest moim zdaniem nieuprawnione. Wynika to z faktu, że źródłem praw stanowionych jest umysł człowieka, którego środowiskiem jest mózg, a więc część natury. Do jego powstania doprowadziła ewolucja biologiczna (w oparciu o prawa przyrodnicze). W mózgu trwa ewolucja, w pewnym



sensie równoległa do ewolucji biologicznej, ewolucja memetyczna<sup>[3]</sup> (ewolucja kultury). Jest ona znacznie szybsza od ewolucji biologicznej, choć jej podmiotem jest również informacja. Różnica jest taka, że informacja ta w mniejszym stopniu uwikłana jest w „materię” (nie podlega wszystkim rygorom praw natury). Efektem tej ewolucji jest powstanie kultury, która nie jest tak silnie weryfikowana przez „materię” jak biosfera, ma nieznane w naturze stopnie swobody, nie ograniczają jej prawa przyrody, może być kreatywna w sposób nieznan w przyrodzie. Stanowi prawa, łamie prawa, ustala zasady i je zmienia. Pociąga to za sobą liczne konsekwencje, które dostrzegamy wokół siebie: kultura jest źródłem zaburzenia praw przyrody, dysharmonii, nierównowagi – rykoszetem uderzając w człowieka, którego biologizm podlega prawom przyrody.

Kultura używając miliardów mózgów rozwija infosferę często, choć nie zawsze, kosztem biosfery, przyspiesza ewolucję memetyczną, nie oglądając się na ograniczenia ewolucji biologicznej (nie szukając z nią równowagi, nie poświęcając szczególnej uwagi ideom rozwijanym w oparciu o prawa przyrody w innym sensie niż techniczny, inżynierski, czy aplikacyjny). Ewolucja biologiczna jako proces zmian informacji zapisanej w materiale genetycznym potrzebuje na każde „odkrycie” nowej formy adaptacyjnej znacznie więcej czasu, bo adaptacja do zmieniającego się środowiska populacji organizmów żywych jest procesem uwikłanym w „materię” (ma wynikającą z tego inercję). Czy jednak prawa, których źródłem jest kultura, nie są w jakimś sensie prawami natury? Jeśli ich źródłem jest umysł człowieka, a człowiek jest częścią natury, to czy wytwory ludzkiego umysłu nie są również częścią natury? Czy zatem prawa rządzące infosferą, nowe stopnie swobody odkrywane w uwolnionej od materialnego balastu informacji nie są częścią praw natury, które dopiero teraz mamy okazję poznać. Czy matematyka, która w pewnym sensie jest ontologią fizyki, nie opisuje nieskończonej ilości możliwych stanów, z których tylko nieliczne możemy zidentyfikować w przyrodzie? Czy same ontologie w obrębie metafizyk nie ukazują nam nieskończoności możliwych rozwiązań, które mogą być prawdziwe dla różnych założeń wyjściowych? Czy wreszcie nie możemy przyjąć, że prawo stanowione jest prawem naturalnym dla szybciej ewoluujących systemów informacyjnych (memetycznych)? W tym zbiorze zawarte są wszystkie systemy kulturowe takie jak religie (rozumiane jako systemy społeczno – kulturowe a nie rzeczywistość transcendentna), filozofie, nauki humanistyczne, języki, polityka, ekonomia, nauki przyrodnicze, nauki inżynierskie, technologie, itp.

Człowiek współczesny/ człowiek masowy (nie wszyscy ludzie) nie jest podmiotem procesów kulturotwórczych, a jest narzędziem i/lub przedmiotem procesów kulturowych, substratem ewolucji kultury. Czy jesteśmy tym, czym nas kultura (masowa, wysoka – nie ma to znaczenia) czyni? Czy jesteśmy jedynie narzędziami do namnażania memów i tworzenia coraz szybciej oddzielającej się od biologicznych korzeni ewolucji czystej informacji? Jeśli odpowiedź będzie pozytywna, to czy poza mózgiem zasiedlonym przez memy (geny kultury), czyli najbliższym nam umysłem jest coś więcej?

Wiele kultur rozwijanych wokół pojęcia ducha, a nie wokół pojęcia umysłu, udziela jednoznacznej odpowiedzi, że tak. Niektóre wskazują przy tym, że ciało i duch stanowią zintegrowaną całość, jednak przeszkodą w ujawnieniu się duchowej natury człowieka jest nasz własny umysł... Na tyle potężny, aby stworzyć nieskończoną, barwną opowieść, która może nas pochłonąć na całe życie. Umysł zasiedlony kulturą (subkulturą) jest zewnątrzsterowny. Umysł, nad którym panuje duch, jest wewnątrzsterowny, jest zharmonizowany ze światem, adekwatny, koherentny. Zewnętrznie możemy ocenić człowieka wewnątrzsterownego, że jest mądry... jeśli w pogoni za iluzjami własnego umysłu go dostrzeżemy.

Jeśli się z tym zgodzimy to możemy dalej powiedzieć, że w jeszcze większym stopniu niż kultura kontroluje umysł, umysł kontroluje człowieka i często usypia ducha.

Kultura jest źródłem praw stanowionych (niekoniecznie skodyfikowanych), które ustalają normy i sposoby postępowania. Prawa stanowione w zasadzie nie muszą odwoływać się do praw naturalnych ani praw natury, nie muszą się z nimi liczyć, nie muszą nawet się przez prawa natury uwiarygodniać. Mechanizm to umożliwiający wydaje się być prosty. Jeśli kultura może zapewnić swobodę działania wystarczająco licznej populacji „umysłów”, zwalniając je z obowiązku zmagania się z prawami natury, to zostanie otwarta droga, której końcem zawsze będzie niezrównoważona „cywilizacja memetyczna”, eksploatująca środowisko przyrodnicze niezgodnie z prawami przyrody, całość energii kierując na rozwój i promowanie infosfery (memosfery). W przeszłości cywilizacje takie miały charakter lokalny. Łamanie przez nie praw przyrody miało konsekwencje lokalne, włącznie z zagładą takiej cywilizacji. Tym razem jest inaczej. Globalna cywilizacja memetyczna zmienia świat i wyczerpuje jego zasoby na absolutnie do tej pory niespotykaną skalę, opierając swój rozwój na prawach stanowionych, których źródłem jest antropocentryczny ze swej natury humanizm. Wszędzie tam, gdzie człowiekowi przypisywana jest szczególna pozycja w przyrodzie, podkreślany jest jego prymat nad nią, tam mamy do czynienia z łamaniem praw przyrody. Człowiek to umysł, człowiek to kultura, człowiek to wolna od inercji materii biologicznej informacja, która zdobywa, podbija i podporządkowuje świat materii. Właśnie w tym należy upatrywać przyczyn braku zrównoważenia w rozwoju naszej cywilizacji. Po raz pierwszy w naszej historii grozi człowiekowi globalna zagłada i to zostało dostrzeżone przez kulturę, memosferę i zidentyfikowane jako zagrożenie dla jej trwałości, dla jej rozwoju. Zagrożenie to jest dlatego poważne, że kultura nie uniezależniła się jeszcze od swojego pierwotnego nośnika, jakim jest mózg człowieka. Dlatego aksjomat „Człowiek najwyższą wartością w świecie przyrody” jest wołaniem memosfery głęboko osadzonym w paradygmacie antropocentrycznym, który oznacza: chronimy przyrodę dla człowieka. Memosfera jest skłonna zawrzeć kompromis z biosferą i przyjąć zasady, które pozwolą dalej się jej rozwijać. Może nie tak szybko jak do tej pory, ale konsekwentnie, aż do uwolnienia się z okowów ludzkiego biologizmu.

Umysł zasiedlony kulturą jest niedojrzały, nieodpowiedzialny, nienasycony, łapczywy, lękliwy, konformistyczny, ale jednocześnie jest kreatywny, zdolny do szybkiego adaptowania się do zmieniających się warunków (ogromna zdolność do konfabulowania na dowolny temat).

Przejawem (jednym z przejawów) tej niedojrzałości jest cywilizacja konsumpcyjna, zaspokajająca nie tylko nasze realne potrzeby, ale kreująca sztuczne potrzeby, rozbudzająca oczekiwania, podsycająca marzenia, sprzedająca obietnice... Żyjąc w czasach dynamicznego rozwoju cywilizacji konsumpcyjnej, musimy się mierzyć z nigdy nie kończącą się iluzją, która stara się nas zatrzymać w stanie juwenilnym do samej śmierci.

Pytanie o prawa natury jest zasadne, o ich źródło również. Jednak ciekawym zagadnieniem wydaje się być również pytanie o źródło wartości, o relację wartości i praw naturalnych, a w tym kontekście o godność człowieka. Ale kim jest ten człowiek?

Powróćmy do przyjętego wcześniej założenia, że prawa naturalne są ograniczeniami zapewniającymi trwałość i równowagę systemów, przeniesionymi na poziom kultury (memosfery) z praw natury (w szczególności praw przyrody). Zatem ich identyfikacja w naukach przyrodniczych powinna być w jakimś stopniu możliwa i uprawniona. Nawet jeśli nie wszystkie prawa naturalne, to duża ich część powinna być obecna i reprezentowana w prawach przyrody. Z drugiej jednak strony formułowanie praw naturalnych w odniesieniu do

człowieka takich jak godność człowieka (a nie godność życia w ogóle), prawo do pracy (a nie harmonijnego współuczestniczenia w życiu społeczno-przyrodniczym) powoduje, że nie są one uniwersalne tylko antropocentryczne i tym samym konstytuują, usprawiedliwiają i wspierają nierównowagę świata, której źródłem jest człowiek.

Na podstawie osiągnięć nauk przyrodniczych, a w szczególności interdyscyplinarnych badań nad złożonością, można ostrożnie stwierdzić, że prawa przyrodnicze (opisujące rzeczywistość uwikłaną w materię) opisują złożony porządek, który jest podstawą z jednej strony dynamizmu systemów naturalnych, z drugiej strony ich trwałości. Zatem jeśli prawa przyrodnicze przez nas odkrywane pozwalają na opisanie mechanizmu harmonizowania różnych często wzajemnie sprzecznych żywiołów, sposobów porządkowania i ustalania się relacji pomiędzy poszczególnymi systemami, utrzymania równowagi w systemach złożonych, relaksowania napięć pomiędzy procesami przebiegającymi z różną dynamiką w tej samej przestrzeni, stabilizacji systemu w różnych fazach rozwojowych, reorganizowania struktury i informacji, rozwijania złożoności systemu, a jednocześnie opisują dynamikę i mechanizmy tych procesów, to zasady takie będziemy mogli określić jako bliskie prawom natury.

Z tej perspektywy patrząc, jak się jednak wydaje, tzw. prawa natury nie powinny mieć tego statusu do momentu, kiedy nie stworzą całościowego i spójnego systemu opisującego pełne bogactwo i złożoność wszechświata. Oznacza to, że obecnie nie możemy powiedzieć, co prawem natury jest a co prawem natury nie jest. W najlepszym wypadku możemy przyjąć, co może być elementem prawa natury (hipotetyzm). Możemy również, kontynuując naszą memetyczną (naukową) podróż, nadal sprawdzać hipotezy dotyczące praw przyrody. Być może pewnego dnia uda nam się połączyć prawa rządzące materią, prawa rządzące informacją i prawa rządzące duchem w jedno prawo natury. Być może wówczas z prawa natury uda nam się wyprowadzić prawo naturalne.

Hipotetyzm jest jednak niezbędną charakterystyką nauki, która w ten sposób zachowuje zdolność do adaptowania się do nowych wyzwań, którymi są nowe hipotezy, ujawniające nowe fakty interpretacyjne. Interpretacje te mogą być zarówno prawdziwe (ostateczne) jak i przejściowe (mogą się zmienić wraz ze zmianą punktu odniesienia). Ponieważ w momencie ich „odkrycia” nie wiemy tego czy są „ostatecznie prawdziwe” należy je traktować jako przejściowe, tymczasowe (choć praktyka w tym zakresie bywa inna). Ta ostrożność w określaniu prawd ostatecznych na podstawie badań ma istotne znaczenie w momencie kiedy dochodzi do zmiany interpretacji. Jeśli przyjmujemy, że odkrywamy fakty, z którymi się nie dyskutuje (ostateczne) a ktoś zaproponuje lepszą od naszej ich interpretację to wówczas trudno jest się z takiego zasadniczego stanowiska wycofać. Traktujemy to jako osobistą porażkę i używając dostępnych nam narzędzi bronimy „naszej” teorii. Jeśli jednak naszą interpretację traktujemy jako etap rozwoju teorii, podobnie zresztą jak następcę naszej teorii to nie musimy się z niczego wycofywać i dalej aktywnie możemy uczestniczyć w interpretowaniu, odkrywaniu, poznawaniu jakiegoś fragmentu praw natury.

Na razie można stwierdzić, że bliższe, tak rozumianym prawom natury są prawa przyrody niż prawa naturalne. Na tej podstawie można przyjąć założenie, że modele oparte na pojemnych teoretycznie modelach jakościowych opisujących mechanizmy wzrostu i rozwoju zrównoważonych i trwałych systemów przyrodniczych są potencjalnymi modelami zrównoważonych systemów społecznych i są zgodne z postulowanymi prawami natury. Jednocześnie zasady rządzące procesami leżącymi u podstaw funkcjonowania tych systemów mogą być określone jako prawa natury i przez to mogą mieć charakter ogólny. Z poziomu tej ogólności można zaś poszukiwać pewnych analogii pomiędzy prawami natury a prawami naturalnymi. Jeśli analogie te mają charakter strukturalny, głęboki a nie powierzchowny

można przyjąć, że istotnie jesteśmy bliżej zidentyfikowania prawa natury. Wniosek taki wynika z założenia, że natura w swej istocie jest jednością zatem ogólność jakiegoś prawa i działanie (zidentyfikowanie działania) tego prawa w różnych wydzielonych przez nas sferach jest indykatorem jego fundamentalnego charakteru.

Oznaczać to może, że prawa naturalne są opisem postulowanej równowagi w obrębie rzeczywistości memetycznej, informacyjnej, kulturowej natomiast prawa przyrodnicze mogą m.in. opisywać systemy zrównoważone, które są obiektami przyrodniczymi. Wspólnym mianownikiem będzie zatem zrównoważona regulacja systemów, ich zdolność do adaptowania się do zmieniających się warunków środowiska wewnętrznego i zewnętrznego, niezależnie od ich natury, powodująca, że systemy te będą długowieczne i trwałe.

## **Richard Dawkins**

### **Najwspanialsze widowisko świata - Świadection ewolucji**

*(Rekomendacja książki, opr. Zbigniew Cendrowski)*

*(Tekst tej rekomendacji był opublikowany w wydawnictwie Warszawska Szkoła Zdrowia, rocznik 2010 )*

W swoim przesłaniu z 1996 roku do członków Papieskiej Akademii Nauk papież Jan Paweł II skorygował wydaną przez Piusa XII encyklikę *Humani generis*, która utrzymywała, że ewolucja w ujęciu Darwina jest poważną, lecz nadal nie udowodnioną hipotezą.

Papież stwierdził: *„Dzisiaj, prawie pół wieku po publikacji encykliki, nowe zdobycze nauki każą nam uznać, że teoria ewolucji jest czymś więcej niż hipotezą. Zwraca uwagę fakt, że teoria ta zyskiwała stopniowo coraz większe uznanie naukowców w związku z kolejnymi odkryciami dokonywanymi w różnych dziedzinach nauki. Zbieżność wyników niezależnych badań - bynajmniej nie zamierzona i nie prowokowana - sama w sobie stanowi znaczący argument na poparcie tej teorii”*

Papież stwierdził jednak również, że o ile Kościół może zaakceptować pogląd, iż człowiek wywodzi się od zwierząt innych niż on sam, o tyle w trakcie tego procesu ewolucyjnego doszło do „skoku ontologicznego” a *„dusza ludzka jest czymś stworzonym bezpośrednio przez Boga”*. W związku z tym papież kontynuuje: *„te teorie ewolucji, które inspirując się określoną filozofią, uważają, że duch jest wytworem sił materii ożywionej lub prostym epifenomenem tejże materii, są nie do pogodzenia z prawdą o człowieku. Co więcej, nie są w stanie uzasadnić godności człowieka.*

Sam Dawkins twierdzi, że Bóg - *„przez całe swoje wieczne życie, jeżeli stworzył cokolwiek (Jego zdaniem nie...) to przepis na embrion, coś na kształt komputerowego programu kontrolującego rozwój w życiu płodowym...”*

Strach pomyśleć, co by się stało gdybyśmy z jakiegoś powodu, którego nie potrafimy sobie wyobrazić uzyskali jakiś niezbity, przekonujący wszystkich dowód na to, że żadna siła wyższa (Bóg) nie istnieje i wszystko co jest wiarą traci rację bytu.

Wyobrażenie sobie nierealności takiej sytuacji jest właśnie głównym powodem tak silnej pozycji kreacjonistów i antyewolucjonistów. Brak wiary jest też rodzajem wiary.

## Czy natura jest moralna ?

W ewolucji nie działają żadne prawa moralne - nie ma w niej dobra ani zła i jedynym prawem jest bezwzględna i beznamiętna walka, w której wygrywają najsilniejsi - w szerokim rozumieniu tego słowa. W przypadku człowieka sprawa się gmatwa, bowiem bardzo często nie pozwala on, wskutek posiadania uczuć wyższych (?) i rozwoju wysublimowanych technik podtrzymywania życia, działać prawom natury eliminującym słabsze jednostki. Co by nie myśleć o bezduszości praw natury są one podstawową siłą sprawczą wszelkiego rozwoju (czy i postępu?). Zdajemy sobie sprawę z tego i choć deklaratorywnie stanowczo odrzucamy te bezlitosne (z naszego punktu widzenia) reguły, to w praktyce i po cichu akceptujemy taki stan, w którym jednym jest lepiej, innym gorzej, a niektórym tak źle, że są bezwzględnie eliminowani z życia, lub ich możliwości zostają finalnie ograniczone. Jak powiedział jeden z filozofów *"Zawsze znajdziemy w sobie dość siły, aby znieść cierpienia innych"*.

Teoria ewolucji, której podstawowym fundamentem jest Darwinowskie prawo doboru naturalnego, uświadamia nam społecznie niekorzystne konsekwencje rządzących nią praw naturalnych - silni wygrywają - słabsi muszą przegrać, co zgodne jest z naturą, ale z kulturą już nie. W naturze, w której o wszystkim decydują prawa doboru naturalnego słabszych nic nie chroni (człowiek czasem tak czyni - ale ostatecznie czyni to we własnym interesie, chroniąc np. ginące gatunki).

Dawkins, bardzo często odwołujący się do Darwina, zauważa, że *"Darwin - z właściwą sobie przenikliwością dostrzegł moralny paradoks tkwiący w samym centrum jego teorii. Nie usiłował go ukryć, ale spokojnie wyjaśniał, że natury nie można oskarżać a złe intencje. Zło które się dzieje, jak pisał, jest prostą konsekwencją praw działających wokół nas"... "Istnieje ponura logika przenikająca świat natury" . "Walka w naturze jest ciągła"*.

W przyrodzie, jak twierdzi Darwin, selekcja może dokonywać się automatycznie, a kieruje nią zdolność do przetrwania (lub jej brak). Przetrwanie się liczy, tylko te organizmy bowiem, które istnieją odpowiednio długo, mogą się rozmnażać i przekazać dalej te geny, którym zawdzięczają przetrwanie.

Akceptujemy w pełni tak przekonujące argumenty ale jednak rodzi się w nas pytanie :  
A skąd się bierze ta ochota organizmów do przetrwania ?

Na pytanie to prawie odpowiada Darwin pisząc : *"Można powiedzieć, że dobór naturalny co dzień, co godzinę, na całym świecie zwraca uwagę na wszelką, choćby najdrobniejszą zmianę, odrzuca to co złe, zachowuje i gromadzi wszystko, co dobre" Jest w tym koncepcja "interesu" jakiejś siły..."*

Takie podejście krytykował współodkrywca praw doboru naturalnego Wallace pisząc do Darwina : *"bardzo często personifikujesz naturę pisząc, że dobór "wybiera" , "woli"*. Nie ustrzegł się tej manieri i Dawkins, choć wielokrotnie podkreśla, że nie oznacza to Jego wiary w wyposażenie natury w jakieś świadome intencyjne myślenie i działanie. Co innego kreacjoniści - ci posługując się takimi określeniami mają zawsze na myśli jakieś siły wyższe.

## Ewolucja i selekcja w świecie człowieka

Kiedy odnosimy prawa ewolucji do człowieka, postrzegamy jak funkcjonuje on pod ich presją, aby najsilniejsi wygrywali, zapewniając gatunkowi najlepsze możliwości rozwoju, a

słabsi ulegając tej presji przegrywali, dając najlepszym większe możliwości umacniania gatunku.

To być może pod wpływem tej presji mamy do czynienia z wyścigiem cywilizacyjnym. W naturze rywalizacja zapewnia najsilniejszym jednostkom możliwości zawłaszczania praw do przekazywania swych genów potomstwu. Aby cel ten zrealizować, jednostki te podporządkowują sobie innych członków „stada”, zabierają najlepsze kąski pożywienia, korzystają z potencjału podporządkowanej sobie „społeczności” dla umocnienia władzy i gatunku. Zaczynamy podejrzewać istnienie podobnych zapędów u człowieka.

Dobór naturalny wg Dawkinasa *"selekcjonuje tych myśliwych, którzy skuteczniej polują na swoje ofiary, ale jednocześnie, selekcjonuje też spośród potencjalnych ofiar te, które lepiej sobie radzą z uciekaniem"*.

**Poniższy żart stanowi dobrą ilustrację tego jak przebiega rywalizacja w świecie ludzi ?**

*"Dwóch turystów dostrzega zbliżającego się niedźwiedzia grizzly, Jeden zaczyna uciekać, drugi w tym czasie zakłada sportowe obuwie. Po co ci to - pyta pierwszy - przecież nawet w najlepszych butach i tak nie przegonisz grizzly. Jego nie, ale ciebie już tak"*, co można tłumaczyć tak, że praw natury nie przechytrzymy, ale jedni wykorzystują je lepiej niż inni.

Kiedy słyszymy jak głoszone są hasła o potrzebie wyłaniania (selekcji) najlepszych, prapostępowych zaletach wyścigu i rywalizacji o władzę, pozycję w społeczeństwie, dobrobyt, wiedzę i inne dobra wynoszące jednych ponad drugich to coś nam to przypomina. Czyż to nie jest swoisty zawołany dyktat praw ewolucji ? Może najbardziej ludzkim w tym wyścigu jest moralitecik, że pieniądze dają szczęście wtedy gdy mamy ich więcej niż inni.

Przenosząc te sprawy na grunt polityki i stosunków społecznych przyznać musimy, że komunizm przegrał, bo chciał oprzeć swe zasady na kolektywizmie, współpracy i równości. Kapitalizm swe przewagi systemowe zawdzięcza zaś temu, że wsparł się na tych cechach człowieka, które zasadzone są na naturalnych zasadach rywalizacji i selekcji.

### **Czy jesteśmy tylko nośnikami genów ?**

Dawkins nawiązując do swej autorskiej tezy sformułowanej w poprzednich publikacjach, głównie w książce "Samolubny gen" pisze :

*"Dobór naturalny, to w największym skrócie przetrwanie w puli genetycznej gatunku raczej tych genów, które ich posiadaczom zagwarantowały większy sukces".... " Jest to wybór czysto automatyczny i nie stoi za nim żadna świadoma intencja"... "przetrwanie genu jest bowiem nieodwołalnie związane z przetrwaniem organizmu, który gen ów współtworzy i buduje, ponieważ geny podróżują tylko wewnątrz organizmów i z nim umierają"... "geny obecne w puli genetycznej to te geny, które z jakichś powodów lepiej sprawdziły się w budowie swoich nosicieli"*.

To czy geny umierają wraz z organizmem - nosicielem - może budzić różne wątpliwości, jeżeli przypomnimy sobie coraz bardziej udane próby z DNA dawno nieżywych organizmów a także inny fragment tego co pisze na ten temat autor.

*"Dziś wiemy - pisze Dawkins - że szczep (bakterii) wcześniej niezdolny potrafi włączyć do swojego genomu część DNA szczepu zjadliwego - DNA nie przejmuje się tym, że jest nieżywy ; to tylko zakodowana informacja"... " DNA to jest po prostu DNA i w najmniejszym stopniu nie dba o to, czy jest DNA ludzkim, szympansim, czy może stanowi fragment genomu jabłka". Odcinek nici DNA będzie się po prostu łączył z każdym komplementarnym odcinkiem, jaki znajdzie się w pobliżu"*.

Dawkins tak zwięźle opisuje mechanizmy ewolucyjne :

*"Wpływ genów na białka, genów na geny, białek na geny i na inne białka, dalej błony komórkowe, stężenia różnych substancji chemicznych, fizyczne i chemiczne reguły, hormony i inne substancje - mediatory oddziaływań zachodzących na odległość. Nikt w pełni nie rozumie, jak to wszystko działa, ale naprawdę nie trzeba znać absolutnie pełnego obrazu, by żywić nieograniczony podziw dla doboru naturalnego i by nie kwestionować jego działania".*

Nasz daleki krewny kapusta

Dawkins na wielu stronach książki podaje wiele dobrze uzasadnionych i udowodnionych przykładów funkcjonowania praw ewolucji i tego jak mógł powstać człowiek jako gatunek. Przytoczmy parę takich interesujących spostrzeżeń:

*"Ewolucja jest procesem stopniowym i co więcej zmiany ewolucyjne niejako z definicji muszą zachodzić stopniowo".*

*"Gatunek powstaje wtedy gdy "różnice między pulami genetycznymi dwóch populacji stały się na tyle poważne, że krzyżowanie jest niemożliwe nawet przy braku barier geograficznych".*

*"Dosłownie każdy z milionów gatunków zwierząt ma wspólnego przodka z każdym innym żyjącym dziś (i kiedykolwiek) gatunkiem".*

*"Żaden współcześnie żyjący gatunek nie pochodzi w prostej linii od innego żyjącego współcześnie gatunku"*

*"Odnosnie powstania człowieka, i tego, że dobór naturalny dysponując miliardami lat ,stworzył przepis na człowieka, uważam za wielce prawdopodobne, że właśnie coś takiego się zdarzyło, choć oczywiście nie potrafię (i nikt nie potrafi) wyjaśnić ze wszelkimi szczegółami jak to się stało*

Jeżeli, zgodnie z podstawowym prawem ewolucji, każdy gatunek jest skoligacony z każdym innym za pośrednictwem - ogniów pośrednich, to zasadne jest więc także, irytujące niektórych twierdzenie, że każdy żywy organizm jest bliższym lub dalszym naszym krewnym, w tym także dotyczy to kapusty. Może stąd bierze się bajka o tym, że dzieci rodzą się z główek kapusty ?

Człowiek od dawna, nie znając jeszcze praw ewolucji, eksperymentował z pulą genetyczną różnych organizmów. Tak np. wystarczyło kilka stuleci, by z pomocą niezbyt wyrafinowanych metod i różnych technik hodowlanych ogrodnicy zdołali z dzikiej niepozornej rośliny jak dzika kapusta ukształtować tak różne warzywa jak brokuły, kalafior, kalarepa, jarmuż czy brukselka. Także hodowcy psów potrafili w drodze eksperymentów przemienić wilka w ponad 200 ras psów.

*"Skoro hodowcy - ludzie - zauważa Dawkins - potrafią przerobić wilka na pekińczyka (interwencja na poziomie genetycznym) a kapustę na kalafior, i to wszystko w ciągu zaledwie paru stuleci czy tysiącleci, cóż może stać się za sprawą (niełosowego) przetrwania "najlepiej dostosowanych zwierząt czy roślin, jeżeli zasada ta działa miliony lat" ?*

Czy człowiek jest szczytowym osiągnięciem ewolucji ?

Przeciętnego człowieka interesuje najbardziej pytanie jak bliskie jest pokrewieństwo małpy i człowieka. Temu problemowi Dawkins poświęca wiele czasu, potwierdzając,



dobrze znany nauce fakt, że człowiek nie pochodzi bezpośrednio od małpy a małpa (i inne naczelne) i człowiek mają po prostu wspólnych przodków.

Darwin w swym słynnym dziele "O pochodzeniu gatunków" człowiekowi poświęcił jedno zdanie :*"Na pewno jeszcze dowiemy się więcej (o wiele więcej) o pochodzeniu człowieka i o jego historii"*.

Za swego życia wielki uczyony, znając poglądy współczesnych, obawiał się podejmować ten problem szerzej, aby nie być prześladowanym i dyskryminowanym. Jakakolwiek wzmianka o tym, że człowiek nie był stworzony przez Boga, była w tym czasie samobójcza, mimo, że naukowcy już wtedy na podstawie badań geologicznych i badania praludzkich szczątków (skamielin) lokują początek gatunku człowiek na około dwa miliony lat przed naszą erą.

To między innymi z badań i twierdzeń Darwina wywodzi Dawkins (i inni) zasady ewolucji, z których wynika, że *"z ewolucją mamy do czynienia wtedy gdy dochodzi do systematycznego wzrostu (lub spadku) częstości występowania określonego genu a pula genetyczna nieustannie uzupełniana, choćby za sprawą mutacji, a równocześnie śmierć (niełosowo) odejmuje od niej pewne składniki"*.

Za ewolucją wg Dawkinsa przemawiają między innymi takie fakty jak np. ten, że *"Ludzka ręka i skrzydło nietoperza to dwie wersje tej samej rzeczy" a "zestaw 28 kości, które można nawet identycznie nazwać, tworzy czaszkę człowieka i wielu zwierząt"*.

### Nieinteligentny projekt

Interesującym dowodem na prawdziwość teorii ewolucji są wg autora liczne błędy, jakie natura (ewolucja) popełniła przy konstruowaniu różnych organizmów.

Jeżeli Pan Bóg istotnie jest odpowiedzialny za projektowanie organizmów, muszą dziwić liczne nieinteligentne rozwiązania nie przystające tak dostojnej osobie.. *"Gdyby - dowodzi Dawkins - za konstruowanie dwunoga zabrał się jakiś projektant z prawdziwego zdarzenia, wykonałby te prace przyzwoicie, zamiast brać na warsztat czworonoga i spartaczyć sprawę, czego konsekwencje cierpimy do dzisiaj"...* *"Główne zatoki szczękowe mieszczą się za policzkami po obu stronach twarzy, a ujście z obu mieści się u góry, co zdecydowanie nie jest najlepszym pomysłem, skoro grawitacja ma zapewniać oczyszczanie zatok z zalegających tam płynów"*. *Gdybyśmy też poprosili jakiegoś biegłego inżyniera by zaprojektował na przykład ulepszoną wersję naczyń krwionośnych prowadzących do serca to mam nieodparte wrażenie , że otrzymalibyśmy wtedy coś na kształt kolektora wydechowego - elegancki układ uporządkowanych rurek i przewodów - a nie bezładną płataninę, jaką widzimy, gdy otworzymy klatkę piersiową"*. Chirurdzy wszystkich specjalności zapewne zgodzą się z tym spostrzeżeniem. Na zakończenie, dodam od siebie : obojętnie czym dziełem jest starość, Boga czy bezdusznej ewolucji, jest to dzieło wybitnie nieudane.

## Zbigniew Cendrowski Rekomendacje



### **Włodzimierz Starosta, Mariusz Wangryn. ABC polskiej gry w Ringo. Wyd. Intergraf 2013**

*Wielokrotnie grałem w ringo z profesorem Starostą i czasem wygrywałem. Jeszcze częściej grałem z twórcą ringo, Włodkiem Strzyżewskim i tylko raz udało mi się wygrać. Z przyjemnością wspominam czasy kiedy kilka lat z rzędu na plaży w Mielnie rozstawialiśmy kilkanaście boisk do ringo i zachęcaliśmy plażowiczów do udziału w tej wspaniałej zabawie. To najbardziej demokratyczna gra, nie trzeba się jej specjalnie uczyć. Wchodzisz na boisko i już grasz, umiejętności rosną szybko, grać można prawie wszędzie – najlepiej na boiskach piaskowych lub trawiastych. Nie są potrzebne żadne wielkie inwestycje, kosztowne stadiony urzędzenia, za bardzo dobrze wpływają na rozwój wszechstronnej sprawności. Włodek Strzyżewski ongiś znakomity szermierz tę grę właśnie proponował jako system treningu szermierczego. Dobrze, że autorzy tej książeczki przypomnieli tę wspaniałą zabawę.*

### **Isadore Rosenfeld. Doktorze, jak powstrzymać czas. Dolegliwości wieku dojrzałego. Świat Książki 2000**

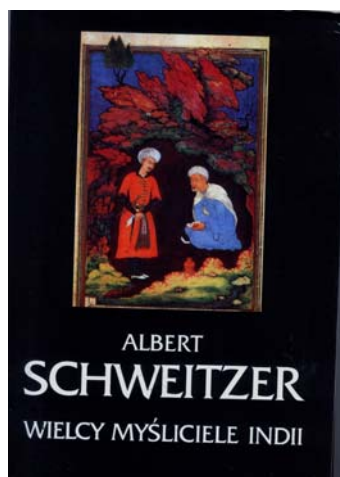
Dr Isadore Rosenfeld, wybitny lekarz medycyny klinicznej prowadząc stałą rubrykę na temat zdrowia w czasopiśmie „Vogue” nabył rzadkiej umiejętności popularnego i zrozumiałego wykładu wiedzy specjalistycznej. „Jeśli zastosujemy choć część porad dra Rosenfelda, możemy cieszyć się życiem, zachować energię i niezależność na długie lata”. Rosenfeld trafnie podkreśla, że „tryb życia, jaki prowadzimy w młodości i wieku dojrzałym decyduje o samopoczuciu w późniejszych latach”

Wydawca nostalgicznie zauważa : „Nikt nie będzie wiecznie miody, jesień życia rzadko bywa złota. Niewątpliwie wiek dojrzały niesie ze sobą mądrość i uspokojenie. Jednak większość ludzi pragnęłaby, żeby czas się zatrzymał. Żyjąc dostatecznie długo każdy z nas zaczyna zdawać sobie sprawę z tego, co oznacza zniedołężnienie, cierpienie wywołane dolegliwościami związanymi z wiekiem. Nie zmienimy praw natury, ale przecież możemy sprawić by niektóre przypadłości dotknęły nas dużo później”.

### **Albert Schweitzer. Wielcy myśliciele Indii. Wyd. Cyklady 1993**

Od czasu, gdy w latach młodości odkryłem dzięki Schopenhauerowi filozofię Indii, pociąga mnie ona nieprzerwanie. Zawsze byłem przekonany, że każda myśl filozoficzna powinna zmierzyć się z wielkim problemem duchowego związku człowieka z wszechświatem. Jeśli więc zainteresowałem się myślą indyjską, to właśnie dlatego, że zajmuje się przede wszystkim tą kwestią, a także dlatego, że jest z natury mistyczna. Ponadto szczególnie bliska była mi zawsze etyka indyjska, gdyż jej troską jest nie tylko stosunek człowieka do bliźnich i do społeczeństwa, lecz także jego postawa wobec wszystkich istot.

Tak więc zarówno myśl indyjska, jak europejska stoi wobec zagadnienia, jak pogodzić idealizm etycznej afirmacji świata z rzeczywistością. Choć Albert Schweitzer tak pisał bardzo dawno temu, to jego myśli i rozważania nad filozofia indyjską są i dziś bardzo interesujące.





Z przyjemnością rekomenduję na moim internetowym portalu i w miesięczniku LIDER PROMOCJA ZDROWIA KULTURA ZDROWOTNA I FIZYCZNA bardzo interesujący miesięcznik praktyczna Fizjoterapia & Rehabilitacja.

Zamieszczone w tym miesięczniku bogato ilustrowane publikacje, są opracowywane przez wybitnych fachowców a pisane językiem przystępnym mogą być z wielkim pożytkiem wykorzystywane nie tylko przez specjalistów i praktyków ale także przez amatorów zainteresowanych zdrowiem własnym i najbliższych.

Prezentuję kilka wybranych fragmentów publikacji zawartych w 47 (luty 2014) numerze F&R oraz winiętkę okładki najnowszego (lipiec 2014) numeru. Dla uzyskania dalszych szczegółowych informacji odsyłam, do stron internetowych czasopisma. (Zbigniew Cendrowski)

## Spis treści numeru 47

### 6. Manipulacje powięziowe – nowy koncept w terapii manualnej dr n.k.f. Jarosław Ciechomski

Jednym z konceptów terapeutycznych, który swoje podstawy teoretyczne opiera na najnowszych badaniach nad tkanką łączną, są manipulacje powięziowe (ang. *Fascial Manipulation*®). Metoda została stworzona przez włoskiego fizjoterapeutę Luigiego Stecco ponad 30 lat temu, ale dopiero ostatnie lata znacząco wpłynęły na wzrost zainteresowania tym systemem pracy.

### 16. Badanie i terapia kręgosłupa szyjnego wg zasad koncepcji Maitland® dr n. biol., mgr fizjoterapii Zbigniew Wroński

Badanie i terapia kręgosłupa szyjnego wymaga wprawy. U początkujących terapeutów pojawiają się obawy związane zarówno z badaniem ruchami czynnymi, jak i badaniem

manualnym. Spowodowane jest to zwykle słabą znajomością anatomii kręgosłupa szyjnego i obawą uszkodzenia ważnych dla życia struktur. Jednak jeżeli przestrzegamy pewnych zasad, badanie i terapia nie są niebezpieczne.

#### **24. Stopy płaskie – efekt czy przyczyna funkcjonalnych zaburzeń w obrębie kończyn dolnych u dzieci?**

**mgr Justyna Leszczewska, dr n.k.f. Dariusz Czaprowski**

Do podstawowych metod oceny stóp zalicza się ocenę wzrokową oraz podoskopową. Jako badanie dodatkowe zazwyczaj rekomenduje się ocenę radiologiczną. Metoda wzrokowa polega na oglądaniu stóp w warunkach odciążenia oraz obciążenia masą ciała, w celu zróżnicowania stopnia zaawansowania deformacji i określenia, czy mamy do czynienia ze stopą płaską elastyczną, czy sztywną.

#### **34. Wczesna stymulacja rozwoju niemowląt urodzonych przedwcześnie**

**Liliana Klimont**

Rozpoznanie zaburzeń rozwoju psychomotorycznego u dziecka we wczesnym okresie życia jest trudne, rozłożone w czasie (najczęściej jednorazowe badanie niemowlęcia jest niewystarczające do postawienia rzetelnej prognozy jego rozwoju) i obarczone ryzykiem prze- lub niedoszacowania. Z drugiej strony dzieci z tzw. grupy ryzyka wystąpienia poważnych nieprawidłowości zdrowotnych powinny być objęte opieką rozwojową od najwcześniejszych tygodni życia.

#### **40. Program rehabilitacji funkcjonalnej w idiopatycznej postaci poprzecznego zapalenia rdzenia kręgowego**

**mgr Michał Cichosz, mgr Dominik Chrapek**

Kobieta 37 lat, w 2010 r. doszło do nagłego niedowładu czterokończynowego, początkowo kończyn górnych, następnie kończyn dolnych, poprzedzonego bólami, a następnie parestezjami kończyn górnych. Cały proces trwał kilka chwil. Początkowo wysunięto podejrzenie udaru niedokrwiennego rdzenia kręgowego i zastosowano leczenie tromboliczne.

#### **46. Jak uniknąć urazów w sporcie?**

**mgr Magdalena Wolska, mgr Wojciech Wolski**

Przed wdrożeniem systemu treningowego dla określonej dyscypliny sportowej poleca się wykonać test sprawności fizycznej i zaklasyfikować testowanego do odpowiedniej grupy. Czynność ta pozwoli tak ułożyć trening, aby „nadrobić” zaległości, co znacznie wpłynie na bezpieczeństwo przyszłych treningów.

#### **51. Usprawnianie lecznicze osób chorych na stwardnienie rozsiane**

**Stanisław Kijowski**

#### **55. Jak budować markę i skutecznie promować gabinet**

**fizjoterapeutyczny?**

**Jacek Dziewanowski**

Ostatnie lata to wielkie technologiczne przyspieszenie. Płaskie wyświetlacze, telefony komórkowe swoją mocą przewyższające najszybsze komputery sprzed 7 lat. Internet już nie tylko zawitał pod strzechy, ale jest z nami w autobusie czy w poczekalni do lekarza. Świat się skurczył, klient otrzymał

nowe narzędzia do szukania rozwiązania swoich problemów, a firmy nowe narzędzia do zdobywania klientów.

### **59. Sprzęt i zabiegi w gabinecie fizjoterapeutycznym.**

W co warto zainwestować?

opr. DJ R

**dr n. biol., mgr fizjoterapii Zbigniew Wroński**

**(fragmenty artykułu**

**„Badanie i terapia kręgosłupa szyjnego wg zasad koncepcji Maitland®)**

„Objawy w kręgosłupie szyjnym najczęściej nasilają się podczas utrzymywania jednostajnej pozycji. Zwykle występują podczas czytania pracy przy komputerze, w kinie lub na koncercie, podczas jazdy na rowerze czy spania na brzuchu (głowa skrzycona w bok). Dla środkowego/dolnego kręgosłupa szyjnego czynności zwykle wiążą się z odwracaniem głowy w czasie prowadzenia samochodu, pracą z rękoma nad głową (mechanik, mycie okien), noszeniem torby, szybkimi ruchami głowy. W trakcie wywiadu należy dokładnie obserwować, jak pacjent opisuje i pokazuje swoje objawy. Czy używa palca i może dobrze zlokalizować swoje objawy, czy całej dłoni i mówi o tęym, rozlanym bólu? Lokalizację bólu można wyjaśnić przebiegiem nerwów. W obrębie kręgosłupa szyjnego obserwuje się podobne wzorce lokalizacji objawów jak w kręgosłupie lędźwiowym. Objawy mogą pojawiać się we wszystkich strukturach unerwionych przez nerwy wychodzące z kręgosłupa szyjnego. Objawy ze stawów międzywyrostkowych są zwykle jednostronne i najczęściej proste do zlokalizowania...

...Badanie i terapia kręgosłupa szyjnego wymaga wprawy. U początkujących terapeutów pojawiają się obawy związane zarówno z badaniem ruchami czynnymi, jak i badaniem manualnym. Spowodowane jest to zwykle słabą znajomością anatomii kręgosłupa szyjnego i obawą uszkodzenia ważnych dla życia struktur. Jednak jeżeli przestrzegamy pewnych zasad, badanie i terapia nie są niebezpieczne...

...Do terapii zaliczane są wszystkie możliwe działania fizjoterapeutyczne, łącznie z autoterapią. W zależności od stanu pacjenta można stosować bierne mobilizacje (grę stawową, ruchy fizjologiczne i ich kombinacje), mobilizacje z ruchem lub techniki stabilizujące (ćwiczenia, taping, pasy) ćwiczenia wzmacniające ze względu na siedzący tryb życia ogółu populacji, są zwykle zalecane dla każdego pacjenta....

...Na stronie [www.praktycznafizjoterpia.pl](http://www.praktycznafizjoterpia.pl) można znaleźć dodatkowe materiały dotyczące badania i terapii wg koncepcji Maitland : kręgosłupa piersiowego i klatki piersiowej, stawu łokciowego, kręgosłupa lędźwiowego...

**mgr MAGDALENA WOLSKA**

**mgr WOJCIECH WOLSKI**

**(Wybrane fragmenty artykułu „ Jak uniknąć urazów w sporcie? )**

„Chęć osiągania efektów powoduje pewnego rodzaju paradoks – często trenujący przeskakują na wyższy poziom zaawansowania bez odpowiedniego przygotowania – przede wszystkim bez rozgrzewki.....

„Obserwuje się coraz większy odsetek kontuzji podczas aktywności fizycznej, co wynika z tego, że większość uprawiających różne dyscypliny sportowe nie jest do tego przygotowana fizycznie. Dotyczy to głównie osób uprawiających sport rekreacyjnie.

Osoby te, poza swoim życiem zawodowym i rodzinnym, dużo czasu poświęcają na treningi, nieświadomie i cyklicznie przeciążając tym organizm. W pewnym momencie struktury anatomiczne nie wytrzymują i powstaje uraz....

....W artykule skupiono się na sportowcach amatorach, którzy swoje hobby traktują bardzo poważnie....

....Proces powstawania kontuzji przy amatorskim uprawianiu sportu rozpoczyna się już w szkole podstawowej. Bardzo dużą winę przypisuje się tutaj leniwym prowadzącym, którzy rzucając dzieciom piłkę na 45 minut, zyskują chwilę spokoju dla siebie....

....Sportowcom (w sumie tutaj nie tylko amatorom) brakuje ćwiczeń ogólnie usprawniających, wdrażanych od najmłodszych lat!.... „ ....są to zatem ćwiczenia kształtujące wszystkie te cechy, które o tej sprawności decydują. Niekoniecznie więc one muszą wywierać wyraźny wpływ na wydolność w pełnym tego określenia znaczeniu. Liczy się tu bardziej poprawność wykonania rozmaitych czynności ruchowych oraz wytworzenie odpowiednich mechanizmów kompensacyjnych niż zdolności do podejmowania długotrwałych wysiłków fizycznych..... w ćwiczeniach ogólnousprawniających nie chodzi o zmęczenie, trening odpowiednich cech motorycznych, a o poprawność wykonania, systematyczność, celowość...

...Ważnym aspektem treningu jest rozgrzewka i rozciąganie, a przyczyną kontuzji – jej brak bądź też niedostateczna ilość. Chęć osiągnięcia efektów powoduje pewnego rodzaju paradoks – często trenujący przeskakują na wyższy poziom zaawansowania bez odpowiedniego przygotowania....

...Lekceważenie nawet niewielkiego urazu, w dobie dość dużych obciążeń narządu ruchu w niedługim czasie może skutkować poważną kontuzją....

...Pracując nad sprawnością ogólną, należy się wzmocnić ogólnie. I tutaj poleca się właśnie siłownię! Może to zabrzmie nietrudno, ale ma swoje praktyczne uzasadnienie...

...Brak ćwiczeń rozciągających jest podstawowym problemem, z którym sportowiec amator sobie nie radzi! Warto pamiętać, że mięsień odpowiednio rozciągnięty przed wysiłkiem wykona dużo większą pracę niż ten nierozciągnięty, a więc efekty będą bardziej zauważalne...

... Sposobów na prawidłowe rozciągnięcie przed treningiem jest wiele. Najlepsze są te zaczerpnięte od dobrych nauczycieli wychowania fizycznego: delikatna rozgrzewka, pobudzenie krążenia, przekrwienie mięśni, przyspieszone tętno i oddech. Po tym – wstępne ćwiczenia rozciągające, chwila przerwy i trening właściwy. Po treningu kontynuacja ćwiczeń, głównie w obszarze układów trenowanych. Przedstawiony sposób, zaczerpnięty z lekcji WF-u, jest pożądany w trakcie sesji treningowych. Nie bez znaczenia jest również trening polegający tylko na ćwiczeniach relaksacyjnych i rozciągających.....

## **Interesujące kongresy, konferencje, debaty**

**Swierklaniec 17 - 19 września 2014**  
**Problemy bezpieczeństwa zdrowotnego**



**Miejsce:** woj. śląskie, Świerklaniec

**Typ:** międzynarodowa, naukowa, otwarta, płatna

**Organizatorzy:** Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa z siedzibą w Poznaniu (Wydział Studiów Społecznych)

**Słowa kluczowe:**

bezpieczeństwo zdrowotne, fizyczny wymiar zdrowia, psychiczny wymiar zdrowia, społeczny i duchowy wymiar zdrowia, zdrowie seksualne i reprodukcyjne, wyzwania i zagrożenia zdrowotne, działalność lecznicza i profilaktyczna

**Opis konferencji:**

ZAKRES TEMATYCZNY KONFERENCJI:

1. Podstawy teoretyczne i metodologiczne aspekty badań nad zagadnieniem bezpieczeństwa zdrowotnego
2. Bezpieczeństwo zdrowotne wczoraj, dziś i jutro
3. Przedmiot bezpieczeństwa zdrowotnego - obszary wyzwań oraz zagrożeń zdrowotnych:
  - fizyczny wymiar zdrowia a bezpieczeństwo zdrowotne
  - psychiczny wymiar zdrowia a bezpieczeństwo zdrowotne
  - społeczny i duchowy wymiar zdrowia a bezpieczeństwo zdrowotne
  - zdrowie seksualne i reprodukcyjne a bezpieczeństwo zdrowotne
4. Podmiot bezpieczeństwa zdrowotnego
  - podmiot wyzwań oraz zagrożeń zdrowotnych z perspektywy rozwojowej
  - podmiot bezpieczeństwa zdrowotnego a wybrane zagrożenia zdrowotne
  - jednostka, grupa społeczna, społeczeństwo - jako podmioty bezpieczeństwa zdrowotnego
5. Podmioty wykonujące działalność leczniczą i profilaktyczną w kontekście wyzwań oraz zagrożeń zdrowotnych
6. Środowiska wyzwań oraz zagrożeń zdrowotnych

**Miejsce konferencji:**

ul. Parkowa 30, 42-622 Świerklaniec

**Cena:**

300 zł

**Zgłaszanie uczestnictwa biernego:**

Wcześniejsza rejestracja uczestników: Tak

Przesłanie karty zgłoszeniowej oraz opłaty konferencyjnej do 17 sierpnia 2014 roku

**Zgłaszanie uczestnictwa czynnego:**

Termin nadsyłania referatów do 31 października 2014 roku

**Kontakt do organizatorów:**

- **SPRAWY NAUKOWE** - Ewelina FLATOW, kontakt: [ewelina.flatow@wsb.net.pl](mailto:ewelina.flatow@wsb.net.pl)
- **SPRAWY ORGANIZACYJNE** - Natalia DĘBOWSKA, kontakt: [zdrowie@wsb.net.pl](mailto:zdrowie@wsb.net.pl); [natalia.debowska@wsb.net.pl](mailto:natalia.debowska@wsb.net.pl)

**Więcej informacji:**

[www.zdrowie.wsb.net.pl](http://www.zdrowie.wsb.net.pl)



## **Poznań 18-20.09 2014**

### **Międzynarodowy Kongres Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego**

Organizatorzy serdecznie zapraszają do udziału w XVIII Międzynarodowym Kongresie Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego, który odbędzie się w dniach 18-20 września 2014 roku w Poznaniu, na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich przy ul. Głogowskiej 14.

Podczas Kongresu przedstawione zostaną najnowsze badania naukowe oraz metody diagnostyczne i zalecenia w dziedzinie kardiologii, kardiochirurgii i nauk pokrewnych.

Uzupełnieniem niezbędnej wiedzy będą: sesje dydaktyczne, dyskusje ekspertów, sesje dotyczące przypadków klinicznych i specjalistycznych zagadnień współczesnej kardiologii, sesje konkursowe najlepszych prac oryginalnych klinicznych i eksperymentalnych oraz sesje studenckie.

Okazją do poznania opinii międzynarodowych ekspertów będzie udział w Kongresie wybitnych Gości z zagranicy. Znaczącym wydarzeniem będą również sesje satelitarne oraz wystawa wydawnictw medycznych, firm farmaceutycznych i produkujących sprzęt medyczny.

Szczegółowe informacje i rejestracja: [www.kongres2014.ptkardio.pl](http://www.kongres2014.ptkardio.pl)

*Dodam, że Lider był współorganizatorem jednego z poprzednich Kongresów Kardiologicznych : Zorganizowaliśmy wtedy między innymi pokazy i degustację zdrowej żywności oraz wystawę i bezpłatne rozdawnictwo ponad 80 popularnych publikacji wydanych przez Agencję Promo-Lider poświęconych profilaktyce chorób układu krążenia, wydaliśmy też specjalny numer Lidera poświęcony tej problematyce (Zb.Cendrowski)*

## **Białystok 18-19.09 2014**

### **O zdrowiu podczas Wschodniego Kongresu Gospodarczego**

Grupa PTWP, wydawca Rynku Zdrowia oraz portalu rynekzdrowia.pl, organizuje Wschodni Kongres Gospodarczy (18-19 września 2014 r. Białystok). Podczas Kongresu odbędą się specjalne sesje poświęcone różnym aspektom funkcjonowania systemów ochrony zdrowia, ze szczególnym uwzględnieniem Polski Wschodniej.

Rejestracja oraz szczegóły dotyczące Kongresu dostępne są na stronie: [www.wschodnikongres.eu](http://www.wschodnikongres.eu)

## **Tarnów 19-20 09 2014**

### **IV KONFERENCJA NAUKOWA**

### **CZŁOWIEK W ZDROWIU I CHOROBIĘ**

### **PROMOCJA ZDROWIA, LECZENIE I REHABILITACJA**

#### **Organizatorzy**

#### **Miejsce Konferencji**

#### **Szanowni Państwo**

Instytut Ochrony Zdrowia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie organizuje w dniach **19 i 20 września 2014 roku IV**

<a href="#"><u>Tematyka Konferencji</u></a>
<a href="#"><u>Ważne terminy</u></a>
<a href="#"><u>Warunki uczestnictwa</u></a>
<a href="#"><u>Zgłoszenie on-line</u></a>
<a href="#"><u>Wymagania edytorskie</u></a>
<a href="#"><u>Baza noclegowa</u></a>
<a href="#"><u>Informacje dla sponsorów</u></a>

**Konferencję Naukową pod hasłem “Człowiek w zdrowiu i chorobie - promocja zdrowia, leczenie i rehabilitacja”.**

Pełnię życia można osiągnąć, gdy jesteśmy wolni od chorób, a problem zachowania lub utraty zdrowia oraz jego odzyskiwania jest ciągle aktualny i dotyczy współczesnej populacji w każdym okresie rozwoju. Rola pracowników realizujących swoje czynności zawodowe w zakresie promocji oraz ochrony zdrowia wciąż wzrasta i stanowi fundament tworzenia skutecznych programów zmierzających do poprawy jakości życia każdego człowieka. Sprawniej możemy dbać o zdrowie, gdy nasza strategia działania jest oparta na aktualnej myśli naukowej i jej wzajemnym zrozumieniu. Serdecznie zapraszamy Państwa do Tarnowa na IV Konferencję Naukową poruszającą problem zdrowia współczesnego człowieka.

Konferencja przeznaczona jest dla osób zainteresowanych lub zajmujących się doskonaleniem, umacnianiem oraz przywracaniem zdrowia. Celem Konferencji jest wymiana poglądów, wiedzy oraz doświadczeń na temat profesjonalnej opieki nad człowiekiem zdrowym i chorym.

#### Sesje tematyczne:

1. Uwarunkowania zdrowia i jego promocja w życiu człowieka.
2. Aktywność i sprawność fizyczna dzieci, młodzieży i osób dorosłych.
3. Pielęgnowanie i fizjoterapia osób niepełnosprawnych.
4. Profilaktyka, wykrywanie i leczenie chorób cywilizacyjnych.

Planowane są ustne prezentacje prac w sesjach tematycznych, sesja plakatowa oraz sesja studenckich kół naukowych.

Czas wystąpienia w sesji ustnej 10 minut.

---

© IOZ PWSZ w Tarnowie [\*\*Warunki uczestnictwa\*\*](#)

Opłata konferencyjna:

	Do 16 marca 2014 r.	Po 16 marca 2014 r.
<b>Pracownik - udział czynny</b>	<b>250 zł</b>	<b>300 zł</b>
<b>Pracownik - udział bierny</b>	<b>150 zł</b>	<b>200 zł</b>
<b>Student</b>	<b>50 zł</b>	<b>100</b>

zł

Wpłaty należy dokonywać na konto Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie, ul. Mickiewicza 8, 33-100 Tarnów:

**35 1240 1910 1111 0010 2142 6446**

z dopiskiem: *Konferencja Zdrowie 2014*

**Oplata konferencyjna upoważnia do:**

- **druku jednej pracy**
- **wstępu na salę obrad**
- **uzyskania materiałów zjazdowych**
- **poczestunku w trakcie przerw w obradach**
- **kolacji i udziału w imprezie towarzyszącej w dniu 19 września 2014 r.**
- **otrzymania certyfikatu potwierdzającego udział w Konferencji**
- **uzyskania 25 Punktów Edukacyjnych**

**Warszawa 23-24 10 2014**

**X Forum Rynku Zdrowia**

**Redakcja miesięcznika i portalu Rynek Zdrowia wraz z wydawcą - Grupą PTWP SA - organizuje X Forum Rynku Zdrowia (Warszawa, hotel Sheraton, 23-24 października 2014 r.).**

Ta jesienna dwudniowa konferencja stała się jedną z najbardziej prestiżowych i reprezentatywnych publicznych debat o obecnym stanie oraz przyszłości systemu ochrony zdrowia w Polsce.

Tegoroczne Forum Rynku Zdrowia będzie miało szczególny charakter. Spotkamy się bowiem w Warszawie w roku, w którym przypada kilka ważnych jubileuszy: 25 lat od rozpoczęcia transformacji ustrojowej, 15 lat po wprowadzeniu zasad ubezpieczeniowego systemu w polskiej opiece zdrowotnej, wreszcie po 10 latach naszego członkostwa w Unii Europejskiej.

Jubileuszowa, bo dziesiąta, będzie również edycja Forum Rynku Zdrowia 2014... Taki zbieg rocznic skłania do podsumowań, dokonywania bilansów oraz definiowania głównych wyzwań stojących m.in. przed decydentami kształtującymi politykę zdrowotną i szeroko rozumianym środowiskiem medycznym w Polsce.

Ufamy, że program X Forum Rynku Zdrowia stwarza wyjątkową okazję do formułowania wielu wniosków dotyczących funkcjonowania systemu ochrony zdrowia w naszym kraju - zarówno w aspekcie organizacyjnym, finansowym oraz prawnym, jak i obejmującym zagadnienia terapeutyczne w różnych obszarach medycyny.

Tradycyjnie już zwieńczeniem pierwszego dnia Forum będzie Gala, podczas której uroczystie wręczone zostaną Portrety Polskiej Medycyny - wyróżnienia przyznawane przez redakcję miesięcznika i portalu Rynek Zdrowia.

Już teraz prosimy zarezerwować sobie termin: 23-24 października 2014 r.

### **Program skrócony X Forum Rynku Zdrowia - wybrane zagadnienia:**

#### **Forum 2014 - próba bilansu przy okazji kilku rocznic**

- System ochrony zdrowia po 1999 roku
- Skutki reformy sprzed 15 lat - czy dobrze wykorzystaliśmy ten czas?
- Dekada ministrów - podsumowania najważniejszych wydarzeń w systemie opieki zdrowotnej pomiędzy pierwszym a dziesiątym Forum Rynku Zdrowia
- Polska w Unii Europejskiej - efekty po 10 latach

#### **Zdrowy szpital - wybrane aspekty funkcjonowania lecznictwa stacjonarnego**

- Zobowiązania i płynność finansowa szpitali a ciągłość udzielanych świadczeń zdrowotnych i bezpieczeństwo pacjentów
- Restrukturyzacja, przekształcenia podmiotów leczniczych, procesy konsolidacyjne a zakres i jakość udzielanych świadczeń
- Nie liczymy tylko na unijne środki - inwestycje w podmiotach leczniczych i źródła ich finansowania
- Skala zdarzeń niepożądanych w szpitalach - czy potrafimy je rejestrować i analizować?

#### **Jakość w ochronie zdrowia**

- Wyniki leczenia - jaki model ich mierzenia, oceny i porównywania?

#### **Aparatura i wyposażenie placówek medycznych - wybrane zagadnienia**

- Skala potrzeb dotyczących wymiany aparatury medycznej w podmiotach leczniczych; możliwości związane z nową perspektywą finansową 2014-2020
- Możliwości i bariery dotyczące stosowania najnowszych technologii w polskich jednostkach ochrony zdrowia

#### **Wyzwania stojące przed polityką senioralną w Polsce**

- Wskaźniki demograficzne - stan obecny, prognozy, wnioski
- Założenia Długofalowej Polityki Senioralnej na lata 2014-2020
- Polityka zdrowotna i społeczna - konieczna synergia i budowa skoordynowanego systemu opieki nad seniorami

#### **Ponadto:**

- Technologie informacyjne w ochronie zdrowia - nie unikniemy tej rewolucji
- Polityka lekowa i przemysł farmaceutyczny w Polsce
- Badania kliniczne w Polsce - wykorzystajmy ten potencjał
- Onkologia - jak w Polsce leczymy nowotwory?
- Kardiologia - lista sukcesów i problemów czekających na rozwiązanie
- Diabetologia w Polsce - dziś i jutro

*Podczas X Forum Rynku Zdrowia tradycyjnie zostaną uroczysto wręczone Portrety Polskiej Medycyny - wyróżnienia przyznawane przez redakcję miesięcznika i portalu Rynek Zdrowia. Rejestracja możliwa będzie już wkrótce.*

Organizator: **Grupa PTWP SA - wydawca miesięcznika Rynek Zdrowia i portalu [www.rynekdrowia.pl](http://www.rynekdrowia.pl)**